

Morze wyrzuciło ciała 850 osób

Ile ofiar katastrofy promu?

Dopiero po kilkudziesięciu godzinach świat obiegła wiadomość o największej katastrofie morskiej w dziejach Haiti (w nocy z wtorku na środę).

Według sprzecznych in-

formacji, na promie, który płynął ze stolicy Haiti — Port-au-Prince do położonego 350 km na zachód miasta Jeremie, znajdowało się od tysiąca do dwóch tysięcy pasażerów. Do tej pory morze wyrzuciło na haitań-

skie plaże zwłoki 850 osób, jednak liczba ofiar jest za pewne znacznie wyższa.

Dotychczas udało się uratować tylko 285 osób z haitańskiego promu „Nep-tun”.

Fiskus potknie „Apinę”?

Nad zielonogórską „Apiną” od dłuższego czasu gromadzą się chmury. Spółka, choć stanowi prawdziwe imperium prywatnego biznesu, ma kłopoty z wywiązywaniem się z zobowiązań wobec budżetu. Zielonogórski Urząd Skarbowy podjął przed kilkoma miesiącami — przy udziale Izby Skarbowej —

decyzję o pozytywnym załatwieniu wniosku „Apiny” i rozłożeniu na 12 rat spłaty zadłużenia z tytułu podatku obrotowego. Chodziło o niebagatelną kwotę — 271 miliardów złotych. Dowiedzieliśmy się, że ostatnio po stanowiono — od zielonogórskiej firmy — wyegzekwować całą sumę za ległości podatkowych.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie Waldemara Manulewicz — wiceministra finansów. „Spółka zalega ze spłatami podatku obrotowego — powiedział nam wiceminister — mimo, że zobowiązała się do systematycznego przekazy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prezydent może nie podpisać ustawy budżetowej

Prezydent Lech Wałęsa nie podpisał ustawy budżetowej, jeśli nie będzie ona uwzględniała oczekiwań strajkujących na Śląsku — poinformował 19 bm. dziennikarz PAP rzecznik prezydenta Andrzej Drzyński. Głównym postulatem protestujących jest zmiana przyjętej przez Sejm ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, która wyklucza możliwość wspólnego opodatkowania małżonków.

Senat przyjął projekt «budżetówki» bez poprawek

Senat postanowił w piątek nie wnosić żadnych poprawek do tegoż rocznego budżetu. Ustawa budżetowa czeka już tylko na podpis prezydenta.

Alarm dla praw socjalnych obywateli

Rzecznik Praw Obywatelskich Tadeusz Zieliński określił jako „alarmowy” obecny stan praw socjalnych obywateli. Na piątkowej konferencji prasowej w Warszawie, stwierdził, iż „niepokojąco wzrosło zagrożenie bytu obywateli”. T. Zieliński poinformował, że w piątek zwrócił się do niego Krajowy Sekretariat Emerytów i Rentistów NSZZ „Solidarność” z propozycją wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o waloryzacji emerytur i rent. Wniosek ten rozpatrywany jest przez biuro rzecznika.

TOM
kupuje
ZŁOM
Najwyższe ceny. Płatne gotówką.
Szczecin, ul. Lipowa 16
tel. 33-62-13, 34-79-43

magazyn

Gazeta LUBUSKA

dawniej ZIELONOGÓRSKA-GORZOWSKA

Stron 16 + 24 (TELEMAGAZYN)

SOBOTA,
NIEDZIELA,
20, 21 LUTEGO
1993 R.
NAKŁAD: 174.063
NR 43 (12.629)
WYDANIE 1
Rok XLI
CENA 3800 Zł

R. Nixon w Belwederze

Prezydent RP Lech Wałęsa przyjął w piątek w Belwederze przebywającego w Polsce z wizytą prywatną byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona.

„To dla mnie zaszczyt być tutaj. Pod pańskim przy-

wódtwem rozpoczęła się ta wielka pokojowa rewolucja, która zakończyła się pokonaniem systemu komunistycznego” — powiedział Nixon witając się z prezydentem. „Wygrałem bitwę, lecz nie wygrałem jeszcze wojny” — odpowiedział Wałęsa.

W poniedziałek

Podpisanie Paktu

W poniedziałek przedstawi ciele rządu, związków zawodowych i Konfederacji Pracodawców Polskich podpisany w obecności premier Hanny Suchockiej pakt o przedsiębiorstwie państwowym — po informowaniu 19 bm. Biuro Prasowe resortu pracy.

»Samoobrona« z kosami Od stycznia '92 sześć zamachów na Jelcyna

Pod hasłem „Zastanówcie się” przemarszowała w piątek ulicami centrum Warszawy ok. 200-osobowa manifestacja członków Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona”. Rolnicy złożyli w Sejmie, Urzędzie Rady Ministrów i w Belwederze petycję zawierającą m.in. postulaty oddłużenia gospodarki, w tym rolnictwa, oraz rozwiązania w trybie pilnym obu izb parlamentu. Na pl. Trzech Krzyży policja interweniowała, ponieważ demonstranci szli ulicami i nieśli ustawione na sztorc kosy.

Od początku ub. roku rosyjskie siły bezpieczeństwa udaremniły sześć zamachów na Borisa Jelcyna — poinformował szef Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, generał Michaił Barsukow. Najbardziej spektakularne plany zamachu na Jelcyna ujawniono podczas jego niedawnej wizyty w Indii, gdzie zamierzali go zlikwidować separatyści tamilsy.

Pasażerowie wodolotu bezpieczni

Wodolot „Cinderella 2”, który podczas sztormu wpadł w powalne kłopoty u wejścia do portu w Kopenhadze, został odholowany na niewielką wyspę Flakfort.

Pasażerom promu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, zostali przetransportowani na inne jednostki.

W Polsce i za granicę

Droższe przesyłki pocztowe

Od 22 bm. wzrastają średnio o 55 proc. opłaty za spedycję listów oraz paczek w ruchu krajowym. Podwyżka — średnio od 15 do 40 proc. — dotyczy również zagranicznych usług pocztowych — poinformował rzecznik prasowy Centralnego Zarządu Poczty Polskiej, Tadeusz Karolak.

Tanieją natomiast opłaty za usługi pieniężno-bankowe i za tzw. przesyłki preferencyjne.

(Szczegóły na str. 2)



Różne dekady, różne style...

Fot. TOMASZ GAWALKIEWICZ

Czerwone światło dla fałszywych policjantów

Scenariusz napadu był za wsze taki sam. Późny wieczór a nawet noc. Poza obszarem zabudowanym, a więc gdzieś w szarym polu, na poboczu drogi, często obok skrzyżowania ustawiano samochód, zbliżony barwą i wyglądem do policyjnego radiowozu. Naj-

częściej polowano na samotnie jadące samochody, w których podróżowała jedna lub najwyżej dwie osoby. Pojazd taki zatrzymywano za pomocą czerwonego światła latarki. Zatrzymujący, by jeszcze bardziej upodobnić się do policjanta, miał na sobie czasem czapkę z

daszkiem, biały pas a nawet bluzy, bliźniaczo podobną do policyjnej.

Ci, którzy dali się nabrać i zatrzymali się, byli najczęściej bici, zabierano im pieniądze, dokumenty, samochód a nawet ubranie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Żądanie odejścia Chasbułatowa

Rzecznik prezydenta Jelcyna, Władysław Kostikow wezwał w piątek rosyjski parlament do odwołania ze stanowiska przewodniczącego parlamentu Rusłana Chasbułatowa, stwierdzając w

sformułowanym w niezwykle ostrym tonie oświadczeniu, że prowadzenie z nim rozmów w sprawie rozdziału uprawnień władz ustawodawczych i wykonawczych stało się niemożliwe.

FOZZ

Termin rozprawy znany w ciągu 10 dni

Sąd Wojewódzki w Warszawie zdecyduje o terminie rozprawy w sprawie Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego w ciągu 7-10 dni — poinformował przewodniczący VIII Wydziału Karnego sędzia Zbigniew Puszkowski.

Moskwa

Czaszka Hitlera w kartonowym pudełku

Dyrektor Rosyjskich Archiwów Państwowych, Siergiej Mironienko potwierdził w piątek telefonicznie korespondentowi Reutera autentyczność czaszki Hitlera,

przechowywanej w tej instytucji.

Szczątki czaszki Hitlera były trzymane w kartono-

(Ciąg dalszy na str. 2)

RODZINNE OBRADY W RACULI * TYPUJE 10-LETNI KRZYS * CZTERY GŁOSY ZA PIĘKNĄ MARZENIA * TRZY ZAPROSZENIA DLA JURORÓW CZYTELNIKÓW

Miss pod styropianowym sufitem

Kandydatki do tytułu Miss Ziemi Lubuskiej trenują sceniczny chód od czwartku. Przybywa ciągle sponsorów konkursu. Pulę nagród powiększyła o bezpłatny kurs

komputerowy — firma „Vadim”. Fant, przynajmniej, bardzo praktyczny. Przydatny może okazać się też podarunek fundatora z Sulechowa: każda z finalistek otrzyma

ma po dwa kilogramy „krówek”. Nawet nieukoronowana finalistka powinno być więc słodko.

(Ciąg dalszy na str. 2)

HURTOWNIA „Mars”
Gorzów Wlkp.
ul. Mieszka I-go 66
tel. 287-24
fax 228-21
autoryzowany dealer poleca w cenach fabrycznych telewizory:

- GTZ "UNIMOR"
- WZT "ELEMIS"
- CM "CURTIS"
- oraz całą gamę sprzętu AGD

Gwarantujemy:

- * ciętą podaż
- * bezpłatny transport
- * dodatkowe rabaty

Zapraszamy codziennie od godz. 8.00 do 16.00

Ropa tryska w Kosarzynie i...

Pieniądze płyną z dnia na dzień!

— Tylko w ciągu jednego dnia ze złoża Kosarzyna w okolicy Gubina wydobywa się mniej więcej tyle samo ropy naftowej, co ze wszystkich otworów znajdujących się w starym zagłębiu naftowym na Podkarpaciu — mówi Józef Lenart, dyrektor d/s wiertnictwa w Zielonogórskim Zakładzie Górnictwa Nafty i Gazu. To niedawno odkryte złożo zaliczane jest do niewielkich

w skali Europy, ale dla naszego kraju jest czymś naprawdę znaczącym. Tym bardziej, że wydobywana tu ropa jest wyjątkowo dobrej jakości. Sprzedaje się ją więc niemalże „na pniu”, z korzyścią nie tylko zakładowi i zatrudnionym w nim ludzi, ale również dla budżetu gminy i państwa.

(Ciąg dalszy na str. 3)

AGROMAX, Świebodzin - Poznańskie 56, ☎22-821, tix 43 3360

MEBLE

BIURA - BANKI kompleksowe wyposażenie wnętrz, ZIELONA GÓRA, Kreta 5, ☎616-97

Skład Opatu w Gorzowie
ul. Szczecińska 4
tel. 247-19

oferuje:

tani opat o najwyższych parametrach w gat. I

- orzech płukany	kl. 30-6-06	1.100.000 zł/t
- orzech sortowany	kl. 29-0-08	1.050.000 zł/t
- orzech	kl. 30-6-05	1.000.000 zł/t
- groszek płukany	kl. 29-7-06	880.000 zł/t
- miat II A	kl. 21-25-08	400.000 zł/t
- koks o gran. 20-40 mm		1.450.000 zł/t
- koks o gran. pow. 40 mm		1.600.000 zł/t

Przy większych zakupach terminy płatności do uzgodnienia.

596GG

HURTOWNIA „Mars”
Gorzów Wlkp.
ul. Mieszka I-go 66
tel. 287-24
fax 228-21
autoryzowany dealer poleca w cenach fabrycznych telewizory:

- GTZ "UNIMOR"
- WZT "ELEMIS"
- CM "CURTIS"
- oraz całą gamę sprzętu AGD

Gwarantujemy:

- * ciętą podaż
- * bezpłatny transport
- * dodatkowe rabaty

Zapraszamy codziennie od godz. 8.00 do 16.00

572GG

Ze świata w skrócie

● **WYSOKI** Komisarz ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) pani Sadako Ogata nie zamierza zmieniać decyzji o zawieszeniu dostaw pomocy dla wschodniej Bośni i Sarajewa, dopóki strony konfliktu nie udzieli gwarancji, że zapewnią konwojom swobodny dostęp do potrzebujących pomocy.

● W **LONDYNIE** dolar umocnił się w czwartek, sygnalizując pozytywne przyjęcie nowego programu gospodarczego ogłoszonego późno w środę przez prezydenta USA Billa Clintona. Poszły w górę również ceny akcji w Europie.

● W **WYNIKU** epidemii tyfusu w Dagestanie, na południu Rosji, zmarło 120 osób. Przyczyną epidemii było spożycie nie przegotowanej wody z rzeki Kara-Koisu, do której odprowadzane są ścieki z ponad 20 okolicznych miejscowości.

● **RZĄD** brytyjski wyraźnie zaostrzył ton w stosunku do Teheranu. — W czwartek, 18 bm. wezwał do Foreign Office irańskiego chargé d'affaires Gholamreza Ansari i zwrócił mu uwagę, że ponawiane apele władz irańskich o zamorowanie brytyjskiego pisarza Salmana Rushdiego Londyn uważa za „skandaliczne”.

● **24-LETNI** uzbrojony Haitińczyk, który uprowadził w czwartek na Haiti samolot „DC-3” należący do amerykańskich misjonarzy, po wylądowaniu w Miami na Florydzie poddał się policji.

Zadna z 12 osób, znajdujących się na pokładzie samolotu, nie doznała obrażeń.

● **WYSOKIE** wyroki: siedem lat i cztery i pół roku pozbawienia wolności orzekł w piątek Sąd Krajowy w Dreźnie w procesie dwóch młodych Niemców oskarżonych o usiłowanie zabójstwa i podpalenie.

Czaszka Hitlera

(Ciąg dalszy ze str. 1) Wym pudełku. W archiwum przechowywano też inne fragmenty zwłok fuhrera, ale przed 20 lub więcej laty zostały one zniszczone na polecenie najwyższych władz radzieckich. Ocalały tylko fragmenty czaszki, m.in. szczęki z mostkami i koronkami. To

właśnie na podstawie uzupełnienia ustalono ponad wszelką wątpliwość, że chodzi o czaszkę Adolfa Hitlera. Wraz z fragmentami czaszki przechowywane były także kawałki drewna z sofy, która znajdowała się w podziemnym bunkrze, gdzie fuhrer i Ewa Braun popełnili samobójstwo.



POLICJA

● W pościego bezpośrednim został ujęty 26-letni mieszkaniec Zagania, który włamał się do mieszkania.

● Nieznaną sprawę, której wzmianki się do Urzędu Gminy w Torzymiu kradnąc trzy piekarniki, narobił szkody na 5 mln zł, demolując pomieszczenie biurowe.

● W Torzymiu opel, którym jechał obywatel lotowy zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się czołowo z ciągnikiem rolniczym. Traktorzysta z wypadku wyszedł z uszkodzoną głową.

● Dwóch pasażerów fiata 125p zostało rannych w wypadku, do którego doszło na trasie Zagań — Żary, na skutek uderzenia pojazdu w drzewo.

● Na ulicy Wojska Polskiego w Świeżu kradnąc mercedesem potrącił 10-letnie dziecko, które poruszało się zgodnie z zasadami obowiązującymi w ruchu pieszym. Dziecko na polanie kości miednicy i jest potrącone. Zostało hospitalizowane.

● Straż pożarna

● Łabędź w trakcie lotu uderzył w drzewo i ranny

Czerwone światło dla fałszywych policjantów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Później zszokowani, twierdzili na posterunku, tym razem prawdziwej policji, że zostali pobici i obrabowani przez przedstawicieli „władzy”. Trudno im było wytłumaczyć, że było inaczej.

Inny sposób zatrzymywania polegał na dogonieniu jadącego samotnie pojazdu, zwróceniu się z nim i pokazaniu kierowcy czerwonego światła latarki, sygnalizując przy okazji ręką, że powinien się on zatrzymać. Ta forma była bardzo skuteczną, zmotoryzowany widział najczęściej tylko latarkę. Zjeżdżał zatem na pobocze, a tam był już bezbronny.

W ubiegłym roku odnotowano prawie 250 takich przypadków. Ich ofiary, często do dzisiaj, są przekonane, że zostali napadnięci i obrabowani przez policjantów. Chcąc ten proceder ukroić, policja postanowiła zmienić zasady zatrzymywania zmotoryzowanych, poza obszarem zabudowanym, w porze wieczorowo-noctnej. Zostało to spowodowane troską o bezpieczeństwo podróżnych.

Od zmroku do świtu kontrole będą przeprowadzane tylko przez umundurowanych.

Redaktor depeszy MAŁGORZATA ALBRECHT

Informacje krajowe i zagraniczne opracowane na podstawie serwisu PAP, Reutersa i AFP.

Ustawa Sejmu o całkowitym zakazie reklamy papierosów i alkoholu

W Sejmie głosowano w piątek projekt aktów prawnych, nad którym dyskusja towarowa dzień wcześniej.

Sejm skierował ponownie do swych komisji stanowisko Senatu w sprawie nowelizacji ustawy o uprzedkowaniu stosunków kredytowych.

Uchwalając ustawę o zapobieganiu i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji Sejm zdecydował m.in. o wprowadzeniu

W dniach 23-24 bm.

Wizyta Hanny Suchockiej w Wiedniu

Podtrzymanie dobrych stosunków politycznych i przywrócenie dynamicznej wymiany handlowej — to główne cele wizyty oficjalnej, którą premier Hanna Suchocka złoży 23-24 bm. w Austrii.

Droższe przesyłki pocztowe

Od poniedziałku wysyłka np. listu zamiejscowego, krajowego o wadze do 20 g — wyniesie 2 500 zł, zamiast 1 500 zł jak obecnie. Jeśli dwulist spełnia wymogi przesyłki preferencyjnej, m.in. nie przekracza wagi 20 g, nie jest grubszy niż 5 mm, a zakładka na kopertę ma długość od 162 do 235 mm i szerokość od 110 do 120 mm, z tolerancją 2 mm — to wówczas opłata wyniesie 2 000 zł.

Wysyłanie karty pocztowej kosztować będzie 1 500 zł, opłata za list polecony droższe z 2 do 3 tys. zł, a za list ekspresowy — z 3 do 5 tys. zł. Taryfa za spedycję paczki o wadze do 1 kg wzrasta z 5 do 7 tys. zł, za paczkę do 10 kg — z 18 do 27 tys. zł, a do 15 kg — z 25 do 40 tys. złotych.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

W ruchu zagranicznym — wysyłanie listu zwykłego o wadze 20 g droższe z 3 do 4 tys. zł, zaś za list lotniczy do 20 g, wysłany do Ameryki Północnej trzeba zapłacić 6 zamiast 5 tys. zł, a do Europy — 5 zamiast 4 tys. zł.

Począz obniżą o ok. 50 proc. opłaty za obsługę rachunków bankowych. 25 a nie 30 tys. zł wyniesie opłata za przekaz pieniężny o wartości od 500 do 750 tys. zł.

wadzeniu całkowitego zakazu reklamy wyrobów tytoniowych oraz alkoholu. Naruszenie tego zakazu grozi karą aresztu lub grzywny. Posłowie przegłosowali także zakaz prowadzenia w środkach masowego przekazu (z wyjątkiem pism specjalistycznych) reklamy leków wydawanych wyłącznie z przepisu lekarza.

Wprowadzenie opłat za korzystanie z autostrad i dróg ekspresowych przewidywane jest w ustawie o drogach publicznych. W głosowaniu imiennym Sejm wybrał Ferdynanda Rymarza na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Skutki przyjęcia ustawy budżetowej

Przyjęcie budżetu w wersji uchwalonej przez Sejm oznacza, że deficyt wyniesie w tym roku 81 bln zł, co stanowi 5 proc. produktu narodowego brutto. Dochody państwa planuje się na 433,5 bln zł, a wydatki na 514,5 bln zł. Największą kwotę w wydatkach, bo 291 bln zł, pochłania sfera budżetowa (oświata, szkolnictwo wyższe, ochrona zdrowia, opieka społeczna, obrona narodowa). Bliżej 112 bln zł przeznacza się na ubezpieczenia społeczne, a na obsługę długu wewnętrznego — 66 bln zł.

Głównym źródłem dochodu państwa są podatki, które wniosą do budżetu 357 bln zł, w tym po dacie obrotowy i VAT — 178 bln zł, podatek od osób fizycznych — 109 bln zł, i podatek od osób prawnych — 61 bln zł. Znaczący wpływ do budżetu wpłyną też z ceł — 33,5 bln zł.

Fiskus polknie „Apinę”?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wania rat. Podjęta wcześniej decyzja o rozłożeniu na 12 rat spłaty zadłużenia była ważna właśnie pod tym warunkiem, że „Apina” będzie regularnie, w terminie wywiązywać się z umów. Kiedy nie spłacano kolejnej raty, postanowiliśmy wyegzekwować wszystkie należności. Spółka nie ma na rachunku tylu środków, że by mogła pokryć te zobowiązania. Dług jest w stosunku do obrotu dosyć istotny.

Niezależnie od tego, jaką działalność prowadzi „Apina” — zgadzając się na rozłożenie podatku na raty — braliśmy pod uwagę przede

Przemysłowy rekord w Ystad

Policja celna w Ystad (Szwecja) uderzyła w piątek próbę przemytu z Polski ok. 1700 kartonów papierosów, wartości rynku było blisko 400 tys. koron. Znalaziono je w skrytkach samochodu, którym dwaj Polacy przyjechali promem ze Szwecji.

Według celników, była to największa dotychczas ilość papierosów zatrzymanych jednorazowo przez tamtejszą komorę celną.

„Towar” został skonfiskowany, a przemytnicy osadzeni w areszcie tymczasowym.

CZESŁAW WACHNIK

NOTOWANIA w KANTORACH	GŁÓWÓW ul. Słowiańska		GORZÓW "Orbis"		ZIELONA GÓRA DOLMAR		POGODA
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	
dolar	16167	16300	16080	16200	16150	16250	Zachmurzenie, zmienne przebiegi opady śniegu z deszczem, wieczorem i w nocy zachmurzenie, przebiegi śniegu, deszcz, śniegu. Temperatura maksymalna od 1 do 3 stopni, minimalna od -2 do -4 stopni. Wiatr umiarkowany, z południa, w porachach do 20 m/s. Prognoza orientacyjna na dalsze ochłodzenie.
marka	9761	9900	9700	9850	9790	9840	
funt bryt.	22910	23800	22700	23200	22800	23300	
frank fr.	2880	3100	2830	2930	2850	2950	
frank szwaj.	10550	11000	10500	10700	10400	10600	
Gielda frankfurcka (19.02) 1 USD = 1.6353 DEM							

Miss pod sufitem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

O głównych nagrodach napiszemy dokładnie w niedzielnym wydaniu. Wyjątek czynimy dla stylizowanego sufitu — ta nagroda sama w sobie jest ekscytująca. Komu przypada korona najpiękniejszej, sufit, krótki, wycieczki etc. etc., dowiemy się w sobotę po godzinie 18. O tej samej porze ogłosimy wyniki plebiscytu na Miss Czytelniczek „Gazety Lubuskiej”.

Do wieczora otrzymaliśmy blisko 650 listów i kart pocztowych. Ich nadawcy — od Dębna po Głogów — do konając wyborów nie kierowali się tylko urodą kandydatek. Doceniali ich zainteresowania i marzenia. Otrzymałyśmy sporo listów od całych rodzin (niekoniecznie finalistek) i jeden protokół z obrad rodzinnego jury. Państwo Adamczykowie z Raculi poinformowali nas, że głosowanie przebiegało w atmosferze „rozumienia i szacunku dla przeciwniczego”. Przewodniczącym był ojciec rodziny. Dziesięcioletni Krzysztof docenił zainteresowania jej dnej z finalistek — gimnastyką. Sam lubi bowiem grać w piłkę nożną.

Wśród uczestników plebiscytu już w piątek rozlosowałyśmy trzy, podwójne bezpłatne zaproszenia na sobotni finał Miss Ziemi Lubuskiej przekazane Czytelniczkom „GL” przez Estradę. Można je odebrać przed koncertem w kasie Estrady.

Zaproszenia czekają na Jadwigę Kozioł z Zielonej Góry, Agnieszkę Chutko z Zagania i Barbarę Najderk z Zielonej Góry.

Listę Czytelniczek, którzy zdobyli zapowiadane nagrody — niespodzianki opublikujemy w niedzielnym wydaniu. W piątek będzie wiadomo już wszystko.

(cg)

SPORT — SPORT — SPORT

Pierwsze „złoto” dla J. Vialbe

Jelena Vialbe (Rosja) zdobyła pierwszy złoty medal 42. mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Falun (Szwecja) wygrywając bieg na 15 km techniką klasyczną w czasie 44:46,1, broniąc udanie tytułu sprzed 2 lat z Val di Fiemme. Srebrny medal wywalczyła weteranka Maria-Lisa Kirvesniemi — 45:39,0, a brązowy Marjut Rolig (obie Finlandia) — 45:41,9.

Dalsze miejsca zajęły:

4. Larisa Lazutina (Rosja) — 46:06,3
5. Manuela di Centa (Włochy) — 46:10,4
6. Stefana Belmondo (Włochy) — 46:13,3
7. Pirkko Mäkelä (Finlandia) — 46:41,8
8. Olga Danilowa (Rosja) — 46:49,1
9. Alta Zoen (Norwegia) — 46:51,5
10. Trude Dybendahl (Norwegia) — 46:52,1

Popołudniowy bieg do kombinacji norweskiej mężczyzn wygrał Trond-Einar Elden (Norwegia) przed Wasilijem Sawinem (Białoruś) i Bariem Joergensenem (Norwegia). Polak Stanisław Ustupski miał 9 wynik dnia.

Ostatecznie po skokach i biegu zwyciężył Japończyk Kenji Ogiwara, który prowadził po pierwszym dniu kombinacji norweskiej. Jego rodak Masashi Abe, który zajmował drugą pozycję, spadł na szóste miejsce, a zajmujący trzecią lokatę Takanori Kono (Japonia) uplasował się na piątym miejscu. Awansowali Norwegowie: srebrny medal zdobył Knut-Tore Ape-

land, a brązowy jego rodak Trond-Einar Elden.

Czołówka klasyfikacji MS w kombinacji norweskiej:

1. Kenji Ogiwara (Japonia), 2. Knut-Tore Apealand (Norwegia) — strata 1:34, 3. Trond-Einar Elden (Norwegia) — 2:32, 4. Engen-Bjarte Vik (Norwegia) — 2:38, 5. Takanori Kono (Japonia) — 2:41, 6. Masashi Abe (Japonia) — 3:14, 7. Robert Stadlmann (Austria) — 3:18, 8. Bart-Joergen Elden (Norwegia) — 3:50, 9. Frantisek Muka (Czechy) — 4:11, 10. Hans-Peter Pohl (Niemcy) — 4:21.

Kontuzja M. Łukowskiego groźniejsza niż przypuszczano

Kontuzja Mirosława Łukowskiego odniesiona w meczu z poznańskim Lechem okazała się groźniejsza niż przypuszczano. Kapitan zespołu norweskich koszykarzy z Poznania konsultowany był w Poznaniu przez prof. Trzaskę. Okazało się, iż zerwanie uległo więzienia kolanowe i w tym sezonie nie ma szans aby zawodnik powrócił na parkiet. W najbliższych dniach zespół norweskich koszykarzy uda się do Poznania na zabieg, a potem czeka go długa rehabilitacja. Mirosławowi Łukowskiemu życzymy wytrwania i szybkiego powrotu do drużyny.

Flig.

Maradona

- najlepszym piłkarzem Argentyny

Diego Maradona został uznany za najlepszego piłkarza w historii Argentyny przez Argentynską Federację Piłkarską (AFA). Obchodzą obecnie swoje stoletcie. Podczas uroczystości związanych z jubileuszem Maradona otrzymał specjalne wyróżnienie. Nagrodę przyznano także trenerowi, który przygotowywał reprezentację Argentyny do mistrzostw świata — Cesar Luis Menotti (Argentyna — 1978 r.) i Carlos Bilardo (Meksyk — 1982 r.).

Diego Maradona wyraził radość z wielkiego dla niego wyróżnienia, z faktem, że nie zapomniano go, mimo trudnego okresu w jego życiu (afekt kokainowy) i wysiłków niektórych ludzi, by zatrzymać rozwój jego piłkarskiej kariery. „Ja mimo to nie załamuję się — stwierdził — ciężko pracowałem, by wrócić do futbolu. Zwycięsko przeszedłem przez ten trudny okres, który jednocześnie był dla mnie lekcją.”

Argentynska Federacja Piłkarska jest jedną z najstarszych na świecie.

Na parkietach NBA

Wyniki czwartkowych meczów ligi koszykarskiej NBA: Minnesota Timberwolves — Sacramento Kings 121:114; Houston Rockets — Boston Celtics 119:84; Utah Jazz — Milwaukee Bucks 105:94; San Antonio Spurs — Dallas Mavericks 103:88; Phoenix Suns — Atlanta Hawks 131:119; Los Angeles Clippers — Washington Bullets 108:95; Portland Trail Blazers — Los Angeles Lakers 105:103; Seattle SuperSonics — Golden State Warriors 131:116.

Anglicy niezadowoleni

Wygrać mecz eliminacyjny MS i nie być w pełni zadowolonym — taka atmosfera panowała w ekipie angielskiej po słodowym zwycięstwie nad piłkarzami San Marino. Po meczu trener Anglików, Graham Taylor powiedział: Mogło być 12 bramek, ale w tym meczu była tylko jedna drużyna, która próbowała grać futbol. I ja, i piłkarze doskonale wiedzieliśmy, że jedyny problem — to kwestia, ile zdobywamy strzałów bramki. Było sześć goli.

Supernarciarz — komentatorem

Mistrz olimpijski, mistrz świata i triumfator Pucharu Świata w biegach narciarskich, jeden z „wielkich” w tym sporcie — Gunnar Svann pokazał się w Falun. Szwedzki supernarciarz tym razem wystąpi w MS w charakterze komentatora telewizyjnego. Svann zakończył karierę sportową po sezonie 1990/91. Zapytany czy w związku z mistrzostwami w Falun nie ma chęci do przyjęcia znowu za wodniczych biegów powiedział: „Ten etap mam już za sobą. Pogodziłem się już z życiem bez wyścigów. Tu nie mam problemów nostalgii — zajmuję mnie coś innego”.

W jubileuszowych obchodach biorą udział m.in. prezydent FIFA, Joao Havelange i sekretarz generalny — Joseph Blatter. Kulminacyjnym punktem obchodów zostanie AFA będzie mecz piłkarski Argentyna — Brazylia.

Zwycięstwo Rosji, porażka Bułgarii

● Piłkarze Rosji pokonali w Los Angeles Salvador 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Rosji Wiktor Onopko w 53 oraz Bachwa Tadiejew w 55 min., a dla Salvadoru Raul Diaz Arse w 60 min. Spotkanie obserwowało 18 tysięcy widzów. Rosja od 40 minut grała w dziesiątkę, bowiem czerwona kartka uderzenia przeciwnika ukarany został Dmitrij Radzenko.

● W towarzyskim meczu piłkarskim w Dubaju reprezentacja Zjednoczonych Emiratów Arabskich pokonała Bułgarię 1:0 (0:0). Bramkę w 67 min. zdobył Hassan Said.

Totalizator

PP Totalizator Sportowy za wiadomości, że w zakładkach na dzień 17.02.1993 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

EXPRESS LOTEK — kwota na wygrane — 3.507.293.750 zł. 16 roz. z 5 traf. — wygr. po ok. 109.000.000 zł; 3210 roz. z 4 traf. — wygr. po ok. 210.000 zł; 121291 roz. z 3 traf. — wygr. po ok. 8.500 zł.

DUŻY LOTEK — kwota na wygrane — 13.936.234.900 zł. 2 roz. z 6 traf. — wygr. po ok. 2.438.000.000 zł; 442 roz. z 5 traf. — wygr. po ok. 3.150.000 zł; 23547 roz. z 4 traf. — wygr. po ok. 115.000 zł; 599008 roz. z 3 traf. — wygr. gwarant. po 7.000 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny, 8 dni, wysokość wygranych może ulec zmianie.

Królowa bez korony

(Specjalnie dla „GL” od Alicji Paczkowskiej)

Znaleźli się właściciele psa, który poważnie zakłócił uroczystości jubileuszowe zaślubin Polski z morzem, obchodzone w Pucku. Pies, beapanski, ale towarzyski, uścisnął zaprzyjaźnić się z całą wierzchołką Marynarki Wojennej, kompanią reprezentacyjną i hierarchią kościelną. Znalazł się na wielu zdjęciach i rozpoznali go jego państwo, poszukujące zwierzątka od... września ubiegłego roku. I niech ktoś powie, że prasa nie jest potęgą!

Nie pomogli natomiast za wiele dziennikarze innemu zwierzęciu czyli pięknej wilczycej Korze. Ukradziono ją z oliwskiego ZOO i prawdopodobnie już dawno obdarło ją ze skóry. Jej „męża” kilka dni wcześniej próbowano otruci, kilka dni leżał pod kropelką, wydobrzała, ale stwierdził, że od ludzi lepiej z daleka...

Inna Kora za to odniosła sukces. Kora Jackowska z „Maanamu”. Na jej koncert bilety po ćwierć miliona poszły jak woda. Co się stało? Program telewizyjny przy okazji był kręcony i mała wydała roczne oszczędności, żeby się tylko znaleźć w telewizji. A więc telewizja to też potęga!

A trzecia potęga, to oczywiście miłość. Miss Polski, piękna Elżbieta Dziech oddała koronę i tytuł królowej swojej następczyni, pannie Wróbel, a rękę potężnemu biznesmenowi z Katowic, panu Boguckiemu, właścicielowi firmy High Life. Pan Bogucki charakteryzuje się głównie tym, że nikt nie zna jego imienia, wizytówki też go nie posiadają, oraz tym, że ma tzw. gest. Na wyborach miss, które odbyły się w ub. roku w Gdyni, w mojej przytomności wręczył na zorganizowaną zbiórka dla dzieci z Jugosławii 20 mln zł. Były zdjęcia, wywiady, miss kibicowała, później opowiadała nam, że nie ma ani narzeczonego ani planów matrymonialnych. Proszę, jak to się dzieje? Teraz jest pytanie, czy będzie musiała oddać tytuł. Drugie pytanie, już naprawdę okropnie niedyskretne to pytanie o kondycję finansową firmy młodego żonkosia. Złotliwi i zawistni twierdzą, że najlepsza nie jest, ale gdzie nie brakuje złotych i zawistnych. Trzecie pytanie brzmi, czy mister Bogucki zapewni swojej żonie, byłej królowej, takie życie o jakim marzyła - podróże, ciekawi ludzie, ciekawa praca...

W każdym razie zupełnie niespodziewanie gdańszczanka Kasia Domagała została

pierwszą wicemiss Polski i dziś wręczy koronę nowej miss Wybrzeża. Na zakończenie karnawału bal goni bal, tu wybory, tam przebieganki, w Cotton Clubie, lokalu liberałów ma być jak w Hollywood i krąży pytanie, czy lider KLD przyjdzie przebrany za kaczora Donalda czy za Marlenę Dietrich (to z powodu wielkiej urody), czy też w swoim ulubionym stroju balowym czyli bawelnianym podkoszulku. Radziłabym jednak nie nabijać się z liberałami, którzy w lokalnym programie telewizyjnym zaprezentowali się znakomicie i dziennikarze nie bardzo mogli sobie na nim poużywać. Gorzej było z liderem PC, który oświadczył, że w młodości chciał być koszykarzem, a na przytomne pytanie jednego z dziennikarzy ile ma wzrostu powiedział prawdę - 1,67 m.

To jest koniec wstawki politycznej, wracamy do rzeczywistości, trochę niernormalnej. Och, Karol - chciałoby się powiedzieć. Rodzice 3,5 letniego Karolka wiedzieli, że załatki plus dziecko równa się pożar. Nie przeprowadzili takiego samego dodawania z zapalniczką i efekt: 45 milionów strat w związku z podpaleniem przez malca najpierw fotela, później poduszki a później już całego pokoju.

Równym brakiem wyobraźni wykazano się w jednym z więzień w Gdańsku. 20-letni Zbigniew R. siedział, skazany za przestępstwa na tle seksualnym. Dobre władze więzienne dały mu przepustkę, żeby odetchnąć świeżym powietrzem. Zbigniew R. nie marnował czasu. Zanim go złapano zdążył okraść jedno mieszkanie, pobić przechodnia i zgwałcić dwuletnie dziecko. Za podobny czyn zresztą siedział, więc nie była to żadna niespodzianka. Działo się to zaraz po strasznym morderstwie w Elblągu lekarki i jej córki. Je również, jak wiadomo, zamordował więzień na przepustce.

Żeby nie kończyć tak dramatycznie: na premierze „Boga” Woody Allena ze sceny pada kwestia: czy jest na sali lekarz. Podrywają się dwie osoby: aktor i... lekarka. Aktor, Stanisław Michalski, ma dobry refleks. - Jaka specjalność? Zwraca się do pani doktor. - Pediatra. Ach nie, to ja tu będę potrzebny, odpowiada i idzie na scenę. Aktorzy po spektaklu dostali oprócz kwiatów, chyba na uspokojenie kilka butelek wódki. Oczywiście koszernej, wszak autor przedstawienia jest Żydem.

Po niektórych importowanych kwiatach skaczą sobie egzotyczne robaczki

Punkt graniczny kwarantanny roślin przez długie lata mieścił się w Rzepinie. Od niedawna znalazł siedzibę w nowoczesnych obiektach „Hartwiga” w Stulecie i ma coraz lepsze warunki do merytorycznej kontroli przewozów. Ostatnio wzbogacił się o autoklaw, destylarkę, wstrząsarkę, wkrótce będzie dysponował komputerami, co pozwala na coraz skuteczniejszą ochronę naszej granicy przed wwozem szkodników i chorób roślin.

Fachowa załoga wielokrotnie już wykrywała porażone szkodnikami lub chorobami nasionami, owoce i kwiaty. Towary te łatwo ulegają zepsuciu. Decyzja o wstrzymaniu na granicy określonego transportu łączy się z ogromnymi stratami - musi więc być kompetentna i niepodważalna. A nie jest łatwo - nawet pod mikroskopem - odróżnić larwy niektórych szkodników czy określić chorobę. O awanturę - czasem nawet angażującą ministerstwa zainteresowanych krajów - niełatwo.

Tak było ostatnio z importowanymi masowo z Holandii kwiatami. Holendrzy, mający opinię „Chińczyków” Europy,

lejne partie towaru. Dopiero na granicy okazuje się, że nie wszystko jest w porządku. Niektóre kwiaty, szczególnie często hibis-

dotknęła 7 transportów - sprawa dotarła do ministerialnych gabinetów.

Holendrzy byli nieustępliwi, żądali natychmiastowej naukowej ekspertyzy fitopatologicznej. Wszystkie punkty graniczne mają jedno wspólne laboratorium w Toruniu. Tam trafily próbki i - na szczęście - był na miejscu profesor entomolog, znawca każdego robaczka, nawet egzotycznego. Udowodnił nie- zbiecie, że ten transport jest nimi porażony.

Echo tej granicznej przygody tak się rozniósło, że gdy dzisiaj na holenderską giełdę trafia polski kupiec, a sprzedawcy azalii znają ich feler - odpowiadają wprost: tego towaru do Polski nie sprzedajemy. I oni wiedzą dlaczego! Czują respekt wobec fachowości polskich służb granicznych.

A nasi ogrodnicy, widząc operatywność Holendrów też się już wiele nauczyli i sprzedają coraz lepsze, zdrowsze, mocniejsze kwiaty.

JERZY CHŁODNICKI

Skaza na chińskiej róży

bardzo poważnie potraktowali podbój zagranicznych rynków i z profesjonalizmem zajęli się pieczętowanie naszym „wschodnim” rynkiem. Widać to było na „Polagrze”, widać jest na giełdach kwiatowych i na bazarach.

Holenderskie kwiaty zawsze przykuwają wzrok i cieszą oczy. Fachowiec jednak nawet i wśród nich zauważył rośliny posiednieszego gatunku, a zwłaszcza przekarmione azotem krzewy. Nic to. Zawsze znajdą się łakomi zysku handlowcy, którzy zamówią ko-

kus, czyli róża chińska, azalie, rademacher i afelonelia mają w sobie naprawdę „żywą” urodę: ładne, skaczące na inne rośliny robaczki, często nieznane w Polsce.

Gdy na punkcie granicznym - opowiada kierowniczka Adela Widziwicz - zauważy się owady - trzeba zwrócić transport z granicy. Gdy zdarzało się to pojedynczym TIR-om - były nerwowe dyskusje, ale Holendrzy uznawali racje kontrolerów. Gdy pewnego jesiennoego dnia taka decyzja

Ropa „tryska” w Koszarzynie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Opłata eksploatacyjna obliczana kwartalnie, ale wypłacana każdego miesiąca wynosi w tym przypadku 6 procent. Połowa z tego zostaje na miejscu czyli w gminie. Biorąc pod uwagę obecną cenę ropy i wydobycie sięgające ponad 200 ton w ciągu doby można śmiało powiedzieć, że pieniądze nie tylko do gminnej kasy płyną dostojnie z dnia na dzień. Równocześnie bowiem rejon Koszarzyna, który według opinii tutejszych mieszkańców był przez wiele lat „zapomniany przez Boga i ludzi” zaczyna wrzeszczeć tężni życiem. Z myślą o przybywających tu naftowcach i ich przecież niemałych nawet jak na obecne czasy zarobkach zaczynają funkcjonować sklepy, sklepiki, bary. Słowem „interes” się kręci.

Wiele też wskazuje na to, że kręcić się będzie coraz lepiej. Tak przynajmniej uważa Edward Czekanski, szef pracowni geologicznej w ZGNG, która zajmuje się poszukiwaniem i dokumen-

tacją zasobów. Już teraz bowiem na pięć odwierconych odwiertów we wszystkich jest ropa. Ale to oczywiście jeszcze nie wszystko czego można spodziewać się po tym przygranicznym skrawku ziemi w zachodniej części kraju.

Badania geologów wyraźnie, bowiem wskazują na to, że jest to jeden z najbardziej obfitujących w ropę naftową terenów, które swym zasięgiem obejmują również takie miejscowości jak Rybaki, Maszewo, Chlebowo. Nie znaczy to oczywiście, że powstanie tu drugi „Kujew”, zawsze jednak lepiej mieć nawet niewiele ropy niż nie mieć jej wcale.

Wszystko zatem przemawia za celowością dalszych wiercen i intensyfikacji poszukiwań. Tym bardziej, że na tych przygranicznych złożach, które znajdują się niezbyt głęboko pod ziemią eksploatacja jest tańsza niż gdzie indziej. Tutaj też następuje bardzo szybki zwrot zainwestowanego kapitału.

Ropa ze złóż w Koszarzynie prze- wozona jest do nowej przepompowni

w Gubinie, skąd jedzie w cysternach do Trzebnia. Pieniądze z jej sprzedaży zostają i w zakładzie, i w gminie. Należałoby więc życzyć tylko, aby takich złóż „trafiało się” na Ziemi Lubuskiej jak najwięcej.

Warto również dodać, że geologiczne zasoby ropy w Koszarzynie, gdzie tydzień temu na pierwszym z odkrytych otworów zakończyła się próba eksploatacja, a rozpoczęła normalna produkcja, oceniane są na 330 tys. ton. Z tego na powierzchnię będzie można wydobyć 165 tys. ton.

Czy jest to dużo czy mało? Na to pytanie dyrektor Józef Lenart nie odpowiada jednoznacznie. Twierdzi jednak, że skoro na południu Polski wydobywa się nawet kilogramowe ilości, to ilość 165 tys. ton mówi sama za siebie.

Zielonogórski Zakład Górnictwa Nafty i Gazu może w tym wypadku uważać się za „szczęśliwca”. Złazszcza, że istnieje uzasadniona nadzieja, na nowe trafione odwierty.

BOGUSŁAWA GAWEŁ

Fortuna kołem się łamie

Telewizyjne „Koło Fortuny” spowodowało poruszenie już w niejednym domu. „Gramy o miliard w środę i sobotę... Kupujemy zdrapowane losy zwane aborcyjnymi... Szukamy szczęścia w gazetowych loteriach... Może by tak jeszcze „Koło Fortuny”...? Tym bardziej, że widać iż to straszna łatwizna; na rozwiązania haseł wpadamy często szybciej od tych gamoni w studiu... Zagramy więc i my!”

Ale często nie zdajemy sobie sprawy, że od podjęcia decyzji do występu w telewizji droga daleka, a nasz triumfalny finał jest bardziej zależny od korzystnego układu gwiazd, niż wygrana w środę albo w sobotę. Niech nas nie zwodzi prostota zagadek w finale, jest to jeden z najpodstępniejszych chwytów tego programu. Dzięki temu kolorowe koło fortuny wysysa „matych i dużych”, dzięki temu się kręci. Programowi przybywa „telewidowni” a telewizji drogie reklamy.

Pierwszą inwestycją w drodze do poloneza będzie zakup kartki pocztowej ze znaczkiem. Po zgłoszeniu chęci udziału w „Kole Fortuny” otrzymamy test „opracowany przez psychologa”. Rozwiązanie tego testu będzie naszą kolejną inwestycją. Wyniki, które uzyskasz zarejestrowane zostaną w komputerze, i jeśli zmieszasz się wśród najlepszych będą brali udział w losowaniu. Dla pocieszenia dodajmy, że pewna zielonogórzanka, która odeślada rozwiązania testu w styczniu weźmie ewentualny udział w losowaniu do czerwcowego programu. Zatem nawet Einstein w rozwiązywaniu testów z „Koła Fortuny” musi też mieć szczęście. A rozwiązywanie testu na niewiele wspólnego z „zabawą” w telewizyjnym studiu. Cały test składa się z sześćdziesięciu zadań lub pytań. Początkowe należą do łatwych, ale im dalej w las... Wystarczy stwierdzić, że wspomniana zielonogórzanka, umysł ścisły, bezrobotna z wyższym wykształceniem, mordowała się z testem przez kilka dni angażując do niektórych zadań całą rodzinę.

Np. mamy do dyspozycji 5 zdań, z których jedno musimy wskazać jako konieczne do uzupełnienia wyrażenia - hasła. Znamy tylko cztery litery z poszukiwanego wyrażenia. Wyszło TERYTORIUM POWIERNICZE, ale ile to kosztowało czasu i nerwów...

Na tym nie kończą się nasze inwestycje (czas, kartka ze zgłoszeniem, nerwowa atmosfera w domu). Do rozwiązania testu należy dołączyć potwierdzenie dokonania wpłaty 150 tys. zł związanej z kosztami prowadzenia eliminacji.

Jeśli zostaniemy wylosowani, to musimy się jeszcze ładnie ubrać, pojechać do Warszawy i... wygrać.

P.P.

Podejrzany o zbrodnię w Bożnowie aresztowany 19 bm.

W nocy z 8 na 9 września ubiegłego roku zamordowana została na przystanku PKS w Bożnowie (przedmieście Zagania) młoda kobieta. O zbrodni tej pisałyśmy obszernie w „GL”, prezentując także portret pamięciowy domniemanego sprawcy.

Po pięciu miesiącach śledztwa i działań operacyjnych policji, mężczyzna podejrzany o ten

czyn ujęty został w Szklarskiej Porębie i 19 bm. aresztowany przez prokuratora wojewódzkiego w Zielonej Górze pod zarzutem dokonania zabójstwa.

Jak poinformował wczoraj prokurator, mężczyzna ten, zanim jeszcze we wrześniu ub. roku przybył do Zagania, poszukiwany był listem gończym, ponieważ nie wrócił z przepustki do więzienia,

gdzie odsiadywał karę sześciu lat pozbawienia wolności. Został mu jeszcze do odsiedzenia półtora roku. Nie miał stałego miejsca zamieszkania ani dokumentów. Dysponował dowodami osobistymi innych osób. Ponadto podejrzany jest o różne oszustwa na terenie Polski, m.in. na szkodę lekarzy. Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa. (sz)

Premier - 16 mln, wojewoda - 12 mln, wójt - 9 mln zł

Zaglądamy do portfeli urzędników

GUS podaje, że w pierwszym półroczu 1992 r. średnie wynagrodzenie wynosiło 2,935 mln zł, a w drugim - 3,305 mln. Takie płace są marzeniem wielu Polaków. Ładnie często się zastanawiają, kto bierze tyle pieniędzy, że średnie płace sięgają 3 milionów. Oczywiście najwyższe wynagrodzenia mają dyrektorzy, prezesi, główni księgowi i ich zastępcy. Kiedy się te płace doda do wynagrodzeń niższych, to wyjdzie owa średnia dość wysoka.

Zajrzyjmy do portfeli pracowników administracji państwa. Stojący najwyżej w hierarchii prezydent otrzymuje miesięcznie około 17 mln zł. Wynagrodzenie szefa Kancelarii Prezydenta wynosi 9,99 mln zł plus 3,935 mln dodatku funkcyjnego.

Pani premier nie otrzymuje żadnych dodatkowych pieniędzy na stroje, a te, jak wiadomo, są bardzo kosztowne. Za wszystko musi płacić z własnej portmonetki. Jej miesięczna płaca zasadnicza wynosi 11,312 mln zł. Do tego dochodzi dodatek funkcyjny 4,427 mln. Nie jest to za wiele, jak na potrzeby osoby na tym stanowisku.

Podobne jak pani premier uposażenie mają marszałkowie Sejmu i Senatu.

Obaj wicepremierzy, wszyscy wice-marszałkowie Sejmu i Senatu oraz prezes NIK otrzymują miesięcznie 9,836 mln płacy zasadniczej i 4,187 mln zł dodatku funkcyjnego.

Wynagrodzenie ministrów, I prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, rzecznika praw obywatelskich, prezesa PAN i wiceprezesa NIK wynosi 13,925

mln zł, w tym jest dodatek funkcyjny - 3,935 mln.

Dyrektor generalny w urzędzie centralnym ma uposażenie miesięczne w wysokości 10,574 mln zł.

Przedstawiciel administracji rządowej w terenie, czyli wojewoda otrzymuje 11,558 mln zł, w tym 3,197 mln dodatku funkcyjnego. Wicewojewoda zarabia 10,574 mln zł. Płace dyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich zależne są od wielu rzeczy. Dowiedzieliśmy się, że dyrektorzy wydziałów UW w Zielonej Górze otrzymują średnie płace zasadnicze w wysokości 3,5 mln zł. Do tego dostają dodatki funkcyjne po 1,35 mln i dodatki służbowe 1,4 - 1,7 mln zł. Starsi inspektorzy wojewódzcy jeśli nie są kierownikami komórek UW, to zarabiają po 2,7 mln. Mogą być im przyznane dodatki funkcyjne 200 tys. - 1,5 mln zł oraz dodatki służbowe 150 - 200 tys. zł. Wynagrodzenie referenta, czyli najniższego w hierarchii administracyjnej urzędnika nie przekracza 1,7 mln zł.

Zarobki kierownika urzędu rejonowego wynoszą 6,550 mln zł, w tym wynagrodzenie zasadnicze 3,5 mln zł.

Wszyscy pracownicy otrzymują dodatki stażowe.

O wysokości uposażenia wójtów, burmistrzów i prezydentów miast decydują radni. Pytani przez nas wójtowie oświadczyli, że zarabiają od 9 mln zł. Burmistrzowie przyznawali się do miesięcznych wynagrodzeń w wysokości około 12 mln zł. (as)

Kronika policyjna

PORZUCONY TRABANT

19 bm., w lesie k. Radomi (trasa Zielona Góra - Krosno Odrz.), odnaleziony został samochód trabant, skradziony w Zielonej Górze w tym miesiącu. Niestety, wóz był poważnie uszkodzony.

ILE JEST W OBIEGU FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY?

Kasjerka Banku Spółdzielczego w Siedlcu, przeliczając kwoty wpłacone z utargów, odnalazła 19 bm. fałszywy banknot o nominale 100 tys. złotych. Krążył plotki, że wystarczy dobra kserokopiarka i już można stawiać w szranki konkurencji z NBP.

NIEDROGI, ALE SZKODA

W nocy z 18 na 19 bm. skradziony został z ul. Jędrzychowskiej w Zielonej Górze zielony samochód fiat 125p, nr rej. ZGV 57-60. Właściciel oszacował pojazd na 10 mln złotych. (sz)

Mistrz Roku '92 w LLTG

W klubie Dziennikarza „Pod Kaczką” odbyło się podsumowanie prowadzonej przez „Gazetę Lubuską” Ligi Tęgich Główn. Pierwsze miejsce oraz dyplom i bon lokacyjny za 1,5 miliona złotych otrzymał z rąk redaktora naczelnego Mirosława Rataja, Tadeusz Włodyka z Zielonej Góry. Wicemistrzami zostali Michał Grzywniak (Iłowa) i Zbigniew Wołasiak (Choszczno).

W trakcie spotkania wręczono również nagrody i dyplomy za zdobyte tytuły mistrza jesieni '92 (pał.)

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 19 lutego 1993 roku zmarł nagle mój kochany Mąż, nasz Ojciec, Teś i Dziadziś

śp. JERZY WALOCH

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 23 lutego 1993 roku o godz. 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Rodzina.

BGX-1832

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 lutego 1993 roku zmarł, w wieku 70 lat mój najdroższy Mąż, nasz Brat, Szwagier i Wujek

mgr inż. śp. WŁADYSŁAW TATKA

syn Ziemi Wadowickiej
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 lutego 1993 roku o godz. 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze. Pogrzebiona w smutku żona z rodziną.

(BGX-1809).

Nasi kochani Rodzice
Maria i Ignacy Patyccy
z Templewa
obchodzą 55 rocznicę ślubu
Gorące życzenia zdrowia
i szczęścia życzą
dzieci z rodzinami
cox1708

Przegląd z „satyrem”

- Nie ma i nie będzie już na naszej, corocznej wystawie prac Andrzeja Gordona. Żywa jest jednak pamięć o nim. Na jego płótnach powracał motyw satyra, fauna. Od tego roku statuetka właśnie z tym „gordonowskim” motywem, wykonana przez Andrzeja Moskaluka, będzie główną nagrodą naszego przeglądu - powiedział Jerzy Gąsiorek, dyrektor gorzowskiego Biura Wystaw Artystycznych, na niedzielnej (14 bm.) otwarciu Przeglądu Plastyki Gorzowskiej '93.

Statuetkę zdobył debiutujący na przeglądzie Gustaw Nawrocki za zestaw grafik „Relikty”, drugą nagrodę otrzymała Zofia Bilinska za zestaw prac w brzoju, trzecią Zbigniew Olchowski za obraz pt. „Demo”. Wyróżnienia honorowe przyznano: Ro-

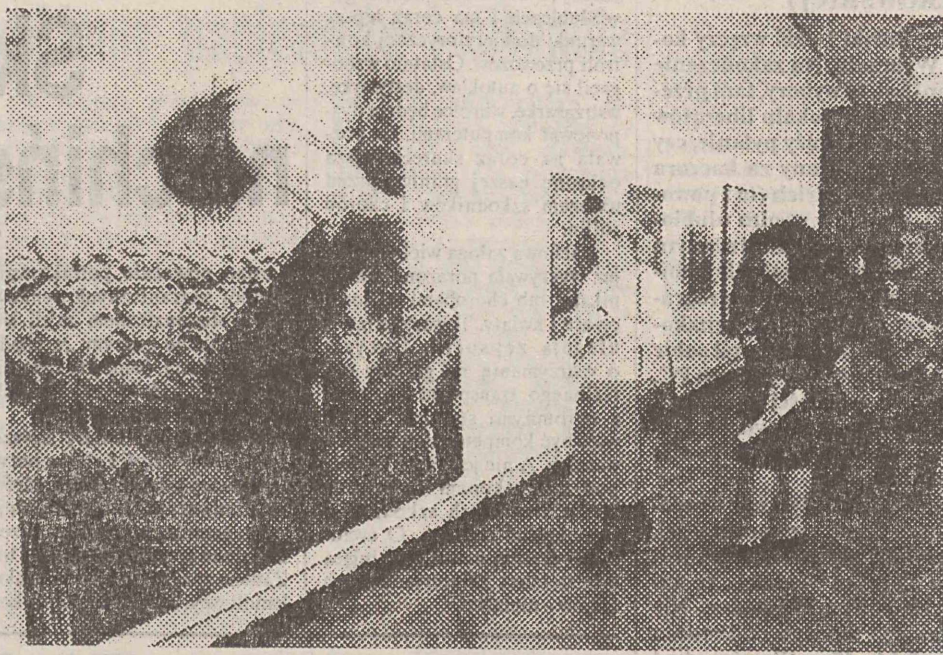
manie Kaszczyca, Henryce Żbik-Nierubiec i Juliuszowi Piechockiemu.

Pracą, która wzbudziła największe zainteresowanie publiczności, był „Szon” Henryki Żbik-Nierubiec, wykonany z przezroczystych, kłujących szkieł, zawieszonych na dużych ramach. Natomiast pracą, chyba nie do końca zauważoną przez jury, były „Puste krzesła” R. Kaszczyca, namalowane farbą olejną na płótnie i graficznie „zabazgrane” końcówką pędzla.

(hc)

Ogromny obraz „Demo” Zbigniewa Olchowskiego z charakterystycznymi dla artysty „pieczętkami” plaków, o wadach w rogach płótna, na tegorocznym gorzowskim przeglądzie otrzymał III nagrodę.

Fot. K. LIGOCKI



Przeczytane - zasłyszane

Olga Lipińska na łamach tygodnika WPROST (8/93) na temat zapisu o „wartościach chrześcijańskich”: „To będzie oznaczało powrót cenzury sterowanej przez polityków, którzy chcieliby zablokować krytykę własnej osoby albo swojej partii. Jeżeli krytyka postać Nieśiadowskiego i jego partyjnych kolegów będzie tak głośna i powszechna, jak dotychczas, to przepadną w następnych wyborach. Tak więc te zabiegi wokół „wartości” to z ich strony zimna gra polityczna, aby się utrzymać przy władzy, zwłaszcza w sytuacji, kiedy hierarchia kościelna coraz niechętniej się do nich przynajmuje”.

„Zrobiliśmy film stu procentowo polski, zarówno jeśli idzie o temat, jak i wkład finansowy. Jestem przekonany, że właśnie takie filmy mają szansę na świecie. Stąd moje marzenie: Oscar dla wyprodukowanego przeze mnie pol-

skiego filmu” - powiedział miesięcznikowi KINO (1/93) Marek Nowowiejski, niezależny producent nagrodzonego Złotymi Lwami Gdańskimi, filmu „Wszystko co najważniejsze”.

Jak donosi FILM (6/93) do gabinetu Przewodniczącego Komitetu Kinematografii wpłynął projekt statutu Fundacji Ochrony Wartości Intelektualnych. Założycielami tej antypirackiej fundacji są polscy dystrybutorzy kasety wideo, filmów kinowych i telewizyjnych. Istnieje duża szansa na przystąpienie do fundacji firm amerykańskich. Dystrybutorzy zza oceanu nie chcą być już dłużej okradani przez polskich „piratów”.

44 miliony złotych zapłacono za szablę, którą Daniel Olbrychski walczył w „Potopie”, 6 milionów dano za suknię uszytą własnoręcznie przez Artura Barcisia, krawat Andrzeja Łapickiego osiągnął cenę 2 mln zł, a kask inżyniera Karwowskiego z „Czterdziestolatka” - 600 tys. zł. Te i wiele innych przedmiotów sprzedano za łączną kwotę 220 mln zł podczas aukcji na rzecz Domu Aktora - Weterana Scen Polskich w Skolimowie, która odbyła się w kawiarni Radia Zet prowadzonej przez Adrianę Biedrzyńską.

(hak)

Poezja metafory

Wojciech Śmigieński debiutował w 1974 r. w „Nadodrzcu”. Jest poetą, krytykiem literackim, tłumaczem i doktorem nauk humanistycznych. Opublikował cztery tomy wierszy („Nieobecny nie będzie dziedziczył”, „Do użytku własnego”, „Słowem ptakiem”, „Nokturn”) i książkę esejistyczną o Andrzeju Burcie „Luiza w salonach zmęczonego socjalizmu”. Mamy więc do czynienia z twórcą o bogatym już dorobku artystycznym.

Poeta rozpoczyna „Nokturn” precyzyjnie skomponowaną „Modlitwą wstępną”, w której - niczym w inwokacji - prosi Boga o spełnienie życzeń: „Panie daj mi światła białe jak śnieg // daj śmierć czystą - światło”, i w pójncie: „Panie daj nam noc cenną jak wróg // daj wroga czystego - ciemność”. Po „Modlitwie wstępnej” następują dwie części tomu - „Między światłem a zmrokiem” i „Między zmrokiem a światłem” - zawierające wiersze z lat osiemdziesiątych.

Najważniejszym wyróżnikiem poezji Śmigieńskiego jest metafory. Pisze o tym Krzysztof Karasek: „Ambicją Wojciecha Śmigieńskiego jest oddanie poetyckimi środkami pewnej konkretności świata. Język gęsty do metafory, nieco statyczny, ale jakby rozbudowywany poetycką wizją wszczepioną siatkę konstrukcyjną ponad wieloma punktami, ponad wieloma poziomami rzeczywistości (...). W całym tomie widać poetycką „robotę”, znak, że autor jest poetą, umie „robić” wiersze, a nie tylko przeżywać, bądź wyrażać siebie”.

Dodajmy do siebie, że metafory „Nokturnu” są bardzo śmiałe, oryginalne. Na przykład „anioł o złotych poduszkach skrzydeł”, „biel krwi” // „nieuchronna prawda cię”, „gips pod kokardami języków”, „róża

chłopięcej odwagi”, „historia osiadła w tabernakulum serca”, „jęzor ledowca ustępuje pod gorącymi trzewikami”.

Czasami jednak zbytne nagromadzenie metafor utrudnia zrozumienie wiersza, staje się on hermetyczny: „gdy zapytają // na jakim brzegu zostawiłeś łódź // wskaż - // milcząc / miąższość // bezkształtną obejmę // cechowaną poziomkami sere // kopczyk // rosnący w kolumny piasku // półwysp // inny od złotego półkolejca - // drzemając klingę //”.

Poezja Śmigieńskiego to liryka filozoficzna - wyraźnie dominuje myśl, a emocje są powściągnięte. Podmiot liryczny dzieli się z nami różnorodnymi refleksami o życiu, np.: „mówiłem // nie wierz // te rękawy są puste // w korytarzach cięła hula wiatr”, albo „Jesteś języku mój: jak noga // ręką // oko // tyle samo wart // i tyle bez wartości”.

Oryginalna, śmiała, odkrywca metafory jest zapewne walorem poezji Śmigieńskiego. Jej wadą wydaje się być „przegadanie”. Poeta nie panuje jakby nad kompozycją. W wielu wierszach brak wyrazistej poizoty. Próbowaliśmy kończyć wiersze w innym miejscu niż proponuje autor i czasami nie odbijało się to na wartości artystycznej tekstu. Niewiele jest wierszy tak doskonale skomponowanych jak cytowana już wcześniej „Modlitwa wstępna”.

Wojciech Śmigieński to poeta o wyrazistym obliczu, przemawiający swoim własnym językiem. Wydaje się jednak, że jego tom „Nokturn” adresowany jest do wąskiej grupy odbiorców, koneserów poezji, zdolnych do rozważań znaczeń zagęszczonych siatki metafor.

ROMUALD JABŁOŃSKI
WOJCIECH ŚMIGIEŃSKI „NOKTURN”
Zielona Góra 1992

O „Jaśniepaniczku” i Witkacym w Estradzie

Przed laty zielonogórski KMPiK stał się z interesujących spotkań autorskich. Obecnie do tych świetnych tradycji próbuje powrócić Estrada Ziemi Lubuskiej. Jak wiemy od organizatorów, lista nazwisk twórców polskiej poezji i literatury, z którymi prowadzone są rozmowy na temat przyjazdu do Zielonej Góry jest imponująca.

Już 1-go marca o godz. 17.30 w kawiarni Estrady spotkamy się z Joanną Siedlecką. Autorka zasygnęła przed kilku laty reporterską książką o Witkacym Gombrowiczu „Jaśniepaniczku”. Książka podbiła zarówno krytyków jak

i czytelników, co nie zawsze idzie w parze. „Jaśniepaniczek” jest reporterską relacją ze spotkań z osobami, które zetknęły się z Witoldem Gombrowiczem. Bez niej, nasza wiedza o jednym z najwybitniejszych pisarzy w historii literatury byłaby znacznie uboższa. Jan Kott napisał o „Jaśniepaniczku”: „Te relacje nie tylko się czytają. Można je niemal oglądać jak sekwencje filmu. Urzekająca swoją skromnością książka, która jest wytyczeniem po nadętych, polonistycznych rozprawach”.

W ubiegłym roku ukazała się książka „Mahatma Witkac”. Napisa- na w podobnej konwencji do

poprzedniej. Tym razem o Witkacym.

1 marca o godz. 12.00 spotkanie z Joanną Siedlecką odbędzie się również w Zaganiu. Organizatorem zaganiańskiego spotkania jest Miejska Biblioteka.

Takie mamy czasy, że dużo zależy od woli większości. Jeśli spotkanie z Joanną Siedlecką wywoła zainteresowanie (wstęp bezpłatny - w Zielonej Górze wieczór autorski będzie dofinansowany przez Wydział Infrastruktury UM), to możemy liczyć na jeszcze wiele interesujących wieczorów.

p.p.



SULTANI WESTERNU (***)

Tytuł może nie mówi zbyt wiele. Może nawet użyte w nim słowo „western” odstrasza, bo technie starzyzna. Tymczasem... „Sultani westernu” Rona Underwooda to komedia. I to jaka? Zarazem zabawna i mądra, a to nie zdarza się zbyt często.

Właściwie gdyby nie tryskający na ekranie humorem Billy Crystal (jednocześnie producent filmu), którego prześmiewczą naturę wyczuwa się też we wszystkich dialogach, otrzymalibyśmy obyczajową opowieść o trzech 40-latkach boleśnie przeżywających pokonywanie kolejnego życiowego progu. Jeden popada w depresję, bo nie widzi sensu dalszego życia, drugi nie może już dłużej znieść terroru swej połowicy, trzeci, jak na kobiecarka przystało, „zalicza” właśnie małżeństwo, ale nie myśli o wierności. Dalsza egzystencja bohaterów „Sultanów westernu” wydaje się nie mieć przyszłości. Przełomem okazuje się dwutygodniowy udział w spędzie bytła.

Oto gdzieś daleko od światła Nowego Jorku, w twardym siodle poganacza krów, trzej mężczyźni dostępują łaski przemiany. Zmieniają spojrzenie na życie. Wydatnie pomaga im w tym podstarzały twardziel (nagrodzona Oscarem rola Jacka Palance’a).

Ów „żyłasty” kowboj tłumaczy jednemu z bohaterów, że każdy powinien znaleźć w życiu jedną, jedyną rzecz. Coś, czego powinien się trzymać rękami i nogami. A wtedy nie strasze coraż to nowe zmarszczki, sercowe burze.

Na filmie Underwooda można śmiać się od pierwszej do ostatniej sceny. Własny rehot lub sąsiada nie może jednak przysłonić pewnej głębi „Sultanów westernu”.

„Sultani westernu”. Reż. Ron Underwood. Wyst. Billy Crystal, Jack Palance, Daniel Stern. USA 1991.

SUBLOKATORKA (***)

Kiedy kamera prowadzona przez Luciano Tovoli zaczyna krążyć po wnętrzu mieszkania w nowojorskiej kamienicy, nie sposób uciec od skojarzenia, że to już kiedyś było. Te pokoje, okna... Tak, „Dziecko Rosemary” Romana Polańskiego. Trafność naszych spostrzeżeń co do podobieństwa „Sublokatorki” Barbety Schroedera ze słynnym filmem naszego rodaka zdaje się potwierdzać rozwijająca się fabuła.

U Polańskiego mieliśmy zaszraszoną przez sektę satanistów kobietę w ciąży. W „Sublokatorce” z coraz większym niepokojem śledzimy losy młodej programistki komputerowej, która nie chce mieszkać sama w wielkim mieszkaniu, przyjmuje sublokatorkę. Z pozoru sympatyczną dziewczynę. Ale tylko z pozoru...

Między obiema bohaterkami toczy się jakaś gra. Z początku nie pojmujemy jej reguł i stawki, ale napięcie rośnie, atmosfera się zagęszcza. Horror Schroedera nabiera rumieńców.

Szkoda tylko, że reżyser pod koniec filmu grzeszy jak wielu

innych speców od „wywoływania dreszczy”. Subtelny pojedynek gdzie bronią były przecucia i lęki, przybiera kształt krwawej jatki. Z damskim obcasem wbitym w oko.

„Sublokatorka”. Reż. Barbet Schroeder. Wyst. Bridget Fonda, Jennifer Jason Leigh. USA 1992.

GORZKIE GODY (****)

Współczesne kino lubi namiętność. Namiętność, która nie ma nic wspólnego z zapachem wosny i trzymaniem się za ręce. Filmowa miłość końca wieku, to zmysłowa orgia, agresywny seks wymagający rekwiwytów, to ciągła walka o władzę. Nie ma już granicy między dobrem a złem. Namiętność doprowadza do zbrodni.

Odrzućona kochanka w „Fatalnym zauroczeniu” przemienia w koszmarny żywioł. Zmęsta i miłość okupuje własną śmiercią. W „9 i 1/2 tygodnia” nie ma miłości. Miłość jest seksem, a seks kostką lodu, którą mężczyzna pieści swoją kochankę. W „Nagim instynkcie” zacierają się granice między zbrodnią a namiętnością. Kobieta w seksualnym uniesieniu morduje mężczyzn szpikulcem do rozbijania lodu. Lód staje się symbolem namiętności?

W najnowszym filmie Roman Polański, przekonuje, że w każdym związku drzemie sadyzm i masochizm, tragedia i farsa. Reżyser z szyderczym uśmiechem misza ze składniki, przygotowując widzom potrawę o cierpkim smaku.

W „Gorzkich godach” biorą udział dwie pary podróżujące statkiem. Pierwsza to audny urzędnik i jego rocznie nudna żona, którzy w czasie podróży chcą odzyskać utraconą „namiętność”. Druga para, to podstarzały mężczyzna poruszający się na wózku inwalidzkim i młoda, pełna seksu dziewczyna. On jest pisarzem, który nie napisał żadnej książki, ona niespełniona tancerka.

Pisarz w opowieściach obnaża szczegóły związku z piękną partnerką. Związek, który z miłości przemienił się w obsesję i nienawiść, a z tajemnicy seksu uczynił sportowy wyczyn.

Historia złej namiętności fascynuje urzędnika, uzależnia ją narkotyki. Jakże płytkie i bezbarwne wydaje mu się jego dotychczasowe życie. A jego materska miłość? Czy kiedykolwiek miała coś wspólnego z namiętnością?

Młoda tancerka kusi obietnicami. Mocny przedmiot pożądania jest w zasięgu ręki...

I co wy wiecie o miłości? - drwiąco pyta twórca filmu. Która namiętność jest prawdziwsza? Czy ta obsesyjna, mroczna, doprowadzająca do szaleństwa i zbrodni, czy ta, która po ośmiu godzinach w biurze, całuje lekko żonę, siada przed telewizorem i czyta gazetę?

„Gorzkie gody” (Bitter moon), reż. Roman Polański, muzyka Vangelisa, w rolach głównych: Emmanuela Seigner i Peter Coyote.

HANNA CIEPIELA

**** - wstyd nie obejrzeć

*** - warto zobaczyć

** - jeśli masz czas

* - no, jeśli lubisz



WŁĄCZ RADIO

Sto czterdzieści pięć

Wynalazek druku zamknął słowo w ciszę, a wynalazek radia z tej ciszy je wyzwał. Grunt jednak, by radio wyzwało je pięknie, szlachetnie, tworząc, dźwięki muzyczne byłoby kłujące, a śpiew był śpiewem. Za tę dbałość, za te walory, nagradzani są twórcy i współtwórcy programów Polskiego Radia, „Złoty Mikrofon”. Tak nagrodzonych laureatów mamy już stu czterdzieści pięć.

10 lutego 1993 r. jury pod przewodnictwem prof. Macieja Kwiatkowskiego, wybitnego historyka radia, i honorowego przewodniczącego - Zbigniewa Kopalki, seniora sztuki radiowej, klasycznego już reżysera, przyznało „Złote Mikrofony” za rok 1992 dziesięciu następującym laureatom: Marii Baliszewskiej, Barbarze Głuszcak, Danucie Markiewicz, Ewie Obniskiej, Wojciechowi Gąsiorkowi, Krzysztofowi Lipce, Krzysztofowi Kolbasowi, Markowi Niedźwieckiemu, Wacławowi Tkaczukowi i Krzysztofowi Wyrzykowskiemu.

Nie każdy - kto nie styka się bezpośrednio z instytucją Radia - wie ile to wysiłku od współtwórców wymaga, jakiej pracy twórczej i organizacyjnej, by powstała dobra audycja. Słyszmy np. w programie II muzykę ludową różnych grup etnicznych i czy możemy sobie wyobrazić, ile to jeżdżenia z mikrofonem po zakątkach kraju lub poza jego granicami i trzeba, by powstał aż taki cykl, jaki właśnie prowadzi nagrodzona laurem Maria Baliszewska. Są to prawie wykopaliska, bo folklor stopniowo zanika. W zapomnienie poszłyby zupełnie muzyka dawna: renesansu, baroku, gdyby jej nie reanimowano i za taką właśnie benedyktynską pracę otrzymała zasłużoną nagrodę Ewa Obniska.

Kto dostrzeże pojedyncze wiersze zamieszczane w prasie? Właśnie Wacław Tkaczuk, krytyk, poeta, który od trzech lat prowadzi stałą audycję pt. „Wiersze z gazet i czasopism”, która na dobrą sprawę jest mini-słuchowiskiem poetyckim w świetnej interpretacji aktorskiej, na dobre dobranym tle muzycznym z poprze-

dzonym rozważaniem teoretycznokrytycznym.

Zanika prawie klasyczny reportaż radiowy, do czego nie chce dopuścić Krzysztof Wyrzykowski i za to na pewno należał mu się laur „Złotego Mikrofonu”.

O „Żywe Radio”, ten najnowszy sztyk, aby nie poszło właśnie w szmirę, z wielkim wyczuciem mikrofonu i talentem dziennikarskim dba Marek Niedźwiecki, zapraszając do „Trójki” czy prowadząc „Listę przebojów”.

Jak wiele zależy od realizacji akustycznej, jaki będzie poziom audycji pod względem jakości odbioru, dobrze wie o tym Barbara Głuszcak.

Wreszcie mówienie do mikrofonu z kulturą, doborom słownictwa, piękną barwą głosu, panowaniem nad emocjami, co we współczesnym radiu zanika, prezentuje laureat Wojciech Gąsiorek, klasyczny spiker i lektor, ulubieniec słuchaczy Programu II.

Typowanie do nagrody „Złotych Mikrofonów” nie jest takie proste. Mamy bowiem szereg oddanych sztuce radiowej,

lecz nie wszyscy są słyszani - nie stoją przed mikrofonem. Często wielu znajduje się „w cieniu” i nierzadko ich nazwiska nawet nie są znane, mimo ich wielkiego wkładu w przygotowanie programu. Do kapituły „Złotych Mikrofonów” należy obowiązek wnikliwej obserwacji programów i zbierania wniosków, w celu typowania kandydatów do nagrody. Warto przypomnieć, że w latach 70-tych (kiedy to i ja byłem członkiem kapituły „Złotego Mikrofonu”) przyznawano również nagrody autorom i reżyserom słuchowisk. Niestety, przed laty rozwiązano Naczelna Redakcję Polskiego Radia, a potem Redakcję Reportażu Literackiego. „Mądre szóstwo” radiowe podjęło w ten sposób korzenie drzewa, na którym samo siedzi. No cóż, może się opamięta!

I jeszcze jedno. „Złote Mikrofony” przyznawane są twórcom i współtwórcom radia ogólnopolskiego, ale przecież istnieją także rozgłośnie regionalne, w których powstają również pełnowartościowe audycje radiowe.

MICHAŁ KAZIÓW

lokale

POSZUKUJĘ kawalerki do wynajęcia w Zielonej Górze. Oferty Prasa CGP1620.

DZIAŁKĘ budowlaną-uzbrojoną pow. 0,09 ha w miejscowości Ołówek sprzedam. Tel. Ołówek 12-126.

PILNIE sprzedam M-3 (50m²) - os. Pomorskie - 210mln. Zielona Góra, Zamenhofa 17/6, po 20,00.

WYNAJMĘ małe mieszkanie lub pokój w Kostrzynie. Głogów tel. 33-89-09 po 20,00.

„ALFADOM” - NIERUCHOMOŚCI - SPRAWDZAJ WYNAJEM, WYCE- NĘ. Zielona Góra, al. Niepodległości 36, tel. 706-45.

RUDYNEK wolno stojący (300m²) w Nowogrodzie Bobrzańskim - tanio sprzedam. Zielona Góra, os. Pomorskie 1b/18, po 16,00.

DOM z warszawskim samochodem - sprzedam. Nowogród Dolny, Nadbrzeża 4.

POKOJ do wynajęcia. Zielona Góra, Cynarskiego 21.

DOM do remontu w Radowicach k/Sulechowa - sprzedam. Tel. Zielona Góra, 66-276.

DOM w zabudowie szeregowej - do wykończenia - sprzedam. Zagań, tel. 35-12, po 17,00.

SPRZEDAM mieszkanie 75m², garaż, ogrzewanie gazowe. Zielona Góra, Wrocławka 43/1.

M-2 ZAGAN, sprzedam. Warszawa, tel. 45-09-45 po 19,00.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Zielona Góra, tel. 724-85, do 16,00, 47-68, po 18,00.

PAWILON nadający się na każdą działalność, piwnica, parter, j.p. - możliwość zamieszkania, łączna pow. 310m² - w atrakcyjnym miejscu Zielonej Góry sprzedam. Oferty Prasa - CGX1242.

MIESZKANIE M-3 (50 m kw.) sprzedam. Świebodzin tel. 267-94.

POSZUKUJEMY mieszkań, lokali do wynajęcia, „ALFADOM”, al. Niepodległości 36.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Zielona Góra, tel. 51-60, po 16,00.

PAWILON handlowo - gastronomiczny na giełdzie towarowej - sprzedam. Zielona Góra, tel. 631-91.

DOM w zabudowie szeregowej - sprzedam. Zielona Góra, tel. 281-21, od 15,00.

sprzedaż

KONTENER izotermiczny. Przylep, Skokowa 5.

GARAŻ przy ul. Słowackiego tanio sprzedam. Zielona Góra, tel. 280-53.

DZIAŁKĘ budowlaną z budynkiem adaptacyjnym, projektem, materiałami budowlanymi - sprzedam. Wiadomość: Krępa 100.

SPRZEDAM lub wdzierżawię stragan w Kostrzynie. Zielona Góra, ul. Władysława IV 14/56.

SPRZEDAM ziemię 0,70n pod różne zabudowy. Możliwość podłączenia energii, gazu, kanalizacji, wody. Wiadomość: Zielona Góra - Raculka 8.

STRAGANY HANDLOWE - cena zaopatrzeniowa (1.330.000). Kalisz, Graniczna 37, tel. 366-21. Także wysyłki.

VOLKSWAGENA 411 - wariant - na części sprzedam. Zielona Góra, os. Pomorskie 23b/2.

KIOSK pinie sprzedam. Zielona Góra, tel. 55-70.

SPRZEDAM dobrze wyposażony zakład krawiecki. Ślubice tel. 35-93 od 8.30 - 18.30.

SPRZEDAŻ stołów bilardowych. Dębno Lub. 20-22, 31-54.

W SIEDLIKU - tanio sprzedam meble kuchenne i inne, sprzęt gosp. domowego i inny. Informacje: Zielona Góra, tel. 656-98.

NIOSKI astra S, 8-tygodniowe. Sprzedaż od 15 marca. Przyjmuję zamówienia. Wiesław Gawek, Wojciechowo 3, gmina Siedlec.

PILNIE sprzedam PEUGEOT 305 1.3 - 1980 - stan bardzo dobry. Żary, Brzozowa 10, tel. 36-40.

SPRZEDAM solarium i komplet wyposażony ze skóry. Nowa Sól 77-047.

SPRZEDAM maszynę do kebabów. Dom w stanie surowym zamkniętym - sprzedam lub zamienię na mieszkanie, punkt gastronomiczny. Nowa Sól, 77-047.

TANIO 120p - 1983. Wolsztyn, tel. 864.

lekarskie

GABINET USG, GINEKOLOGICZNY, usg piersi. Zielona Góra, Podgórną 50 (WSInz), tel. 29-997, 4831 wew. 304.

NODOŁORKOT-PORADNIA PRZECIWOBOŁOWA. Elektroizolizacja, farmakoterapia, blokady. Zielona Góra, 6-01-16. WIZYTY.

USG „SONUS” Gorzów, ul. Dworcowa 4 - jamy brzusznej, sułków, przeciemięśniowe niemowląt, godz. 15.00 - 16.30, ginekologiczne i ciąży 16.30 - 18.00.

SPECJALISTA CHIRURG Jędrzej Bandurski przyjmuje: poniedziałki, czwartki - godz. 16.00 - 17.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Novity).

MEDIN - MEDYCYNA DALEKIEGO WSCHODU - leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjnej), jłysienia. Zapisy: Łódź 37-36-38. Adres korespondencyjny Łódź-1, przegrodka 1 (lekarze przyjmują także w Zielonej Górze).

MEDIKROL - PRZYCHODNIA PRYWATNA, Zielona Góra, Szczecińska 5 (od Botanicznej), tel. 55-06.

SPECJALISTA DERMATOLOG Ewa Mirecka - Lutowa przyjmuję: wtorki, środy godz. 16.00 - 18.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Novity).

FEDIATRA - MARIA IWANOWSKA - WIZYTY, 650-12.

SPECJALISTA DERMATOLOG Bronisława Sandecka przyjmuje - poniedziałki, wtorki, czwartki - 15.00 - 16.00, Zielona Góra, Mieszka 1.4, tel. 710-36.

WYSPIANSKIEGO 13. USG, USG-sona. Rejestracja: 9.00-14.00 telefonicznie: 716-11, 46-91 do 6 wew. 36 i 45, na miejscu pok. 101.

PEDIATRA - Ireneusz Dąbek - wizyty codziennie - 7.00 - 19.00, tel. 650-98.

VITA - tel. 59-62 - WIZYTY DOMOWE LEKARZY SPECJALISTÓW - EKG - PIELĘGNIARSTWO. MASAŻ.

praca

FIRMA budowlana z byłego RFN zatrudni wykwalifikowanych pracowników. Warunek: P.O. Spotkanie kwalifikacyjne - Zielona Góra, 22.02.93, godz. 18.00 - Hotel Śródmiejski.

JEDNOSTKA WOJSKOWA 1517 Czerwieńsk zatrudni elektryka samochodowego.

ZATRUDNIĘ gospodarczego. Racula, Głogowska 1.

FIRMA zajmująca się aranżacją wnętrz zatrudni plastyka - projektanta. Pożądana znajomość komputera. Gorzów tel. 320-288; 22-118.

FIRMA zatrudni młodego, operatywnego prawnika znającego dobrze prawo gospodarcze i bankowe. Oferty „Prasa” - BGX-1466.

FIRMA zagraniczna zatrudni specjalistę do spraw marketingu oraz sekretarkę. Warunek: dobra znajomość języka niemieckiego. Zielona Góra, tel. 296-93.

JUNGER Unternehmer sucht kontakt zu deutschsprachigen Polen. Schreiben Sie an: Jochen Pest, Sehlachthofstr. 10, 0-7500 Cottbus, Deutschland.

ZATRUDNIĘ rencistów do prac fizycznych, betoniarzy, palacza c.o., mechanika samochodowego. Nowa Sól, Zielonogórska 65, tel. 46-94.

NOWO OTWIERANA apteka w Nowej Soli zatrudni magistra i techników farmacji, tel. 50-93.

PILNIE zatrudnię krawcową do szycia jeansu, szycia lekkiego, szycia pomocniczego. Zielona Góra, Grabca 12 (przy Grunwaldzkiej).

ZOSTAN naszym przedstawicielem terenowym - zarobisz miliony! Nasz adres: „IMPRESARIAT-A”, skrytka 95, Olsztyn-1.

ZATRUDNIĘ panią w sklepie „Mondi” na etacie sprzedawcy. Wymagane: znajomość niemieckiego, miła powierzchowność. Zielona Góra, tel. 227-60, w godz. 10.00 - 18.00 (od poniedziałku).

KAWALER 184/80/29 przystojny brunet, studia, katolik, bez nałogów, samochód, prywatne przedsiębiorstwo, mieszkanie, pozna jedynie wartościową dziewczynę, ładną, zgrabną, sympatyczną, uczciwą, przedsiębiorczą, bezdzietną, niekoniecznie zamężną. Fotooferty „Prasa” - Bgx-1514.

PAN lat 64 pozna uczciwą panią od 55-60 lat, cennie z Żagania. Oferty Prasa dla numeru 62-P.

„HALSKA” ŻARY SKRYTKA 12 KOJARZY MAŁŻEŃSTWA. FOTOKATALOGI.

kupno

KUPIĘ przedpłatę. Gorzów tel. 325-186 (po 15.00).

BARKASA - kupię. Gorzów, tel. 73-516 po 22.00.

FIRMA kupi obligacje państwowe z lat 90, 91. Zielona Góra, tel. 42-31 wew. 476.

STARA 200, skrzyniowego - kupię. Oferty Prasa - CGX1478.

KUPIĘ działkę budowlaną lub rozpoczętą budowę w Świebodzinie, Świebodzin, tel. 223-68.

KUPIĘ volkswagena golf diesel - 1979-80, rozbitą lub do remontu. Międzybóże, tel. 44-08.

KUPIĘ przedpłatę. Drezdenko tel. 245-03.

ZDECYDOWANIE kupię mercedesa 300SL, 1950 - 60r. Zielona Góra, tel. 601-60.

OBLIGACJE. Zielona Góra - 655-31.

KUPIĘ rozpoczętą budowę lub działkę budowlaną w Zielonej Górze lub najbliższej okolicy. Ośno, tel. 225.

VOLKSWAGENA polo 78 - 80r do remontu lub do wypadku - kupię. Zielona Góra - 716-18.

KUPIĘ motocykl Zündapp KS 600 lub części. Tel. Poznań 143-720.

DOMEK letniskowy lub działkę nad atrakcyjnym jeziorem w okolicach: Długie, Dobiegniew, Danków - kupię. Gorzów, tel. 321-004 wew. 206, 208 (7.00 - 15.00).

KUPIĘ liaza. Warszawa - 461985.

różne

ZAMONTOWANIE, naprawa junkersów. Zielona Góra, Dworcowa 17/1, tel. 674-05.

KSIĘGI podatkowe (+ obsługa prawna) - Biuro Doradztwa Finansowego, Zielona Góra ul. Dr Pieniężnego 27 B, tel. 707-71.

TRANSPORT dostawczy „INTERTRANS”. Zielona Góra, tel. 716-78.

ANTYKI wszelkiego rodzaju - kupno - sprzedaż - firma „Kolekcjoner” Poznań, Kramarska 20 (Stary Rynek) tel. 53-07-82 poniedziałek - piątek 10.00 - 18.00. Płacimy gotówką wysokie ceny.

ZALUZJE Gorzów 321-246.

TRANSPORT kraj - Europa 2,5 t. Zielona Góra, tel. 67-555.

PRZEDPŁATY samochodowe - kupno - sprzedaż. Gorzów tel. 225-09 (12.00 - 16.00), ul. Strzelecka 9.

BOAZERIE, podłogi, malowanie, tapetowanie. Zielona Góra, tel. 280-23.

BIURO rachunkowe, księgi przychodów i rozchodów, rozliczenie roczne. Gorzów, Montuski 42A/2, czynne 16.00 - 20.00, tel. 232-60.

HEMOROIDY - cierpię ?? - wylecz się sam!! Wysłałem skuteczny zestaw ziół (0,6 kg) oraz sprawdzony sposób kuracji - Biuro „KARO” - 64-101 Leszno 3 skr. 33.

SPECJALISTYCZNY serwis magnetowidów, odwarzacz OTVC „Infotelektro” Zielona Góra, Zachodnia 15 (dawna Bieruta) godz. 12.00 - 18.00.

„ATTYKA” Spółka z o.o. montuje wodomierze oraz prowadzi drobne naprawy w zakresie instalacji sanitarnych. Zielona Góra, tel. 708-55; 29-190.

KOMIS MEBLOWY - Zielona Góra, Zachodnia 61.

ZAKŁAD Krawiecki - poleca płaszcze wiosenne damskie z mikrofazy. Przylep, 22 Lipca 7, tel. 16-17 po 15.00.

ARTYKUŁY EROTYCZNE - afrodyzjaki, wibratory, prezerwatywy, kasety video oferuje Salon Sprzedaży Wysyłkowej, 65-182 Zielona Góra, UPT 5, skr. 27. Katalog firmowy gratis.

SKOLENIA psów. Zielona Góra, tel. 602-89, 638-38.

TANI transport osobowy - Europa. Tel. Sulechów, 25-94.

PRZYJMĘ współnika. Gorzów tel. 267-44.

2 Niemców (zach.) 30 i 40 lat, samochód - pragnie poznać dwie mile uczciwe panny 20-35 lat, znajomość niemieckiego byłaby pożyteczna ale nie wymagana. Oferty: Biuro Ogłoszeń TER-SAR 68-200 Żary ul. Rynek 17 dla numeru 163-GZ.

NAWIĄŻĘ współpracę w branży rzeźba meblowa. Różanki k. Gorzowa Dębowa 8a.

KOPANIE, prace porządkowe działek, ogródków przydomowych. Gorzów 262-10.

EKONOMICZNE, sprawdzone, tanie piece C.O. wykonują. Lipiny 49 k/Nowej Soli.

NAPRAWA telewizorów (przestrajanie). Zielona Góra, tel. 608-65.

PUH „I-BERG” Zielona Góra, Krzywoustego 24 prowadzi księgi przychodów i rozchodów, księgi handlowe, deklaracje. Zgłoszenia tel. 702-99, 13.00 - 19.00.

SERWIS Predom Termet - naprawa kotłów co, junkersów, instalacje co. Sulechów, osiedle Konstytucji 3 Maja 3E/59.

BUDOWA KOMINKÓW - duży wybór projektów. Świdnica Ogrodowa 20

SIATKI ogrodzeniowe najtaniej u producenta. Boleszkowice tel. 11-69.

DRUTY spawalnicze do półautomatów oraz skup szpul najkorzystniej u producenta. Boleszkowice tel. 11-69.

ZALUZJE Gorzów, tel. 238-13.

ZALUZJE Gorzów, tel. 321-246.

PHU BORTNOWSKI - CYKLINO-WANIE, ZAKŁADANIE PODŁÓG, ZAOPATRZENIE W MATERIAŁY. Zielona Góra, Morelowa 39/8, tel. 49-58.

TRANSPORT - MAROTTI - tel. 654-17.

NAPRAWA pralek automatycznych. Zielona Góra, tel. 628-93.

KUPIJ tylko u nas! Zielonogórska Centrala Materiałów Budowlanych, Hurtownia i Sklep, Zielona Góra, Zimna 1, Dom Handlowy, Jądwi 1, Małomiejska, Hurtownia i Sklep, Małomiejska 5, Nowa Sól, Sklep, Młynarska 3, Żary Sklep, Żagańska 2/4.

TRANSPORT dostawczy, osobowy, NAPIERALSKI - tel. 721-55.

NAPRAWA TELEWIZORÓW - PRZESTRAJANIE. tel. 30-76

ZALUZJE 75.000/m kw. - aluminium 115.000/m kw. - kolor (ceny hurtowe). Możliwość odbioru w Rawiczu, Nowej Soli, Gorzowie Wlkp. Kalisz, Wyspińskiego 24, tel. 706-01.

NAPRAWA pralek automatycznych, lodówek, zamrażarek. Radwańska. Zielona Góra, Węgierska 7, tel. 656-24.

TRUMACZ przysięgły języka rosyjskiego - wszelkie tłumaczenia. Żary, Wieniawskiego 59/10.

RUSZNIKARNIA. Zielona Góra, Strzelecka 22, tel. 77-699.

„STANHAL” proponuje ziemniaki b. dobrej jakości „BINTJE” w canie 2.300 zł za kg.

Nasz adres: 67-30 SZPROTAWA, ul. Warszawską 6 tel. 474 telex 043 3813

„MONDO” Bezpośredni Importer Eleganckiej Odzieży poleca:

garsonki, kostiumy, spodnie, bluzki, bluzy, getry. Poznań - Piątkowo ul. Pniewskiego 18, tel. 22-32-85.

„SATEC” ANTENY SATELITARNE raty - montaż

* Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 701-17

* Gubin, Ratusz, Studio Computer

* Nowogród, ul. Wolności 5

* Lubsko, ul. Staffa 7

* Żagań, ul. Konopnickiej

* Koźuchów, Eurodom, Rynek 7

* Zielona Góra, ul. Kupiecka 28 tel. 656-72

Księdzu Adamowi z parafii św. Ducha, pani Helenie Kasza, Czesławie Szafniskiej, Teresie Maćkowiak, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz wszystkim tym, którzy okazali współczucie i uczestniczyli w pogrzebie mojej ukochanej Żony

KRYSTYNY MAĆKOWIAK serdeczne podziękowanie składa Mąż

Księdzu z parafii Czerwieskiej oraz wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili okazali współczucie i tak licznie uczestniczyli w odprawieniu na miejsce wiecznego spoczynku mojego Męża, naszego Tatusia, Teści i Dziadka

śp. JANA MAJORCZYKA serdeczne podziękowanie składa żona z rodziną

„ARMEX” zatrudni pracowników do działu handlowego.

Zapewniamy teoretyczne i praktyczne przeszkolenie, możliwość awansu, atrakcyjne wynagrodzenie - system prowizyjny (od 1.500.000 do 10.000.000 zł).

Wymagane wykształcenie min. średnie, posiadanie samochodu osobowego, efektywność i operatywność.

Firma zatrudni kierowcę-zaopatrzeniowca z praktyką, osobę do prowadzenia sekretariatu oraz spraw kadrowo-płacowych, księgowych z praktyką.

Spotkanie informacyjne odbędzie się w dniu 22.02.93 r. o godz. 10.00 i 16.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Żarach, Rynek 17 B.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „ARMEX”

zatrudni pracowników do działu handlowego.

Zapewniamy teoretyczne i praktyczne przeszkolenie, możliwość awansu, atrakcyjne wynagrodzenie - system prowizyjny (od 1.500.000 do 10.000.000 zł).

Wymagane wykształcenie min. średnie, posiadanie samochodu osobowego, efektywność i operatywność.

Firma zatrudni kierowcę-zaopatrzeniowca z praktyką, osobę do prowadzenia sekretariatu oraz spraw kadrowo-płacowych, księgowych z praktyką.

Spotkanie informacyjne odbędzie się w dniu 22.02.93 r. o godz. 10.00 i 16.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Żarach, Rynek 17 B.

DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH w Zielonej Górze, posiadająca siedzibę przy ul. Boh. Westerplatte 31 tel. 53-13

ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na * przełożenie odcinka wodociągu o 600 i ciepłociągu 2 x ø400, kolidujących z drogą krajową nr 3 ul. Podgórną w Zielonej Górze.

Termin realizacji do 31 lipca 1993 roku.

Chętni do wzięcia udziału w przetargu, winni nadesłać swoje zgłoszenia do 5.03.1993 r. do biura DODP w Zielonej Górze.

Spśród nadesłanych zgłoszeń zostanie dokonany wybór oferentów, do których skierowane zostanie pismem zaproszenie do wzięcia udziału w przetargu.

Przewidywany termin przeprowadzenia konkursu przetargowego określa się na 25 marca 1993 roku.

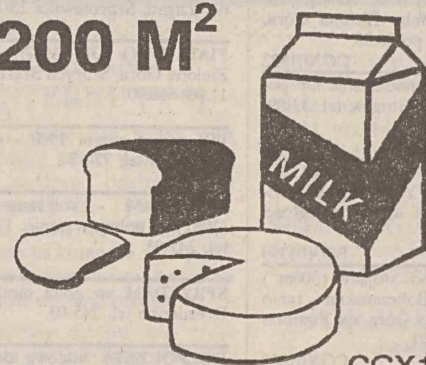
LOK Żagań, ul. Bema 15 tel. 24-08 rozpoczyna 25 lutego 1993 r. o godz. 16.00

Poważna firma handlowa

Poszukuje na terenie miasta Zielona Góra

HALI MAGAZYNOWEJ O POWIERZCHNI 1200 M²
NADAJĄCEJ SIĘ DO PRZECHOWYWANIA
ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Oferty biuro ogłoszeń CGX1421



CGX1421

Pampers
phases

blendamed

PANTENE

Head &
Shoulders

Lenor

VIDAL
SASSOON

always

Old Spice

ARIEL

Mr. Proper

VIZIR

ELEKTROMIS

JOINT VENTURE S.A.

Gorzów ul. Kostrzyńska 1 tel. 230-51, fax 253-67 w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰
Zielona Góra ul. Foliuszowa tel. 222-21 w godz. 8⁰⁰-20⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰
Nowa Sól ul. Ciepeliowska 9 tel. 24-41 w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰

Niewiele hurtowni może Ci
zapropionować PEŁNĄ OFERTĘ
produktów Procter & Gamble,
ale my możemy i to CODZIENNIE!

W sprzedaży również produkty
firm: Lever, Colgate, Benckiser,
Henkel.

Przyjdź i przekonaj się, że mamy
KONKURENCYJNE CENY!

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA
proponuje Państwu ofertę specjalną
LOKATY DŁUGOTERMINOWE
na super korzystnych warunkach:
% w stosunku rocznym

	nominalny	po kapitalizacji
1. I/O Głogów ul. Galileusza 18 tel. 33-93-85	12 m-cy - 48,0%	57,4%
	18 m-cy - 50,4%	69,2%
2. Punkt I/O G-w ul. Wolności 52 tel. 33-47-89	24 m-ce - 51,6%	82,0%
	36 m-cy - 54,0%	119,0%

3/ minimalna wpłata
1.000.000 zł

4/ możliwość
pobierania
odsetek co 3 m-ce

5/ nie wypłacone
odsetki podlegają
kapitalizacji

Zapraszamy

AG292

SALAMANDER
OBUWIE
DLA PAŃ I PANÓW
Z KLASĄ
Zielona Góra, ul. Drzewna 4
0821123

CAŁODOBOWA
AGENCJA TOWARZYSKA
„FINEZJA”
zapewnia towarzystwo
miłych pań.
Zielona Góra, tel. 689-18.
Zatrudnimy panie.
CGX00867

**PRYWATNA
SZKOŁA NAUKI
JAZDY**
Alina Warowa
Zielona Góra, ul. Żeromskiego 23, tel. 44-71, wew. 107
organizuje kursy nauki jazdy i doszkalanie
w kategoriach A,B,C oraz E do B i E do C
oferuje:

- * krótkie terminy szkolenia (systemem eksternistycznym i stacjonarnym)
- * odpowiednie warunki nauki (własny plac manewrowy)
- * wysoki poziom nauczania
- * pomoce naukowe i badania lekarskie na miejscu
- * możliwość opłaty w ratach
- * doszkalanie osób zdających egzaminy poprawkowe

BGX01206

TRASA

**MITSUBISHI
NYSA JELCZ
AVIA
POLONEZ-TRUCK**

RATY, LEASING, REJESTRACJA,
UBEZPIECZENIE, SERWIS, GWARANCJA

PTHW SZCZECIN,
ul. GOLISZA 10,
tel. 22-32-21 do 9, fax 521-796.

53 P

HURTOWNIA PATRONACKA
Zwartex - Zduńska Wola
poleca po cenach fabrycznych

- * ręczniki frotte
- * koce arosa
- * płaszcze kąpielowe
- * koce dziecięce
- * prześcieradła frotte

ponadto polecamy:
pościel, piżamy, pieluszki, ściereczki kuchenne.

Gorzów Wlkp. ul. Mickiewicza 7
Zielona Góra ul. Kręta 5

425GG

Naszemu drogiemu Koledze
Dr ZBIGNIEWOWI WALKOWSKIEMU
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają koleżanki i koledzy z Oddziału Laryngologii
w Zielonej Górze.

BGX01660

Kol. **BOGUSŁAWIE OKONIEWSKIEJ**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają Rada Nadzorcza, Zarząd
i współpracownicy Spółdzielni
Prasowo - Akcydensowej
„POLIGRAF” w Zielonej Górze.

DK000161

**HURTOWNIA
ODZIEŻY**
Zielona Góra, ul. Wiejska 4,
tel. 60-021
poleca
odzież krajową i importowaną -
damską, męską i dziecięcą, bieliznę.
Duży wybór, niskie ceny.
Handlowców zapraszamy
od pon. do pt.
w godz. 9.00 - 19.00,
soboty 9.00 - 14.00.
CGX01519

CHAŁUPNICTWO
Pracując w domu możesz
zarobić 1-4 mln miesięcznie.
Praca nie wymaga żadnych
specjalnych umiejętności. Może
ją wykonywać niemalże każdy
bez względu na wiek, wykształ-
cenie, miejsce zamieszkania,
a co najważniejsze będziesz
pracował w dowolnie wybranym
przez Ciebie czasie
z możliwością nieograniczonego
rozwoju i zbyt łatwo wykonanego
towaru.
Wysyłamy szczegółowe infor-
macje wraz z materiałami za je-
dyne 40.000 zł. Płatne przy
odbiorze zamówienia na kart-
kach pocztowych lub listownie.
Agencja Wydawniczo-Informacyj-
na 16-402 Suwałki 4 Po Box 16.
AK000432

TV SAT
- po polsku od dziś
przy użyciu SAT Wolkera.
Sprzedaż - montaż
Zinel
Świebodzin tel. 252-80
ul. Piłsudskiego 47
19015

TYDZIEŃ

na świecie i w kraju

13 - 19 LUTEGO

B. JUGOSŁAWIA. Miałom Bośni Hercegowiny, odciętym przez serbskie oddziały, grozi głód. Konwoje ONZ z pomocą żywnością i lekami są przetrzymywane przez dowódców serbskich oddziałów. Po raz czwarty w ciągu miesiąca nie wypuszczono konwoju do Czerskiej w wschodniej Bośni. Serbowie atakują w rejonie Czerskiej pozycje Muzułmanów, naruszając rozejm. Według niepotwierdzonych informacji w obłożonych przez Serbów rejonach dochodzi do aktów kanibalizmu.

ROSJA. Prezydent Borys Jelcyń, po spotkaniu z przewodniczącym rosyjskiego parlamentu Rusłanem Chasbulatowem, wygłosił telewizyjne przemówienie, w którym kategorięcznie odrzucił możliwość równoczesnego przeprowadzenia w przyszłym roku wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Przedstawiony przez Jelcyna projekt porozumienia o ugodzie z Radą Najwyższą zakłada, że obie gałęzie władzy nie będą ingerować w swoje kompetencje. Jelcyń dał do zrozumienia, że w obecnej kryzysowej dla państwa sytuacji są tylko dwa wyjścia: porozumienie lub referendum.

USA. Prezydent Bill Clinton wygłosił oświadczenie o stanie państwa, w którym przedstawił m.in. program uzdrowienia finansów państwa i umocnienia gospodarki. Prezydent zapowiedział wzrost podatków netto na sumę 246 mld dol. w okresie 1994-98, redukcję wydatków federalnych do końca obecnej kadencji o 247 mld dol. oraz zmniejszenie pomocy dla zagranicy do przyszłego roku o 400 mld dol. rocznie. Aby zmniejszyć bezrobocie Clinton zapowiada nowe inwestycje publiczne na sumę 160 mld dol. oraz ulgi podatkowe dla inwestorów prywatnych.

CZECHY. Północna część kraju ogarnięta została smogiem, który zagraża zdrowiu ludności. Prawdopodobnie ta okoliczność była przyczyną podjęcia przez rząd czeski decyzji o budowie kontrowersyjnej elektrowni w Temelnie. Przeciwko tej budowie protestuje Austria - elektrownia będzie zlokalizowana 50 km od granicy czesko - austriackiej.

LITWA. W wyborach prezydenckich zwycięstwo odniósł lider postkomunistycznej Partii Pracy Algirdas Brazauskas.

SŁOWACJA. Parlament w Bratisławie prezydentem Słowacji wybrał 62-letniego ekonomistę Michala Kovacza.

HAITI. U wybrzeży Haiti zatonił prom z ponad tysiącem pasażerów na pokładzie. Utonęło podczas sztormu blisko tysiąc osób. Doniesienia na ten temat są sprzeczne.

* Rząd Hanny Suchockiej wygrał pierwszą batalię o tegoroczny budżet. Sejm przegłosował rządowy projekt ustawy budżetowej. Obecnie Ustawa jest dyskutowana w Senacie.

* Projekt ustawy budżetowej spowodował strajk ostrzegawczy na Śląsku. Strajkowali górnicy, kolejarze i hutnicy. Największe sprzeciwu załóg budzi punkt w ustawie mówiący o osobnym opodatkowaniu małżonków, co w sytuacji, gdy w większości rodzin śląskich pracuje tylko mąż, jest bardzo niekorzystne dla domowych budżetów.

* Lech Wałęsa podpisał ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Dyżur senatorowski

We wtorek 23 bm. w godz. od 15.00 do 17.00 w Biurze Poselskim, UW, p. 134 dyżur pełnić będzie senator RP Jarosław Barańczak.

Weekend w „Panopticum”

Nowosolski Dom Kultury zaprasza na kolejne sobotnio - niedzielne spotkanie.

I tak dzisiaj 20 lutego o godz. 18.00 odbędą się imprezy malarskie „Nie robimy z Ziemi śmietnika”. Do dyspozycji uczestników będą planse, pędzle, farby oraz inne rekwizyty w zależności od inwencji działających. Osobą prowadzącą imprezę będzie nadworny animator panopticalnych zdarzeń Norbert Fleischer. Oprawę muzyczną zapewni zespół „EXIT”, „Duet C” i muzycy z „Panopticum”.

Natomiast w niedzielę o godz. 18.00 można będzie miłe spędzić czas słuchając muzyki poważnej w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej II stopnia w Zielonej Górze - Justyna Karacz (fortepian) i Piotr Grandysa (fortepian).

Uwaga poszkodowani przez III Rzeszę

Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką w Zielonej Górze informuje, że zebrania sprawozdawczo - wyborcze członków z poszczególnych kół odbędą się w ZBASZYNIU - 26 lutego br. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim, w GUBINIE - 6 marca br. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim, w ŚWIEBODZINIE - 12 marca br. o godz. 14.00 w Szkole Podstawowej nr 1, w ZAGANIU - 22 marca br. o godz. 11.00 w Zaganijskim Pałacu Kultury.

Zabawa z Cymbrem

W niedzielę, 21 lutego, zgodnie ze starym, kończącym karnawał zwyczajem we wsi Przyprostynia koło Zbąszynia pojawi się Cymber. Początek pociągu o godzinie 11.00. Na spotkanie z Cymbrem zapraszają mieszkańcy Zbąszynia i okolic członkowie zespołu „Wesele Przyprostyni”.

Dobra zabawa gwarantowana! (hak)

LIMPIREZY

SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

* W pierwszym spotkaniu o mistrzostwo I ligi w grupie „spokojnych” koszykarze zielonogórskiego Zastalu Fortum zmierzają z Polonią Warszawa. Początek sobotniego pojedynku godz. 18.00, sala WSiNz przy ul. Podgórnej.

* W niedzielę o godz. 16.00 w sali zielonogórskiej Novity-10 przy ul. Wypianieckiego koszykarki miejscowego Alexan-AZS w pierwszym meczu finałowym o wejście do I ligi zmierzają z „piątką” Stomilu Olsztyn.

* W lidze juniorów Zastal I Zielona Góra grać będzie z Turonem Zgorzelec (niedziela, godz. 11.00, sala WSiNz). Zastal II Zielona Góra z Obrą Kościan (niedziela, godz. 13.00, sala Novity-10).

* W lidze kadetów Zastal I Zielona Góra zmierzy się z Śląskiem Wrocław (sobota, godz. 14.00, sala Novity-10).

* W lidze młodzików Zastal II Zielona Góra grać będzie z Obrą Kościan (niedziela, godz. 11.00, sala Novity-10).

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

W sobotę o godz. 11.00 w Zielonej Górze w sali przy ul. Sulechowskiej (o-bok hotelu „Leśny”) rozpocznie się mistrzostwa okręgu seniorów.

TENIS STOŁOWY

W dronkowskiej hali COS-u rozegrane zostaną mistrzostwa woj. zielonogórskiego w tenisie stołowym seniorów. Początek w sobotę o godz. 9.30.

BILARD

W sobotę o godz. 13.00 w zielonogórskim kinie „Wenus” odbędzie się kolejny turniej bilardowy z udziałem zawodników woj. zielonogórskiego.

SIATKÓWKA

* W sobotnich meczach klasy makroregionalnej (godz. 11.00 i 17.00) Carina Gubin podejmuje w sa-

li ZSZ w Gubinie Browar Lwówek Śląski.

* Siatkarze Oriona Kambud I Sulechów (klasa MW) spotkają się we własnej hali z Pogonią Górą. Początek w sobotę o godz. 12.00.

* W klasie MW siatkarzy TSW-90 Zielona Góra zmierzy się z Sobieskim Zaganiem. Początek sobotniego meczu godz. 12.00, sala Novity-10 przy ul. Wypianieckiego. Przed spotkaniem odbędzie się uroczyste pożegnanie sędziów, którzy kończą karierę sędziowską, Józefa Juchniewicza, Juliana Olszewskiego i Stefana Szalaja.

* W klasie A mężczyzn grają (wszystkie mecze w sobotę o godz. 12.00): Zryw II Zielona Góra - Syrena Zbąszyn, Gentelmen Szprotawa - Budowlani Gozdnicza, WKS Sobieski II Zagani - Orion III Sulechów, Carina III - Zryw I (godz. 13.00).

PIĘKA NOŻNA

* W sobotę o godz. 12.00 na stadionie miejskim w Howej Zaganijskiej odbędzie się sparingowy piłkarski mecz pomiędzy miejscowym III-ligowym Piastem i Lechią-Polmozyt Zielona Góra.

* W niedzielę o godz. 14.00 na piłkarskich boiskach delegatury żarskiej odbędzie się ostatnia kolejka „grupowa” o piłkarski „Puchar Zimy”. Grają: Czarni Jelenin - Zorza Kadłubia, Garbarnia Leszno Górne - Beskid Bożnow (grupa I) oraz Błękitni Piotrow - Tupliczanka Tuplice, Nysa Przewóz - Nysa Brody, Motor Kolo - MLKS Łęknica (grupa II).

PIĘKA RĘCZNA

W kolejnym meczu piłki ręcznej o mistrzostwo IV strefy dolnośląskiej juniorów Zryw Zielona Góra grać będzie z Chrobrym Głogów (niedziela, godz. 11.00, sala VII LO przy ul. Wawów 76).

P. S./A. F.

TV Praga

SOBOTA, 20.02.

PROGRAM I: 8.30 W. Disney przedstawi: 9.20 Program dla dzieci; 10.15 Jak powstał świat; 11.05 Serial telewizyjny; 13.45 „Szczupak w stawie” - film czeski; 15.00 „Baron” - komedia; 16.10 „Złota moneta” - film polski; 17.30 „Ostatni raj” - ser.; 18.30 „Detektyw w sutannie” - ser.; 19.10 Wieczorynka; 19.30 Dziennik; 20.15 „Fioletowy autobus” - film ang.; 21.30 „Kiedys na Zachodzie” - western prod. wł.; 0.20 Film prod. franc.

PROGRAM II: 8.45 Auto-Moto-Revia; 9.45 „Niebo, piekło, raj” - nowela filmowa; 12.50 Film w naciągach klasycznym; 15.40 Sport; 18.30 Wieczorynka; 19.20 Studio reportaży; 20.05 Kabaret na dobrą noć; 21.35 „Rodzina wyścigowa” - komedia USA; 21.45 Bramki,

ROZSTRZYGNIĘTO KONKURS

Otwarty niedawno w Zielonej Górze przy ul. Kraljevskej sklep zoologiczny ma już swoją nazwę. Spośród wielu propozycji zgłoszonych w konkursie, ogłoszonym na łamach „GL”, wybrano nazwę KOLIBER. W konkursie udział wzięło 212 osób, w zdecydowanej większości dzieci. Nagroda główna w postaci papuszki przypadła Krzysztofowi JEZERSKIEMU z Zielonej Góry.

180X126

punkty, sekundy; 0.05 „Sztuka kochania” - film fab. prod. polskiej.

NIEDZIELA, 21.02.

PROGRAM I: 8.00 Studio Rosa; 10.00 W obiektywie; 11.00 Serial histor.; 12.10 Recepta nie tylko na niedzielę; 12.50 „Debaty”; 13.50 Bajka dla dzieci; 15.35 Program muzyczny; 16.25 „Sobota” - film czeski; 18.00 Wiadomości; 18.10 Album; 19.10 Wieczorynka; 19.30 Wiadomości; 20.05 Program rozrywkowy; 20.45 „Do ostatniego pensa” - ser.; 21.40 „Mezyczyzn” - film fab.

PROGRAM II: 8.45 Niedzielny poranek; 10.05 „Przygody niedźwiedzia rodzinki” - film dla dzieci; 11.55 MŚ w narciarstwie klasycznym; 16.10 Sport; 16.55 Magazyn rolniczy; 17.55 Wieczorynka; 18.05 W. Disney przedstawia; 19.20 Program muzyczny; 20.05 Klub 93; 20.45 „Bago”; 21.40 Program muzyczny; 22.40 Sport; 23.30 MŚ w narciarstwie klasycznym.

SOBOTA, 20 LUTEGO

Leona, Ludmiły

NIEDZIELA, 21 LUTEGO

Eleonory, Fortunata

KALENDARIUM

SOBOTA

* 1393 r. - bp kamieński Filip potwierdził darowiznę Jana Sestoriusa w wysokości 60 grzywien dla kościoła mariackiego w Gorzowie.

* 1898 r. - ur. się Enzo Ferrari, włoski konstruktor samochodów, zm. 14.08.1988 r.

NIEDZIELA

* 1863 r. - zm. Henryk Marconi, polski architekt włoskiego pochodzenia, projektant min. Hotelu Europejskiego w Warszawie.

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze - sob. 18.00 - Mayday (scena duża), niedz. 12.00 - Smurwisko, czyli Gargamel złapany (scena duża), 16.00 - Roberto Zucco (sala im. St. Hebanowskiego), 18.00 - Poezja gór (sala im. St. Hebanowskiego).

Rezerwa bilietów - tel. 720-56, ww. 12, 33

FILHARMONIA

Filharmonia Zielonogórska - nieczynna

KINA

„Wenus” - sob., niedz. 16.00, 18.00, 20.00 - Psy (pol. 18 l.)

„Estrela” - nieczynne

„Nysa” - sob., niedz. 17.00, 19.00 - Joy (fr. 18 l.)

„Nysa” - sob. 13.30, niedz. 13.30 - Moja macocha jest komiką (USA 12 l.), sob., niedz. 15.30

- Kevin - sam w Nowym Jorku (USA 12 l.), 17.30 - Rok komety (USA 12 l.), 19.30 - Umra- rzeć powrotnie (USA 15 l.), niedz. 12.00 - O kieszonkę i latającym szwacu (bajki)

WOJ. ZIELONOGÓRSKIE

Babimost - „Piast” - niedz. 17.00 - Rambo (USA 15 l.)

Krasno - „Wzgorze” - sob., niedz. 17.00, 19.00 - Obcy III (USA 15 l.)

Świebodzin - „Przyjaźń” - sob., niedz. 17.00 - Sultani westernu (USA 15 l.), Sypiając z wrogiem (USA 15 l.)

Wielizyn - „Taty” - sob., niedz. 17.00 - Nagi instykt (USA 18 l.), Smród życia (USA 15 l.)

APTEKI

Dyżur pełnią całą dobę: Gubin ul. 1 Maja, Kozłowski Rynek 1, Lubuska ul. Krakowskiej

Przedmieście, Nowa Sól pl. Wyzwolenia 2, Świebodzin ul. 1 Maja, Szprotawa ul. Gen. Andersa, Sulechów ul. Różana, Wleżyn ul. 5 Stycznia, Zielona Góra ul. Kupiecka, Zagani ul. Kochanowskiego, Zary ul. Winiarskiego, Zielona Góra: Apletka „Nowa” ul. Cyryla i Metodego 3, - czynna w sob. i niedz. tylko od 10.00-14.00, Apletka „Paracelsus” ul. Sikorskiego 24 czynna sob. 9.00-14.00

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999

Pogotowie Policjne 997

Pogotowie Policji

Municipalne (czynne 7.00-21.30) 986

Policjny Telefon Zaufania 35-95

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazownicze 992

Pogotowie Ciepłownicze 993

Straż Pożarna 998

Pogotowie Dzwigowe

w Zielonej Górze (całodobowe) 54-73

Pogotowie Pogrzebowe (7.00-16.00) 222-35

(16.00-17.00) 280-42

Pogotowie Weterynaryjne 917

INFORMACJE

PKP 38-38

PKS 22-301

LOT 707-97, 952

Bank Informacji Usługowej, Handlowej i Gospodarczej 29-343

Telefon Zaufania Terenowego Komitetu

Ochrony Praw Dziecka 35-95

w Zielonej Górze dla kobiet ciężarnych, uczennic i uczniów czynny

w czwartki (17.00-19.00) 35-51

Telefon Zaufania dla młodzieży uzależnionej i dla osób z problemem AIDS

w Nowej Soli czynny (8.00-14.00) 37-88

Telefon Zaufania AIDS (10.00-12.00)

Zielona Góra 719-73

Telefon Zaufania - Nowa Sól

(20.00-22.00) 40-40

„FENIKS” - Ubezpieczenia Majątkowe, Zielona Góra 42-71

Nowa Sól 29-66

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

USŁUGI

„MEDIKROL” - Prywatna Przychodnia ul. Szczecińska 5 (od Botanicznej) 55-06

Lecznica dla Małych Zwierząt 686-82

Zakład Pogrzebowy ul. Masarska 13, 222-35

Zakład Organizacji Pogrzebów „REQUIES” ul. Krawiecka 2, 52-19 lub 65-229

DHL „INTERNATIONAL” (przesyłki ekspresowe) 42-31 w. 238, 338

Kwiaty, kosze, wianki, wieńce ul. Krakusa 10, 59-33

Kwiaciarnia - czynne cały dzień, ul. Krakusa 10, 59-33

Praktyczny Pan - naprawy: junckery, kuchnie gazowe, montaż zamków 615-89

Usługi stolarskie (boazerie, szafy, pawlacje) 223-45

Naprawa kotłów gazowych c.o. 71-036

Naprawa pralek automatycznych 667-52

Montaż anten TV, konserwacja, al. Wojska Polskiego 86, 607-69

Montaż, naprawa systemów alarmowych 718-16

Naprawa Video i TV „TON COLOR” ul. Ludowa 9, 72-884

Doradztwo Podatkowe tel./fax 707-71

Naprawa TV 652-79

„JGLOTECHNIK” - naprawa lodówek i zamrażarek ul. Armii Ludowej 29 29-489

Serwis Sygnalizacji Światłowej w Zielonej Górze 616-97, ww. 262

Zakład Organizacji Pogrzebów „AD PATRES” ul. Wrocławskiej (pawilon przy cmentarzu) 28-517

POSTOJE TAKSÓWEK

ZIELONA GÓRA

dworzec ul. Wyszyńskiego 26-666

ul. Podgórna 52-37

Bagażówki 22-625

Radio Taxi 919

NOWA SÓL

dworzec 27-19

ul. Wyzwolenia 28-19

POMOC DROGOWA

Racula 75-170

lub CB Radio kanał 19,

nr wywoł. 170

Świebodzin ul. Konarskiego

Program telewizyjny

SOBOTA

20.02.1993

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjny-gospodarczy (blok programów rolnych)
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno (progr. Red. Katolickiej)
9.35 „5 - 10 - 15” (progr. dla dzieci i młodzieży) oraz „Krzysztof Kolumb” (24)
10.50 Język angielski dla dzieci (1)
11.00 Lisa Stansfield (recital)
11.30 Rodzina rodzinie (progr. public.)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Odyseja zwierzęca” (11)
13.00 W. Disney przedstawia
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: J. Osborne - „Nie patrzysz na mnie, mamo” (spektakl TV angielskiej)
15.05 Wodzień (1) - Karnawał w przedwojennej Polsce
15.20 Kociuszkę czy książniczkę? - spotkanie z N. Andrycz, J. Szczepkowską i J. Trzpiecińską
16.00 Popołudniowy Uniwersytet Telewizyjny

Łatwej, Lekkiej i Przyjemnej - Wykład 5. Festiwal w telewizji, telewizja w festiwalach

- 17.00 Teleexpress
17.25 „Detektyw w sutannie” (9)
18.15 Wodzień (2)
18.30 Jutro będzie jutro - recital Igi Cembrzyńskiej
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka - „Daszka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie Zoo
20.30 „Moonwalker” - film muz. prod. USA. Wyk.: M. Jackson, S. Lennon, K. Parker, J. Pesci
22.05 Czar par (widowisko rozrywkowe z udziałem 50 par młodych z całej Polski)
23.25 Wiadomości
23.35 Sportowa sobota
23.55 „Policjantka” - film sensac. prod. franc. Wyk.: Miou-Miou, J. M. Thibault
1.35 - 4.00 Nocne Studio
1.35 Powitanie
1.45 Noc z gwiazdami (1) - portret gwiazdy: Steve Nicks z zespołu Fleetwood Mac
2.05 Tamte karnawały
2.25 „S. O. S.” (1) - „Tajemnica Ewy Szmidt” - ser. TP. Wyk.: W. Kowalski, M. Komorowska, G. Barszczewska, R. Wilhelm, M. Walczewski

3.40 Noc z gwiazdami (2) - portret gwiazdy: Chris Rea

PROGRAM II

- 7.30 „Gwiazdy odbijają się w morzu” (wojskowy film dok.)
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa (progr. dla dzieci)
9.05 Ona (mag. dla kobiet)
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami (progr. w języku migowym)
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 „Opowieści z pogranicza” - film dok.
10.25 Teraz Polska
10.30 Artysta i jego świat - „Człowiek i góra. Paul Cezanne” (2)
11.00 Teraz Polska
11.05 Niepokorny showbusiness - Metronom '92
11.40 Benny Hill
12.10 Lampa Aladyna (teleturniej)
12.40 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
13.10 Studio Sport - Koszykówka zawodowa NBA
14.00 Co słychać (mag.)
14.30 Zwierzęta świata - „Jak powstała seria”
15.20 Róbta co chceta
15.40 Teraz Polska
15.45 Co jest grane? (progr. dla dzieci i młodzieży)
15.55 Teraz Polska

16.00 „Nie tylko bale” - film dok.
16.25 Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 „Pełna chata” (32)
17.10 Którą nogą wstajesz (widowisko z udziałem D. Stalińskiego i P. Szczepanika)
18.00 Program lokalny
18.30 Halo, dzieci
18.35 Akademia Filmu Polskiego - „Rozwód nie będzie”. Wyk.: Nowela I: M. Lipińska, W. Kowalski, Nowela II: T. Tuszyńska, Z. Dobrzyński, P. Raksa. Nowela III: M. Zawadzka, Z. Cybulski, P. Galla
20.15 Teraz Polska
20.35 Wielki sport - MŚ w narciarstwie klasycznym
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata „2” przedstawia (mag. muzyczny)
22.15 Benny Hill
22.50 „Niewygodna kobieta” (1) - ser. USA
23.35 Hurtownia polska, spółka z o.o. - „Ręka Rafała” (progr. satyryczny)
24.00 Panorama
0.10 Cliff Richard - Oh, boy (progr. rozr.)
1.00 International Pop Song Festival - Bregenz '92

NOWOCZESNE ZESTAWY DO ODBIORU TELEWIZJI SATELITARNEJ

oferta PHU MAM

DETAL I HURT

Sklep „GALUS” w Lubsku ul. M. Kopernika 20 tel. 72-04-23 i 72-16-61

NAJTAŃSZE KOMPUTERY COMMODORE od C-64

do AMIGI 1200

Sprzedaż ratalna SN Komputer Zielona Góra ul. Drzewna 4 tel. 705-47 Czynne 10 - 18 soboty 10 - 14

613GG

Spółdzielnia Mieszkaniowa Własnościowa „DOM” w Barlinku

zatrudni pracownika na stanowisko Głównego Księgowego od dnia 1 marca br.

Wymagane kwalifikacje (ze znajomością branży spółdzielni mieszkaniowej)

- wykształcenie wyższe 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym,
- wykształcenie średnie 7 lat pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty z kwestionariuszami o przebiegu pracy zawodowej należy składać do 25 lutego br. w biurze spółdzielni ul. 11 Listopada 8/12, Barlink tel. 61-796.

613GG

Związkowi byłych Żołnierzy Zawodowych w Kożuchowie, Dowództwu Pułku w Kożuchowie, Kompanii Honorowej, Orkiestrze Wojskowej z Gubina oraz wszystkim, którzy w dniu 16.02.1993 r. oddali ostatnią przysługę

śp. CZESŁAWOWI CHABURZE

serdeczne podziękowania składa rodzina.

255NS

KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI w Zielonej Górze zatrudni LEKARZA na stanowisku eksperta kryminalistycznego z obowiązkiem podjęcia specjalizacji z medycyny sądowej.

Więcej do 30 lat. Kontakt telefoniczny: 616-16 wew. 255. DK000193

PRZEDSIĘBIORSTWO „Gobud” zatrudni malarzy. Zgłoszenia w dniu 22.02.93 w godz. 10.00 - 12.00 w siedzibie firmy w Gorzowie przy ul. Jagiello 5a. 628GG

PEUGEOT 205 - 1991, poj. 954 cm sześci. - sprzedam. Lubniewice tel. 72-17. 629GG

ZATRUDNIĘ piekarnię. Gorzów Aleja Konstytucji 3 Maja 15/1. Rogalik. 630GG

PRZEDPŁATĘ - kupię. Gorzów tel. 32-20-13. 632GG

WYPRZEDAŻ płyt CD z odrzut. Zielona Góra - 611-52. COP01739

WYNAJME mieszkanie 2-pokojowe z telefonem. Gorzów Wlkp. tel. 324-492. 259GG

KUPIĘ akordeon 120 bas. prod. niemieckiej. Boczów tel. 56 po 16.00. 603GG

ZATRUDNIĘ sekretarkę do prac biurowych do 25 lat. Fotooferty Prasa dla nr 267-GW Gorzów (Dworzec PKS). 287GG

KUPIĘ karoserię BMW 320 - 1982 - 1985. Zielona Góra, tel. 224-09. BOX01742

SPRZEDAM BMW 320 - 1980 po wypadku, silnik idealny. Zielona Góra, tel. 224-09. BOX01743

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów. Zielona Góra, tel. 38-16. BGX01711

MERCEDESA 123 300D - sprzedam. Zielona Góra, Lwowska 12/5. BGX01790

PONTIAC grand am, 1987r. sprzedam. Zielona Góra, Lwowska 14/8. CGX01710

MERCEDES 123, 1981r. po wypadku, mercedes 123, 1977r., dwie jasy 350 - sprzedam. Zielona Góra, Jedności 100 - Lombard. CGX01711

DOMEK jednorodzinny, parter, garaż, działka - 13 arów - sprzedam. Nowa Sól tel. 43-32 od 7.00 - 19.00. 253NS

DZIAŁKĘ budowlaną w dzielnicy domków jednorodzinnych - sprzedam. Nowa Sól tel. 43-32 od 7.00 - 19.00. 253NSA

ZATRUDNIAM księgową. Zielona Góra, tel. 67-917. BGX01778

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 17.02.1993 r. zmarł

JAN ŁUCZKO

pionier m. Gorzowa, działacz społeczny, długoletni pracownik zakładów pracy Gorzowa. Pogrzeb odbędzie się 22.02.1993 r. o godz. 11.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Żwirowej w Gorzowie Wlkp.

Pogrzeb w żałobie żona i synowie z rodzinami. 633GG

TV SAT KEDUR

Anteny Satelitarne szeroki wybór, zaskakująco niskie ceny.

HURT, DETAL, RATY, MONTAŻ.

Zielona Góra, tel. 68-410 ul. Lisia 51/64 VII p. BGX1597

Najtańsze w Polsce

SZWEDZKIE BLACHY TRAPEZOWE

pokrywane poliestrem cena: 88.000 zł/m kw.

90-251 Łódź, ul. Jaracza 55a, tel. (0-42) 319302, fax (0-42) 319827. AK000437

613GG

Spółdzielnia Mieszkaniowa Własnościowa „DOM” w Barlinku

zatrudni pracownika na stanowisko Głównego Księgowego od dnia 1 marca br.

Wymagane kwalifikacje (ze znajomością branży spółdzielni mieszkaniowej)

- wykształcenie wyższe 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym,
- wykształcenie średnie 7 lat pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty z kwestionariuszami o przebiegu pracy zawodowej należy składać do 25 lutego br. w biurze spółdzielni ul. 11 Listopada 8/12, Barlink tel. 61-796.

613GG

Związkowi byłych Żołnierzy Zawodowych w Kożuchowie, Dowództwu Pułku w Kożuchowie, Kompanii Honorowej, Orkiestrze Wojskowej z Gubina oraz wszystkim, którzy w dniu 16.02.1993 r. oddali ostatnią przysługę

śp. CZESŁAWOWI CHABURZE

serdeczne podziękowania składa rodzina.

255NS

KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI w Zielonej Górze zatrudni LEKARZA na stanowisku eksperta kryminalistycznego z obowiązkiem podjęcia specjalizacji z medycyny sądowej.

Więcej do 30 lat. Kontakt telefoniczny: 616-16 wew. 255. DK000193

PRZEDSIĘBIORSTWO „Gobud” zatrudni malarzy. Zgłoszenia w dniu 22.02.93 w godz. 10.00 - 12.00 w siedzibie firmy w Gorzowie przy ul. Jagiello 5a. 628GG

PEUGEOT 205 - 1991, poj. 954 cm sześci. - sprzedam. Lubniewice tel. 72-17. 629GG

ZATRUDNIĘ piekarnię. Gorzów Aleja Konstytucji 3 Maja 15/1. Rogalik. 630GG

PRZEDPŁATĘ - kupię. Gorzów tel. 32-20-13. 632GG

WYPRZEDAŻ płyt CD z odrzut. Zielona Góra - 611-52. COP01739

WYNAJME mieszkanie 2-pokojowe z telefonem. Gorzów Wlkp. tel. 324-492. 259GG

KUPIĘ akordeon 120 bas. prod. niemieckiej. Boczów tel. 56 po 16.00. 603GG

ZATRUDNIĘ sekretarkę do prac biurowych do 25 lat. Fotooferty Prasa dla nr 267-GW Gorzów (Dworzec PKS). 287GG

KUPIĘ karoserię BMW 320 - 1982 - 1985. Zielona Góra, tel. 224-09. BOX01742

SPRZEDAM BMW 320 - 1980 po wypadku, silnik idealny. Zielona Góra, tel. 224-09. BOX01743

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów. Zielona Góra, tel. 38-16. BGX01711

MERCEDESA 123 300D - sprzedam. Zielona Góra, Lwowska 12/5. BGX01790

PONTIAC grand am, 1987r. sprzedam. Zielona Góra, Lwowska 14/8. CGX01710

MERCEDES 123, 1981r. po wypadku, mercedes 123, 1977r., dwie jasy 350 - sprzedam. Zielona Góra, Jedności 100 - Lombard. CGX01711

DOMEK jednorodzinny, parter, garaż, działka - 13 arów - sprzedam. Nowa Sól tel. 43-32 od 7.00 - 19.00. 253NS

DZIAŁKĘ budowlaną w dzielnicy domków jednorodzinnych - sprzedam. Nowa Sól tel. 43-32 od 7.00 - 19.00. 253NSA

ZATRUDNIAM księgową. Zielona Góra, tel. 67-917. BGX01778

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 17.02.1993 r. zmarł

JAN ŁUCZKO

pionier m. Gorzowa, działacz społeczny, długoletni pracownik zakładów pracy Gorzowa. Pogrzeb odbędzie się 22.02.1993 r. o godz. 11.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Żwirowej w Gorzowie Wlkp.

Pogrzeb w żałobie żona i synowie z rodzinami. 633GG

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 1993 roku zmarł mój kochany Mąż

śp. JAN JASIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 lutego 1993 roku o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze. Żona. BGX01788

zepter INTERNATIONAL EDELSTAHL

POLAND

Znana w Europie szwajcarsko - austriacka firma zajmująca się sprzedażą ekskluzywnych wyrobów

POSZUKUJE WSPÓŁPRACOWNIKÓW ZEPTER proponuje:

* WYSOKIE ZAROBKI
* NAJDOŚKONALSZY SYSTEM SPRZEDAŻY
* IDEALNE WARUNKI PRACY I ZATRUDNIENIA

ZEPTER ZATRUDNI TYLKO NAJLEPSZYCH: wykształconych, energicznych, ambitnych, pragnących zarobić wg europejskich standardów. Preferowane osoby posiadające samochód i telefon. Oczekujemy Państwa 23 lutego 1993r. o godz. 15.00.

Głogów, Miejski Ośrodek Kultury, sala nr 10, 25 lutego godz. 17.00

Wolsztyń Cech Rzemiosł Różnych, ul. Sładowa 1

Biuro ZEPTER Zielona Góra, ul. Kożuchowska 15a, pok. 418, tel. 71-555

BGX01740

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA „WENUS”

zapewnia towarzystwo miłych Pań ZADZWOŃ

Kostrzyn tel. 28-21

Zapewniamy dyskrekcję

Zatrudnimy Panie (18-30 lat)

51GW

ANTENY SATELITARNE

najnowsze modele

* PACE PSR 900
* UNISAT AMSTRAD 310, 320
* ECHOSTAR i wiele innych

* zestawy wielosatelitarne

YANSAT

zapraszamy w godz. 9-16

Gorzów, ul. Dworcowa 11

zamówienia tel. 15-495 non-stop

HURT-DETAL-MONTAŻ-SERWIS

Księdzu z parafii Czerwienińskiej oraz wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili okazali współczucie i tak licznie uczestniczyli w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku mojego Meża, naszego Tatusia, Teścia i Dziadka

śp. JANA MAJORCZYKA

serdeczne podziękowanie składa żona z rodziną. BGX01679

Dnia 18 lutego 1993 r. w wieku 76 lat zmarła nasza najukochańsza Mamusia, Babcia, Teściowa

śp. STEFANIA JODKO

długoletnia nauczycielka.

Była cenioną i kochaną przez wszystkich za dobroć i mądrość, za życzliwość, pełen spokoju i radości stosunek do każdego człowieka.

Pogrzeb odbędzie się 23 lutego 1993 r. o godz. 13.00 na cmentarzu przy ul. Żwirowej w Gorzowie, o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają córka i synowie z rodzinami.

631GG

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 17 lutego 1993 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 54 lat mój Mąż, nasz Ojciec, Brat i Dziadek

śp. HENRYK RADZIUKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 lutego 1993 roku o godzinie 12.45 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze. Pogrzeb w żałobie żona z rodziną

DKX00192

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 1993 roku zmarł mój kochany Mąż

śp. JAN JASIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 lutego 1993 roku o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze. Żona. BGX01788

POLSAT

Od 20 do 26 lutego 1993 r.

SOBOTA

- 16.30 Program dnia oraz „Miejski rekin” - film prod. USA. Wyk.: A. Schwarzenegger, K. Harrold, D. McGavin, S. Wanmaker, R. Davi.
18.10 Tańczcie razem z nami; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (10) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „E. S. D.” - film prod. polskiej. Wyk.: E. Helman, M. Morawski, M. Voit; 1.00 „To jest jasko” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

NIEDZIELA

- 12.00 Program dnia oraz „Don Kichote” (7) - ser. prod. hiszp.; 12.25 „Olimpiada inacej” - film dok.; 12.40 Filmy animowane dla dzieci z serii „Przygody Koziołka Matołka”; 13.00 „Don Kichote” (8) - hiszp. serial animowany; 13.25 „Rapsodia

Bałtyku” - film prod. polskiej z 1935 r. Wyk.: M. Bogda, B. Orwid, A. Brodzisz, M. Cybulski, J. Marr, S. Sielański, P. Owertlo. 14.55 „Don Kichote” (9) - ser. prod. hiszp.; 15.20 „Zapped” - komedia prod. USA. Wyk.: W. Aames, S. Baio, F. Schachter, B. Spring-Boro. 16.55 Finał Konkursu TV POLSAT. Konkurs prowadzi Tadeusz Drodza; 17.10 „E. S. D.” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: E. Helman, M. Morawski, M. Voit; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Sfora” - film sensac. prod. franc. Wyk.: G. Depardieu, V. Lanoux, N. Calfan. 0.55 „Szpital” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

PONIEDZIAŁEK

16.30 Program dnia „Rapsodia Bałtyku” - film prod. polskiej z 1935 r.; 18.00 Filmowy Tydzień POLSAT-u; 18.15 „Don Kichote” (9) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15

Program wieczoru oraz „Poszukiwany: żywy lub martwy” (11) - ser. prod. USA; 23.40 „Sfora” - film fab. prod. franc.; 1.20 Pożegnanie.

WTOREK

16.30 Program dnia oraz „Zapped” - film fab. USA; 18.05 „Magnum Sal - Wieliczka” - film dok.; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (11) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Fear No Evil” - film fab. prod. USA. Wyk.: S. Amgrim, F. Birney, E. Hofman. 0.45 „Kto ty jesteś” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

ŚRODA

16.30 Program dnia oraz „Upał” i „W poszukiwaniu przyjaciół” - filmy animowane dla dzieci; 16.45 „Fear No Evil” - film fab. prod. USA; 18.15 „Don Kichote” (10) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Powitanie oraz „Poszukiwany: żywy lub martwy” (12) - ser. prod. USA; 23.45 „Wyjście awaryjne” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: B. Dykiel, J. Michotek, M. Gładkowska, A. Golejewski, K. Kowalewski, F. Matysik, Z. Buczowski, J. Skupnik. 1.10 Pożegnanie.

CZWARTEK

16.30 Program dnia oraz filmy animowane dla dzieci z serii „Dziewięć przygód Koziołka Matołka”; 16.50 „Wyjście awaryjne” - film fab. prod. polskiej; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (12) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz Tańczcie razem z nami; 23.30 „Indeks” - dramat prod. polskiej. Wyk.: K. Zale



Pieczeń mistrza Lepki

Skarb mieścił się na strychu, w starych skrzyniach i teczkach, do których od lat nikt nie zaglądał. Ogień strawił wszystko.

Jednej rzeczy nie wybaczył sobie nigdy: że sam te papiery do pieca kładł. Dziś dałby wiele, żeby je odzyskać.

ZA PÓŻNO

Rodzinną historią człowiek zaczyna się interesować zwykle, gdy jest już za późno.

Miał 27 lat, kiedy przejął wytwórnię pieczętek po nagłej śmierci ojca. Papiery miały wówczas wymiar dokuczliwego tematu dyskusji z kontrolerami inspekcji przeciwpożarowej.

Zabrać - mówili kontrolerzy.

Ale gdzie?

Rozglądam się po wnętrzu warsztatu, który musi budzić podziw dla sztuki wykorzystania każdego centymetra powierzchni. Podłoga ma tylko 25 metrów kwadratowych. Ale od czego ścianki działowe, biegnące wzdłuż i w szerz? Od czego wyłazek antresoli? I różnych półek i szuflad, wypełniających każde miejsce, jeszcze nie zajęte przez prasę, wiertarkę, sprężarkę oraz inne niezbędne maszyny i narzędzia?

Pulpit, wciśnięty między stary kaflowy piec a kasztę pełne czcionek, jest stołem na chwilę herbaty, która za moment ustąpi miejsca matrycy, napelnianej specjalną mieszkanką gipsu. Kiedy jest już gotowa, idzie się z nią na górę - do prasy, po drodze uważnie mijając plastikowe skrzyneczki z zamówieniami do odbioru i czekającymi na robotę.

Broń Boże, nie należy ich beznamiętnie przesuwac. Każda rzecz musi mieć swoje miejsce, inaczej zgubi się tu nawet Ewa Kamińska, która zawsze wie, gdzie czego szukać, bo uczyła się tego przez ponad 10 lat.

Igły się tu nie wicinie. Cóż mówić o skrzyniach?

Zakurzone, mieściły w sobie całą historię Gorzowa i okolic.

Żaden urząd, ani zakład pracy, ani najmniejsza nawet organizacja nie była przecież ważna, dopóki mistrz Łucjan Lepka, ojciec Zdzisława, nie wypożyczył jej w niezbyt dalekiej przeszłości.

WIANO

w postaci pieczętki.

Kto mógł zamawiać pieczętki w latach 40.?

Skrzynie, zawierające zamówienia od początku, jak „Alba” istnieje, czyli od 1945 roku, już nigdy nie zdradzą swych tajemnic. Przecież Wytwórnia Pieczęci Kauczkowych i Wyrobów Papierowych „Alba” przez długie lata była jedyną w Gorzowie i okolicy, więc...

Na długiej liście klientów było wtedy zapewne i kino „Capitol” z ul. Wawrzyniaka 64, i Powiatowa Komenda Milicji z ul. Króla Ducha 29, i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego z siedzibą na Moniuszki, i Zarząd Miejski z prezydentem, który rezydował wtedy na Wielkiej, i Polska Partia Robotnicza oraz Polska Partia Socjalistyczna, mieszczące się niedaleko od siebie na ul. Łokietka, i cała masa drobnych zakładów i sklepików, ożywiających przez kilka powojennych lat.

Potem

WIATR

zawiał dla nich inaczej. Czy dlatego mistrz Lepka zrezygnował z lokalu na parterze przy ul. Wodnej, przenosząc swój interes do mieszkania, które nagle zrobiło się mniejsze o 25-metrowy pokój?

Zdzisław Lepka nie pamięta, kiedy to się stało. Pamięta, że któregoś dnia za drzwiami mieszkania nieoczekiwanie otworzyło się dziwne miejsce zabaw z deszczkami i młotkiem oraz tysiącem czcionek w przepastnych szufladach, które ojciec nazywał kasztami.

Zdzisław urodził się w 1947 roku. Z opowieści ojca wie, że jego przyjsięcie na świat oblewano skrzynką koniaku, znaną w piwnicy domu na Wodnej.

Gdyby mąż żył - wdycha jego mama. - Gdyby mógł zobaczyć, jak synowi dobrze idzie...

Przyjechali do Gorzowa z poznańskiego, z Ostrogora k. Szamotuł. Joannie Lepkowej Gorzów się zdecydowanie nie podobał. Może nie tyle sam Gorzów, co zamiana domu z pięknym ogrodem na mieszkanie w mieście - najpierw na ul. Krzywoustego, a potem na Wodnej, gdzie ani skrawka zieleni, jak na złość, nie było.

Łucjan Lepka nauczył się fachu w Poznaniu. Chyba u samego Kapeli. W Ostrogorze miał mały warsztat, mieszczący się

KĄTEM

w sklepie z kapelusznymi. I trójkę dzieci z żoną na utrzymaniu.

Uznał widać, że z pieczętek w Ostrogorze wyżyć będzie trudno. Czy da się w Gorzowie?

Na Krzywoustego, gdzie najpierw mieścił się zakład, interes szedł nie najlepiej. Wodna wabiła śródmiejskim położeniem.

Ile tam można zarobić na tych pieczętkach? - powątpiewali ludzie, szukając potwierdzenia u Lepkowej.

Każdy grosz szedł w maszyny. W narzędzia. Wszystko okropnie drogie.

A jednak z pieczętek żyła cała, w latach 50. już siedmioosobowa rodzina.

Polska Partia Robotnicza zamieniła się w zjednoczoną. Jak grzyby po deszczu rosły spółdzielnie produkcyjne.

Mistrz Lepka siedział przy robocie całymi wieczorami. Żeby na rano pieczętki były gotowe.

Kiedy Zdzisław skończył „podstawówkę”, nie musiał się zastanawiać, jak jego kolezdy, co dalej? Ze półdziesiątka ojców, było wiadomo. Skąd? Z zażycia w warsztacie. Z tego, że starszy brat nie interesował się czcionkami. I że ktoś na rodzinny interes pracować musi.

Uczył się na pieczętkach zakładów przemysłu terenowego. Bo były akurat lata 60. Miał za sobą egzamin czeladniczy i mistrzowski, kiedy nagle z dnia na dzień stał się właścicielem firmy.

Właścicielem. Prawda, jak to brzmi?

Właściciel był zarazem jedynym pracownikiem, co razem biorąc oznaczało pracę

OD 6.00 DO 22.00

Do piątnastej urywały się telefony i nie zamykały drzwi. Gorzów przeżywał piosenkę metamorfozy ze stolicy powiatu w stolicę województwa, gromady zamieniały się w gminy, zwykłe PGR-y w kombinaty, a wszystko to wymagało niezliczonej ilości pieczętek. - Dla grabarzy i pieczętkarzy roboty nigdy nie zabraknie - coraz częściej słyszał od ludzi.

Samochód, piękny dom, dobiegająca finału budowa nowej siedziby zakładu i nowoczesne maszyny, które w nim stają: czy trzeba lepszego dowodu na to, że z pieczętek da się żyć?

Ani się obejrzał, kiedy stuknęły mu 33 wiosny.

Lata 80. wybuchnęły „Solidarnością”. Każda komisja MUSIAŁA mieć swoją pieczętkę, która wtedy znaczyła więcej od zwyczajnego stempla. Była widocznym świadectwem oficjalnego uznania narodzić.

PRON. Inspekcje Robotniczo - Chłopskie. I stemple „ocenzone”. Inny rozdział historii.

Nie miał czasu zastanawiać się, że tylko raz w życiu ma się lat trzydziści. I że czterdziestka także ma swoje uroki.

Z plastikowego pudełka wysypują się zamówienia lat 90. Spółka z o.o. - handel krajowy i zagraniczny. Takśówka osobowa. Hurtownia ryb. Klub bilardowy. Handel obwoźny i detaliczny. I kiosk. Spożywcze, przemysłowe.

Handel nadaje rytm życiu. Co mistrz Lepka czuje, nawet nie ruszając się z zakładu. To jedno nie zmieniło się od lat: poranek w pracy, często bez śniadania, telefony i ogonek klientów przez cały dzień, potem krótka przerwa na obiad w domu i pracowity wieczór, który przeważnie kończy się przed północą. Z radia syczy się muzyka. I wiadomości. Będą nowe województwa. Powiaty. Kolejna ulica zmieni swojego patrona.

Doba ma tylko 24 godziny...

Rano na antresoli usiadzie

KUBA

Nadzieja mistrza Lepki ma lat dwadzieścia i dłużej właśnie przy pilnym zamówieniu, przypiętówując swoją przyszłość.

Właściwie nie musiałby tego robić: zawodową edukację ma już poza sobą, przed nim zaś - praca w nowoczesnym, skomputeryzowanym zakładzie - bez śladu oparów gumy, ołowiu i siarki, bez zapylenia i innych atrybutów starej „Alby”.

160 metrów powierzchni. Nowoczesne maszyny do robienia pieczętek metodą polimerową. Przeprowadzka - już niedługo.

Klient przyjdzie, dostanie kawę z automatu, usiądzie wygodnie. Komputer wprowadzi zamówienie, wypisze rachunek...

Po co więc Kuba męczy się w starej „Albie”?

Żeby znał fach od podszewki? Żeby los nie pozbawił go smaku długo oczekiwanej chwili, kiedy wszyscy zrzucą brudne od gipsu fartuchy i wyjdą z ciasnej zapyłonej kłitki do nowej „Alby”, nieopodal?

STARA „ALBA”

zostanie. Wyremontuje się ją, odnowi. I zostawi na swoim miejscu. Z kasztami pełnymi czcionek. Z maszynką do liczenia na korbkę. Z czarnym telefonicznym aparatem. I ze starym, znanym klientom na pamięć adresem.

Jak zabraknie prądu, albo wirus wejdzie w komputery, albo klient zażyczy sobie pieczętki „po staremu”, przyjdzie się tutaj i robi.

Kuba przecież będzie to umiał.

W nowym zakładzie nie zawisną oprawione w ramki stare zamówienia na pieczętki z 1945 roku jako widome świadectwa tradycji firmy.

Ale prawdziwej siły tradycji nie strawi żaden ogień - twierdzi mistrz Lepka. Jest jak niezniszczalna pieczęć.

Gdyby nawet ogłosił bankructwo, tu, w Gorzowie, ludzie zawsze będą dzwonić i przychodzić na Wodną. Albo zaczepiać Lepkę na ulicy. Przekonywać, że jego pieczętki są szlachetne i że w domu na pewno ma jakieś narzędzia...

Kiedys Kuba dostanie pieczętkę po dziadku.

Jeśli nie prześlubuje tego kapitału, będzie mógł z tego żyć - mówi jego ojciec, chowając starannie starą pieczęć mistrza Lepki. Żeby nie zapomniała się gdzieś podczas przeprowadzki.

DANUTA PIEKARSKA

Czy można sobie wyobrazić Gorzów bez charakterystycznej sylwetki katedry? Nie tylko dla mieszkańców nadwarciańskiego grodu pytanie takie wydaje się retoryczne. Wielu wręcz traktuje Kościół katedralny p.w. Wniebowzięcia NMP jako symbol miasta.

Na katedrze - symbolu Gorzowa pojawiły się rysy. Bynajmniej nie symboliczne. Zatrważająco realne. Pękają mury katedralnej wieży. W szpary można włożyć dłoń.

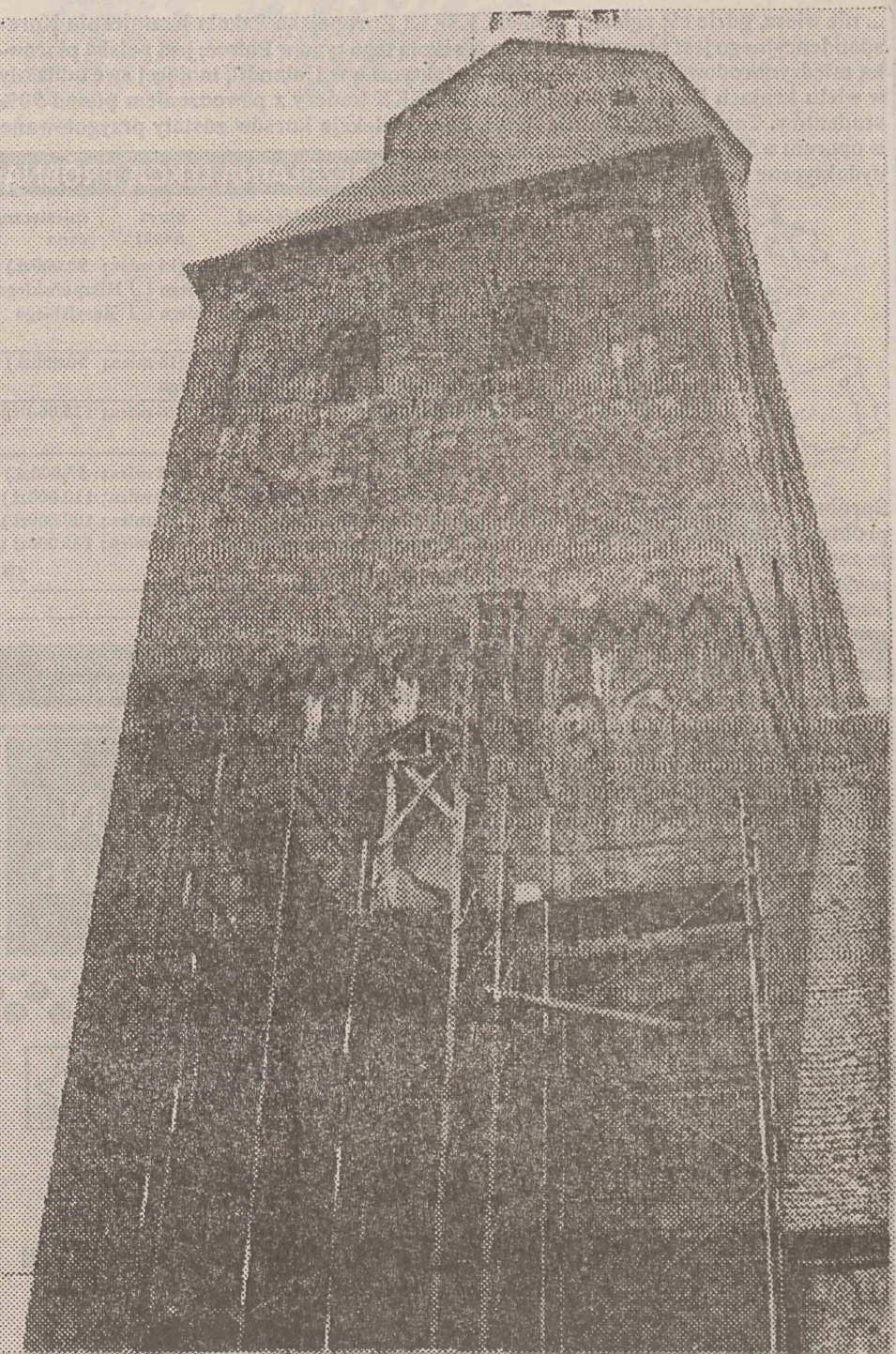
O tym, że powstała w 1290 roku budowla, przez wieki wielokrotnie przebudowywana i rozbudowywana, jest w nie najlepszym stanie technicznym wiadomo od dawna. Dlatego m.in. w latach 1990-91 dokonano przebudowy części nawowej oraz dobudowano zakrystię. W ten sposób wieża dachowa korpusu katedry, wisząca ostatnimi laty nieco „w powietrzu”, ma już wyraźne oparcie na murze.

Obecnie przystąpiono do prac w wieży katedralnej. Jej mury od strony zachodniej i północnej, nie dość że pęknięte, są jeszcze odchylone od pionu na około 20 cm. Główną przyczyną, to ogromne zróżnicowanie murów. Kolejni na przestrzeni wieków budowniczy, myśląc o podwyższeniu wieży, wzmacniali mury „doklejając” do ścian warstwy gliny, kamienia, cegły, tak iż u podłoża mają one aż 4 metry grubości, a już na poziomie dzwonów tylko 1 metr.

Co gorsze, tak jak wcześniej w części nawowej, brak jest wyraźnego powiązania ścian silnymi, dobrze umocowanymi krokiewkami. Wszystkie te mankamenty są teraz usuwane poprzez zakładanie na kolejnych poziomach wieży - od przyziemia po poziom dzwonów - stalowo-żelbetonowych wieńców i zakładanie stalowych ściąg. Tam gdzie nastąpiła całkowita degradacja drewnianych stropów układane są nowe, już z płyt żelbetonowych.

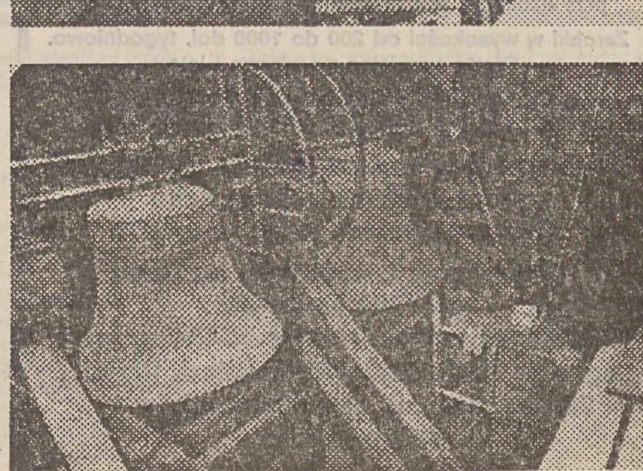
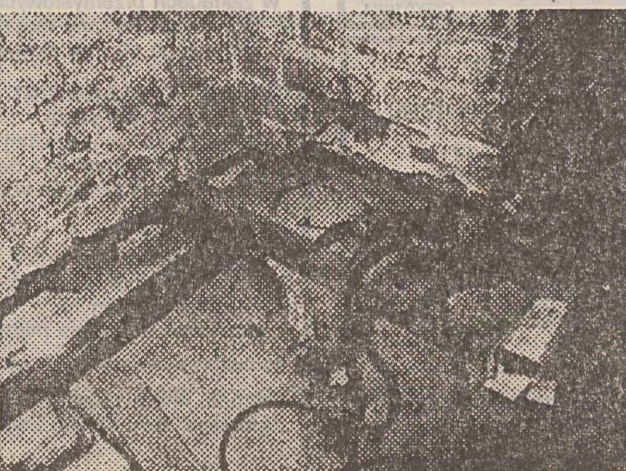
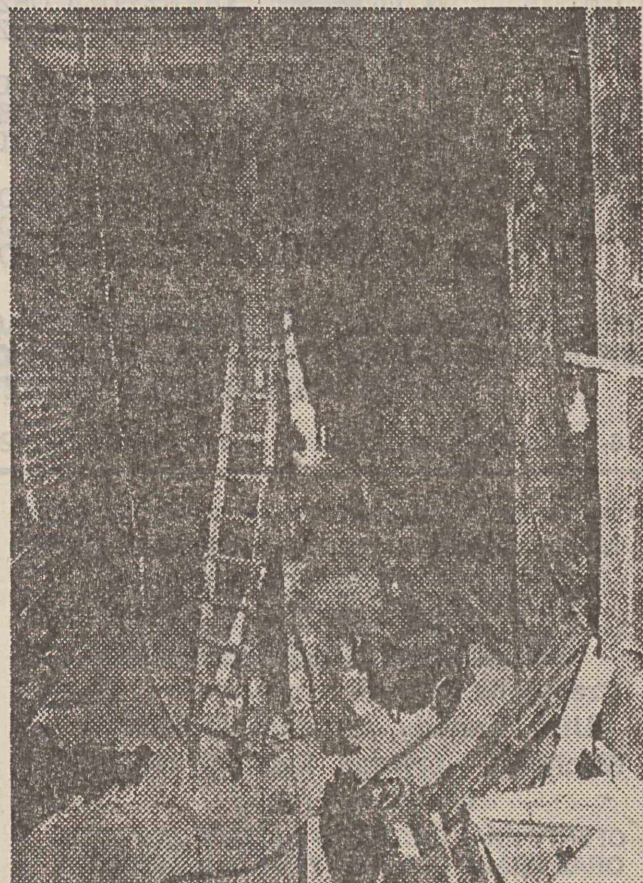
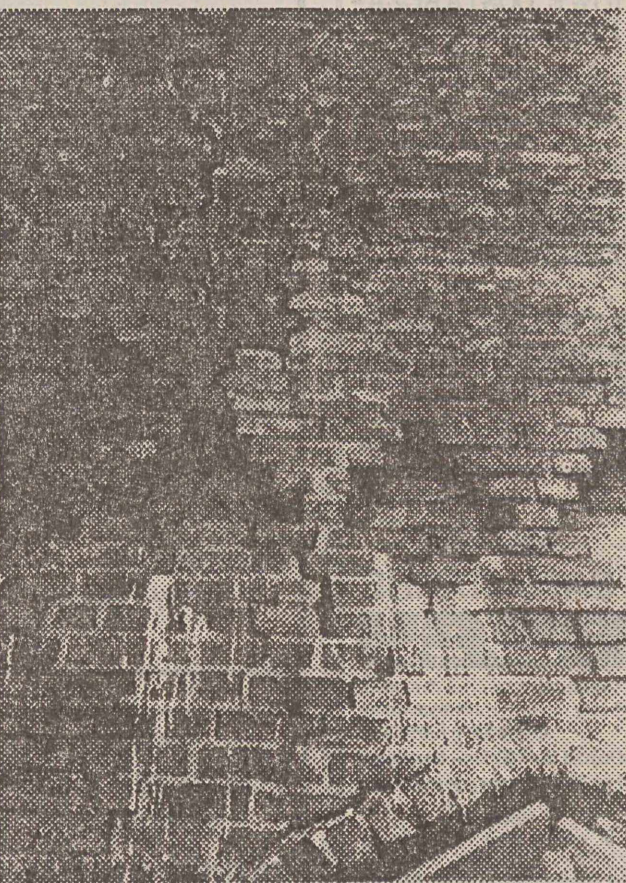
Prace wykonywane są z wyjątkową starannością i ściśle z projektem opracowanym przez GEO - firmę geotechniczną z Poznania oraz Biuro Opracowań Technicznych w Gorzowie prowadzone przez mgr. inż. Cezarego Symonowicza, który zarazem sprawuje nadzór techniczny nad robotami. Wiadomo - chodzi o zabytek, no i jednak „symbol” Gorzowa.

/Zmij/



Rysy na Katedrze

FOT.: KAZIMIERZ LIGOCKI



Zawsze chciałeś wziąć udział w kursie nauki języka obcego, ale ...

... nie wiesz, gdzie się zgłosić. Wybierz ESKK! Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego jest pierwszą, najlepszą szkołą tego typu w Polsce; jest polską placówką międzynarodowej szkoły z siedzibą dydaktyczną w Holandii, mającej swe oddziały w wielu krajach Europy. Naukę języka w ESKK kończy z powodzeniem ponad 90% studentów. Ten fakt nikogo nie dziwi, bowiem lekcje kursów zostały przygotowane w oparciu o 50-letnie doświadczenia dydaktyczne z krajów Europy Zachodniej.



Spróbuj i zamów bezpłatną lekcję próbną. Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć.

ESKK EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO
PIERWSZA NAJWIĘKSZA NAJLEPSZA

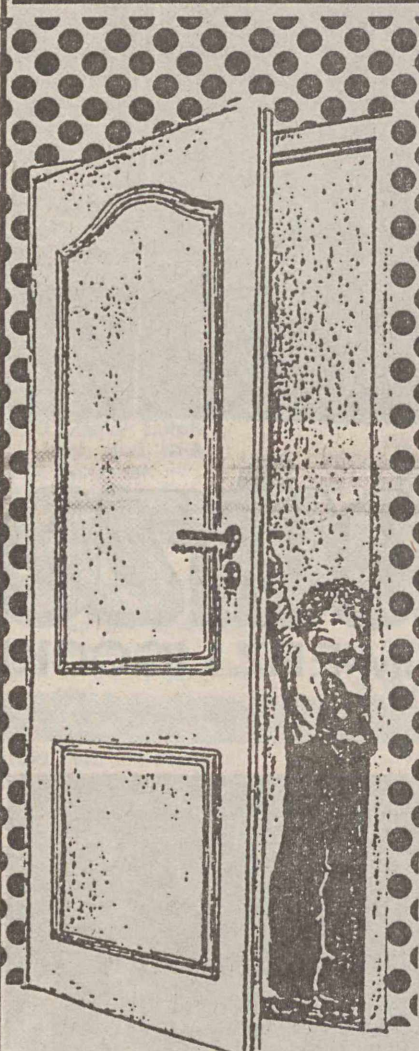
BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:	okres nauki	miesięczna cena
dla początkujących	(16 mies.)	90.000zł.
☐ Angielskiego	☐ Francuskiego	☐ Hiszpańskiego
☐ Holenderskiego	☐ Niemieckiego	☐ Rosyjskiego
☐ Włoskiego		
dla średnio zaawansowanych	(16 mies.)	90.000zł.
☐ Angielskiego	☐ Niemieckiego	
dla biznesmenów	(16 mies.)	125.000zł.
☐ Niemieckiego		
☐ Kroju i szycia	(12 mies.)	95.000zł.
☐ Podstaw księgowości dla każdego	(12 mies.)	110.000zł.
☐ Nauki zawodu sekretarki	(12 mies.)	100.000zł.
☐ Nowoczesnego zarządzania	(12 mies.)	125.000zł.
Imię i nazwisko		29
Ulica i nr domu		
Kod i miejscowość		

Bon prosimy przestać pod adresem: ESKK skr. poczt. 200, 60-959 Poznań 2

Uwaga - województwa zachodniej Polski!

OKAZJA - OBNIŻKA CEN NA SKRZYDŁA DRZWIOWE do końca marca 1993 r.



STOLBUD
Sokółka S.A.

OFERUJE:

■ SKRZYDŁA DRZWIOWE PŁYTOWE MALOWANE NA BIAŁO

D1 (60 - pełne)	270 tys.zł
D2 (60 - łazienkowe)	330 tys.zł
D3 (70 - pełne)	290 tys.zł
D4 (70 - łazienkowe)	350 tys.zł
D5 (70 - z szybą)	320 tys.zł
D6 (80 - z szybą)	340 tys.zł
D9 (80 - pełne)	330 tys.zł
D10 (80 - pełne)	420 tys.zł

Z BONIFIKATĄ 10% PRZY OPŁACIE CZEKIEM I GOTÓWKĄ

JEDNOSTKOM HANDLOWYM SKRZYDŁA DRZWIOWE DOSTARCZANE SĄ NA KOSZT PRODUCENTA

■ SKRZYDŁA DRZWIOWE WEWNĄTRZLOKALOWE AMERYKAŃSKIE

D1 (60)	750 tys.zł
D3 (70)	820 tys.zł
D9 (80)	850 tys.zł

POLECAMY RÓWNIEŻ W WIELU TYPACH I WYMIARACH NOWOCZESNE DREWNIANE ENERGOOSZCZĘDNE OKNA I DRZWI BALKONOWE - TRZYSZYBOWE

16-100 Sokółka - ul. Lotników Lewoniewskich 1, tel. 22-31, tlx 852281, fax 26-54

Masz wyjątkową okazję wyjechać do:

PRACY ZA GRANICĄ

Czekają na Państwa renomowane firmy z: USA, Kanady, Australii, Dalekiego Wschodu, Norwegii, Szwecji, Holandii, Niemiec, Francji...

OFERTY PRAKTYCZNE W KAŻDYM ZAWODZIE, ORAZ PRACA DLA NIEWYKwalifikowanych:

w budownictwie, rolnictwie, na platformach wiertniczych, przy azbestie, w gastronomii i w innych branżach.

Zarobki w wysokości od 200 do 1000 dol. tygodniowo.

Oferta specjalna na wiosnę i lato.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE PRZESYŁAMY WRĄZ Z DRUKAMI ZGŁOSZENIOWYMI.

Gwarantujemy wysoki poziom usług oraz zwrot kosztów w przypadku nieprzychylności pracodawców!

Zamówienia z wyraźnym adresem prosimy kierować:

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Agencja Reklamowo-Wydawnicza IMPAKT 78-604 Wałcz 6, ul. Kilińskich 17, skr. poczt. 35.

ANTENY SATELITARNE

Beny

* sprzedaż * montaż
* raty nie wymagamy
zaświadczeń i żyrentów!

Dojazd do 100 km - bezpłatny!
OD 1.03 SPRZEDAŻ HURTOWA

Nowa Sól,
ul. św. Barbary 14, tel. 31-49

Głogów,
ul. Świerczewskiego 28, tel. 34-28-44

Zapraszamy od 9.00 - 17.00.

CGX01081

E.J. ELEKTRONIK

oferuje w sprzedaży pozycjonery do odbioru polskich programów z satelity

POLSAT i TVP 3 sklepy:

Żary ul. Ułańska 3

Żary ul. Długosza 20

Zapraszamy w godz. 9.00 - 18.00.

156GZ

P.H. MARTYNOWICZ
Hurtownia art. elektrycznych i ściernych
65-001 Zielona Góra ul. Fabryczna 14, tel. 48-50 wew. 143

oferuje:

art. elektryczne

- * przewody
- * oświetlenie
- * osprzęt
- * baterie

art. ściernie

- * papiery wodoodporne
- * papiery płótnowane
- * ściernice
- * oprawy

ZAPRASZAMY.

BGX01532

Hurtownia PW „AKEA”

Gorzów Wlkp., ul. Chrobrego 22
(w podwórku - obok sklepu „Koma”)

ogłasza wielką wyprzedaż:

1. Artykułów szkolnych, a w szczególności:
- szeroki asortyment długopisów
- duży wybór pomocy i przyborów szkolnych
2. Piłeczek do tenisa stołowego w trzech rodzajach
3. Szerokiego asortymentu zabawek i gier
4. Odzieży, obuwiu, chemii gospodarczej i kosmetycznej

ZAPRASZAMY

W GODZ. 12.00 - 16.00

Prowadzimy również sprzedaż detaliczną.

226GW

WIELOBRANŻOWY ZAKŁAD USŁUGOWY
Zielona Góra, tel. 28-221
czynny do 20.00

oferuje usługi w zakresie:

- * projektowanie i nadzór budowlany
- * roboty budowlano - montażowe i instalacyjne
- * roboty ślusarsko - kowalskie
- * realizacja „pod klucz” domów jednorodzinnych w różnych technologiach

POSIADAMY TERENY BUDOWLANE
pod zabudowę wolnostojącą

i bliźniaczą w Zielonej Górze i okolicach.

KORZYSTAJĄC Z NASZYCH USŁUG
UZYSKUJESZ ULGĘ PODATKOWĄ

BGX01380

Bank Spółdzielczy w Nowej Soli,
ul. Bankowa 1, tel. 52-71

uprzejmie informuje, że zebrania grup członkowskich BS odbędą się w świetlicy Cechu Rzemiosł Różnych w Nowej Soli przy ul. Kościelnej 7 o godz. 16.00 w poniedziałek, wtorek i środę 22, 23 i 24 lutego 1993 r.

Zapraszamy wszystkich członków Banku
do wzięcia udziału w zebraniach.

234NS

„MURBET”

Leszno tel. (065) 20-26-37 ul. Niepodległości 32

ZATRUDNI

* operatywnego i doświadczonego handlowca do prowadzenia hurtowni w Głogowie

Uwaga!

* poszukujemy lokalu na działalność handlową i magazynową o pow. min. 150 m kw. w Głogowie z ogrzewaniem i telefonem

ZAPRASZAMY do naszej Hurtowni

Głogów al. Wolności 56 tel. (070) 33-30-04

oferujemy:

FARBY - LAKIERY - KLEJE - IMPREGNATY
gips, papiery ściernie itp.

AK000361

ZARZĄD FABRYKI MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO „SPOMASZ” S.A. w Żarach

ZATRUDNI następujących specjalistów:

1. Informatyka ze znajomością budowy sieci komputerowych w zakładach przemysłowych
2. Technologia budowy maszyn
3. Technologia obróbki skrawaniem

Nasze wymagania:

1. Wykształcenie wyższe
2. Umiejętność samodzielnej pracy
3. Łatwość podejmowania decyzji
4. Mile widziana praktyka w poszukiwanych specjalnościach

Oferujemy:

1. Atrakcyjne warunki pracy
2. Możliwość podnoszenia kwalifikacji
3. Po okresie próbnym możliwość uzyskania mieszkania zakładowego.

Dodatkowe informacje tel. 3561-64 wewn. 104

Pisemne oferty prosimy składać w Dziale Kadr FMiUPS „Spomasz” S.A. 68-200 Żary ul. Okrzei 104.

167GZ



LUBUSKI SPÓŁDZIELCZY BANK GOSPODARCZY

ODDZIAŁY

ZIELONA GÓRA ul. Grottegera 7,
tel. 710-65, 710-66 fax 67-742 ttx 0433183
WOLSZTYN ul. Dąbrowskiego 2,
tel/fax 27-18 ttx 0432352
WSCHOWA ul. Niepodległości 4,
tel. 402165 fax 402585 ttx 045208

PROPONUJEMY

Korzystnie oprocentowane formy oszczędzania takie jak:

- * wkłady terminowe
- * wkłady a-vista
- * rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- * bony lokacyjne na okaziciela
- * lokaty rentierskie z możliwością pobierania odsetek w cyklu jednomiesięcznym i trzymiesięcznym.

Nie zwlekaj.

Posiadasz wolne środki finansowe - ulokuj je w naszym banku.

PAMIĘTAJ

Depozyty w naszym banku gwarantowane są majątkiem banku oraz dodatkowo przez Skarb Państwa.

Szczegółowych informacji udzielamy w SŁAWIE od godz. 8.00 do 16.00 oraz w Zielonej Górze, Wolsztynie i we Wschowie od godz. 8.00 do 17.00.

DK000160

Bezpośredni Importer odzieży używanej
Firma „ALEX-IMP”

zaprasza do swoich hurtowni

Szczecin, ul. Szafera 8 b tel. (091) 766-42;
Złotociniec, ul. Mickiewicza 5
tel. (0961) 715-10

Czynne: pon.-piątek 10.00 - 15.00.

Przy większej ilości negocjacje cenowe i tani transport.

60P

ksero
Kopiarki
sprzedaż - naprawa oryginalne tonery, papier
biuro 2000 Z.Góra, ul. Morelowa 21, tel. 286-19 w.135, 136



ROWERY

HURT - DETAL

SKLEPY FIRMOWE
PROWADZIMY
SPRZEDAŻ
RATALNA

- * ZIELONA GÓRA, ul. Kupiecka 1 (róg Podgórzej)
- * WOLSZTYN, ul. R.Kocha 33
- * NOWY TOMYŚL, pl. Chopina 9
- * GRODZISK WŁKP. ul. Ratuszowa 1
- * ZBĄSZYŃ, ul. 17 Stycznia 20

STOISKA FIRMOWE W SKLEPACH:

- * ŻARY, ul. Ułańska 1, PHUiP „Otar”
- * ŻAGAN, ul. X-lecia PRL 1, PHUiP „Otar”
- * ŚWIEBODZIN, ul. 20-go stycznia 10, PHUiP „Otar”
- * GŁOGÓW, ul. Budziszyńska, os. Piastów s.c. „Roxy”
- na raty
- * POLKOWICE - ul. Głogowska 19 s.c. „Roxy”
- na raty.
- * SZPROTAWA, ul. Traugutta 3, PHUiP „OTAR”
- * KROSNO ODRZAŃSKIE, ul. Poznańska 17, PHUiP „OTAR”
- * NOWA SÓL, ul. Zjednoczenia 15, Sklep Sport-Turyst.

CGX01605

ZAKŁAD
ELEKTROMECHANIKA
SAMOCODOWA

Żary ul. Krótka 22

- znakowanie pojazdów
- autoalarmy
- FOX, DOBERMANN, AUTOLOCK Gwarancja 33 miesiące, serwis
- zamki centralne
- anteny automatyczne
- elektryczne podnoszenie szyb

ZAPRASZAMY

w godz. 8.00 - 16.00.

164GZ

Kolekcjoner kupi
stare meble,
obrazy, rzeźby,
porcelanę, figurki,
srebro, zabawki
blaszane itp.

Oferty kierować:

Świebódzin

ul. Poznańska 52a

tel. 234-11.

78GS

CAŁODOBOWA
AGENCJA TOWARZYSKA

„IMPULS”

zapewni towarzystwo miłych pań.

Zielona Góra

- zmiana telefonu - 65-188.

CGX00851

GRZEJNIKI
ŻELIWNE

49.000 zł/szt.

cena zaopatrzeniowa.

C.Z.B.H.

„CENTRAL”

Nowa Sól,

ul. Szeroka 15, tel. 47-21.

CGX01581

BEBIKO
Zielona Góra,
ul. Armii Ludowej
24.

CGX01518

Polska od dawna jest takim miejscem, w którym można upchnąć używane samochody, do którego można przysłać paczkę z używanymi rzeczami. A teraz można przysłać odpady toksyczne i śmieci nuklearne. Wkrótce zaś zaczną się kierować do nas niepotrzebnych gdzie indziej ludzi - emigrantów i azylantów.

Nie porównuję ich ze śmieciami, choć w krajach, z których będą ich deportować, tak się właśnie mówi. Emigrant nie jest ludzkim śmieciem - przeciwnie - jest człowiekiem często w swojej społeczności najwybitniejszym, najbardziej przedsiębiorczym, takim, który zbudował Amerykę.

Amerykanie inaczej podchodzą do emigrantów, inaczej Niemcy. Amerykanie są społeczeństwem złożonym z samych emigrantów, podczas gdy Niemcy nie przyszli na swoje ziemie z oceanu. Dobrobyt niemiecki zapewne nie byłby możliwy bez pracy kilku milionów cudzoziem-

ców, którzy podejmowali się tam pogardzanych zajęć. Ale podczas gdy rosyjski z dziada pradziada Niemiec, sprowadzony na Powołże jeszcze przez carycę Katarzynę II, jest Niemcem nawet z punktu widzenia niemieckiego prawa, Turek urodzony w Niem-

przez swoje terytorium nie chcianych na Zachodzie azylantów. I teraz porozumienia te przyjdzie wykonywać, bo inaczej stracimy prawo wjeżdżania do Niemiec, Francji i wszystkich pozostałych krajów kontynentu, z wyjątkiem Grecji, kiedy nam się zechce.

do nas poszukiwacze szczęścia. Niemcy nam ich zwrócą, a my nie możemy postać żadnego z nich dalej. Nadzieja jedynie w tym, że wyłapanie - by użyć złe kojarzące się słowa - azylantów i odesłanie ich, skąd przyszli nocą przez graniczną rzekę, nie będzie technicznie zadaniem łatwym. Jeśli jednak nie uszczelnimy granic, Niemcy zrobią to sami i wtedy zostaniemy na Wschodzie bez szans na wejście do Europy.

Nie musimy od razu wprowadzać wiz. Można żądać zaproszeń jak od nas żądano, można żądać kilku tysięcy dolarów na przeżycie, jak od nas często żąda się na Cyprze - można administracyjnie tak utrudnić ruch niepożądanych gości, że będzie ich w konsekwencji znacznie mniej. Nie należy natomiast zabiegać o rolę przedmurza i wysypiska śmieci, bo są to funkcje trwałe. Nikt jeszcze nie widział, aby śmietnik stał się po czasie kwitnącym ogrodem.

Nie mamy żadnych umów z krajami, z których przyszli

Wysypisko

czech z rodziców pracujących w Hamurgu od dawna, Niemcem nie jest i nie będzie.

W ostatnich dwu latach Niemcy wyraźnie informowali cudzoziemców, co o ich obecności w swoim kraju sądzą. Zginęło przy tym kilkanaście osób.

Podpisaliśmy porozumienia o ruchu bezwizowym z krajami Europy i przyjęliśmy na siebie zobowiązania, że nie będziemy przepuszczać

Niemcy zamierzają nam odesłać kilkadziesiąt tysięcy rumuńskich Cyganów, których i tak jest już u nas sporo. Karta praw człowieka mówi co prawda, że każdy człowiek może osiedlać się i mieszkać tam, gdzie chce, ale zarazem nie daje Cyganom (ani zresztą komukolwiek) możliwości swobodnego przemieszczania się z obszarów nędzy do krajów dobrobytu.

Nie mamy żadnych umów z krajami, z których przyszli

NA TOPIE

WYDAWCY ZINÓW, ODEZWIJCIE SIĘ!

„Bardzo trudno u nas ożyny (woj. zielonogórskie). Więc, redakcyjnie, prosimy was, wydrukujcie adresy, gdzie można je kupić? Czy to prawda, że w Wolsztynie?”

Jest nas kilka dziewczyn. Chętnie pomogłybyśmy w „PO. TEM O? NO”. Umiemy wiele rzeczy!!!

Blondynki
Cóż my możemy poradzić? Teraz wszystko zależy od redaktorów i wydawców zinów. Swoje namiary i ewentualne egzemplarze pism „trzeciego obiegu” możecie nam przysłać. Adres: „Gazeta Lubuska”, al. Niepodległości 25, 65 - 042 Zielona Góra. Z dopiskiem „Na topie”.

siaj „Kingiem”, z „Idolem dzieciaków” („Gruby jak Elvis”), z Fritzem Harmannem („Kielbasy Harmanna”), ze „starszą panią” („Starsza pani z dołu”). Najczęściej są to bohaterowie przegrani, których „czas świetności” już przeminął. Pozostali po nich wspomnienia i... pio-senki.

Kasety kończą dwa „kawałki” w języku angielskim: „Urodził się by być taksówkarzem”, „Nigdy nie wracaj”. Utwór „King” już stał się przebojem. Pozostałe teksty Zygmunta Staszczaka „okraszone” muzyką Jana Benedeka czekają w kolejce.

Nagrań dokonywano w studiu Izabeli od września do listopada ubiegłego roku.

Kasety udostępniła nam Księgarnia Muzyczna „MUZ-ART”, Plac Pocztowy 3 w Zielonej Górze.

WYLEGARNIA W SEATTLE

To, że istnieją na rynku muzycznym, że nazwy ich zes-

połów są dziś „na topie”, zawdzięczają kilku czynnikom. Jednym z nich była izolacja. Muzycy egzystujący w Seattle zawsze byli gdzieś daleko, poza zasięgiem obowiązujących w danym roku trendów, mody i kierunków. Gwiazdy rzadko odwiedzały ich miasto. To właśnie brak natrętnej komercji spowodował, że w latach 1983-1984 rozpoczął się w Seattle proces niezwykle: łączenia tradycyjnego heavy metalu z współczesnym hardcore'm.

Z czasem zaczęły się pojawiać pierwsze zespoły. W 1988 r. ukazały się pierwsze płyty Soundgarden i Mudhoney. Słowo „grunge” kojarzone teraz z brudną, hałaśliwą, zgrzytliwą muzyką z Seattle. Północny Zachód USA pokazał na co go stać.

Dopiero jednak krążek Nirvany „Nevermind” sprawił, że kapele Mudhoney, Mother Love Bone, Temple Of The Dog, Pearl Jam oraz Soundgarden, Screaming Tress i wiele innych znalazły fanów na całym świecie. Dopiero bowiem w grudniu 1991 roku „Nevermind” odniósł spektakularny sukces ogólnokrajowy - znalazł się na pierwszym miejscu listy „Billboardu”.

Dziś wylegarnia w Seattle jest już dobrze znanym i osłuchanym „zjawiskiem”.

Opr. HAK

Repr. P. JANCZARUK z „Popcorn”, „Tylko rock”.

T'LOVE: T'LOVE KING!

Tytuł najnowszej kasety „T'LOVE” może brzmieć buńczucznie, ale akurat w przypadku tej muzyki, nie zamierzam się sprzeczać. Zygmunta Staszczaka, Jan Benedek, Jarek Polak, Paweł Nazimek i Jacek Perkowski zgromadzili na jednej taśmie dawkę muzyki, co się zowie.

Już otwierając kasety, trochę nostalgiczna, trochę zadziorna piosenka „King” daje nadzieję, że dalej też będzie równie ciekawie. I rzeczywiście, obywa się bez rozczarowań. Zmiany rytmów i nastrojów, bogactwo aranżacji. A do tego ciekawe teksty.

Łączy je fakt występowania jakiegoś głównego bohatera. Tak jest z „zapomnianym dzi-



KREĆ SIĘ, KREĆ...

Życzenia mają już to do siebie, że spełniają się lub nie. Na początku roku życzyłem nam wszystkim jakiegoś przytulnego lokalu w Zielonej Górze, w którym można by było posłuchać rocka na żywo, niekoniecznie przy okazji koncertu (bo tak dzieje się u Jana), ale na co dzień. Jednak po wnikliwym zapoznaniu się z większością klubów, pubów, kawiarni, piwniarń, restauracji, doszedłem do wniosku, że życzenie to nie ma najmniejszych szans na spełnienie tylko z tego prostego powodu, że nikomu się to nie opłaca.

Pobieżna lektura biografii wielkich rocka nasuwa jedno spostrzeżenie - większość z nich zaczynała kariery od występów w klubach, albo nawet w podrzędnych knajpach grając „do kotleta” lub dla kilku pijanych i znużonych gości. Ale grali tam, często dopłacając do interesu, bo było to jedynie miejsce, w którym mógł usłyszeć ich kasa, czyli producent, lub agent jakiejś firmy fonograficznej.

I zwykle tak się działo. Grupa nagrywała płytę, zdobywała popularność i wszyscy byli zadowoleni. Muzycy - wiadomo, producent - wiadomo. A początek łańcucha, czyli właściciel

knajpy? Też był ukontentowany, bo, po pierwsze wraz ze sławą zespołu rosła też popularność jego lokalu. Przychodziło coraz więcej kapel, które chciały tam zagrać i coraz więcej ludzi z biznesu muzycznego poszukiujących nowych twarzy. Prosta konsekwencja tego byli już tylko spragnieni rocka i piwa goście co wieczór oblegający bar i stoliki. I interes szedł jak należy!

W naszych warunkach jest dokładnie odwrotnie. Najpierw kapela zdobywa popularność (przeważnie w wyniku zmasowanych działań telewizji i radia), a dopiero potem gra w klubie, bo tylko wtedy właściciel nie boi się, że na tym występie straci.

Sytuacja młodego zespołu próbującego w tej chwili gdziekolwiek zagrać jest nie do pozazdroszczenia. W całym ciągu odkrywania talentu, promocji i odcinania kuponów brakuje bardzo ważnego ogniw, jakim jest producent, czyli gość z gotówką, biznesmen inwestujący pieniądze w coś, co jego zdaniem przyniesie mu zysk. Nawet jeśli ktoś grał w knajpie, to prawdopodobieństwo, że znajdzie do niej właściciela pirackiej kopiarci kaset (którą w naszych warunkach spełnia rolę biznes-

mana od muzyki), jest minimalne. Właściciel woli kopiować kompakt. Minie zachodu a zysk pewny.

W tej sytuacji producent z prawdziwego zdarzenia, organizujący profesjonalną kampanię reklamową, finansujący nagrania i dbający o image grupy dokonuje czegoś, co na Zachodzie jest programem minimum, a u nas nosi wszelkie znamiona cudu. W ten sposób zupełnie przeciętna kapela „Wild” stała się gwiazdą pierwszej wielkości (i chyba również jednego sezonu).

Ala to tylko wyjątek potwierdzający regułę. Zastąpienie magnetofonu, czy wideo żywym muzykiem żadnemu właścicielowi knajpy się nie opłaca. Czy można spodziewać się inwazji fanów, skoro o tym, kto w jego lokalu gra, nikt nie wie? Muzykom też się to średnio kalkuluje, bo ile można grać za piwo, czy drobne honorarium nie mają nadziei, że w końcu ktoś to odkryje i wyłansuje. Lepiej ten czas i energię poświęcić na szukanie doświadczenia.

A publiczność, czyli potencjalni konsumenci piwa i chip-sów? Publiczność siedzi po domach, bo nie ma dokąd pójść.

MAREK ZGAŃSKI

Sztuka rozdawania autografów

Z Cezarym Pazurą rozmawia Bogdan Kuncewicz

Jak trafił Pan do aktorstwa?

- Normalną drogą. Skończyłem liceum, potem zdawałem egzamin wstępny do łódzkiej PWSTiF. Dostałem się za drugim razem.

Słyszałem, że jako młody chłopak wybierał się Pan do seminarium.

- Owszem, miałem takie plany przez pewien czas. Ale zakochałem się w dziewczynie - koleżance z klasy, i już nie w głowie mi było seminarium.

Niektórzy wybierają aktorstwo z próżności, z lenistwa. Czy z Panem było podobnie?

- Zawsze chciałem być znany, popularny, lubiany. Chciałem być Jankiem z Czterech Pancernych, Klosem. Chciałem grać w filmach.

W wielu Pana wywiadach mówi Pan, że kocha polskie kino. Jakie filmy Pan oglądał, kto Pana kształtował?

Pochodził z Niewiarowa. Jest to mała miejscowość. Zawsze wszystkim dzieciakom z dużych miast bardzo zazdrościłem możliwości oglądania filmów. Nie mogłem zrozumieć, że w dużych miastach jest kilka kin, że można wybrać sobie film. W Niewiarowie było jedno kino - „Wrzós”. W seanse odbywały się tylko w środy i niedziele. Gdy emitowany był ambitniejszy film, razem z kolegą wykupywałem bilety. Trzeba było wykupić 10 biletów by seans się odbył.

Kształtowała mnie telewizja. Często oglądałem spektakle teatralne. Pierwszy raz w prawdziwym teatrze byłem, mając bodajże 17 lat. Była to wycieczka z liceum. Wtedy postanowiłem zostać aktorem.

Czy pamięta Pan swoją pierwszą rolę w teatrze?

- Było to zastępstwo w Teatrze Ochoty. Nie wiedziałem kogo gram, znałem tylko słowa, które wypowiadałem. Wszyscy mrugali, kiedy miałem mówić. Tomek Męzak wtedy bardzo mi pomógł.

Pierwszą poważniejszą rolę miałem w „Zbrodni i karze”, wystawionej na deskach Teatru Ochoty.

Duży sukces odniósł Pan jako kapral Wiaderny w „Krollu” - Władysława Pasikowskiego. Ponoć sparaliżowała Pana wiadomość o grze razem z Bogusławem Lindą?

- Tak, to było wielkie przeżycie. Uwielbiałem tego aktora. Pierwszego dnia zdjęciowego gdy kręciliśmy scenę z cinkciarzami byłem bardzo skrepowany, przerażony. Strasznie ciężko mi szło. Ale potem Bogusław okazał się bardzo sympatycznym człowiekiem, nawet wielokrotnie ośmielał mnie... Któregoś dnia wypiliśmy po lampce koniaku i przeszliśmy na „ty”.

Aktor Pazura jest też w następnym filmie Władysława Pasikowskiego - „Psy”. Reżyser bał się drugiego Wiadernego?

- Tak. Po przeczytaniu scenariusza, moim marzeniem było zagrać Ola, którego w rezultacie zagrał Marek Kondrat. Olo to postać podobnie jak Wiaderny, negatywna. Władek obawiał się, że powrócę do wizerunku stworzonego w „Krollu”. Dlatego w „Psach” zagrałem postać pozytywną.

Słyszałem, że w czasie kręcenia „Deja vu” - Juliusza Machulskiego, poszedł Pan, w Odessie, z Malajkatem do wróżki.

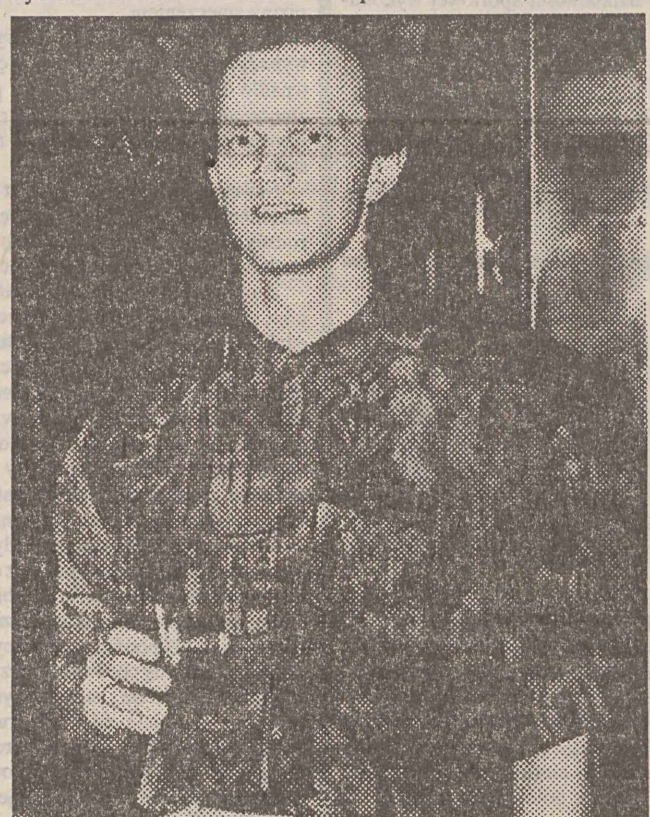
- Tak, ale to nie była wróżka. To była pani, która z nami pracowała. Jej hobby było czytanie z liter, ze znaków, z cyfr. Spisała nasze daty urodzenia, wyciągnęła jakieś horoskopy i powiedziała, że Wojtek jest z roku Kota i zrobi olbrzymią karierę. Dodała, że mu to jest dane. Spojrzała na mnie i powiedziała, że jestem z roku Tygrysa i że mi też jest dana duża kariera. Tylko, że będę musiał do tego wszystkiego sam dochodzić, dodrapać się, bo Tygrys ma to w swej naturze. Dodała, że nikt mi nie będzie wierzył, że nikt nie będzie ufał. I to jest prawda. Wielokrotnie rozmawiając z reżyserami, zauważyłem, że oni na mnie patrzyli z niewiarą, a po chwili mówili, że nie dam rady. Zaczęłem wierzyć w siebie dopiero po roli w filmie „Pierścionek z orłem w koronie” - Andrzeja Wajdy. Wówczas uświadomiłem sobie, że parę rzeczy umiem.

Czy często dostaje Pan tzw. kopa?

- Nie. Na planie filmu „Pogranicze w ogniu” spędziłem pięć lat, zagrałem główną rolę, spotkałem się z tyloma charakterami - z trzystoma różnymi aktorami. Z każdym miałem inne doświadczenie.

Powiedział Pan kiedyś, że każda rola jest do zagrania. Czy rzeczywiście?

- Na pewno każda rola jest do zagrania, z tym, że czasami nasuwa się pytanie: po co? Dlaczego np. Dustin Hoffman, teraz, w 1993



Jedni mną reżyserowali, zwracali mi uwagę, inni byli kulturalni, nie przeszkadzali. Różne były sytuacje, to wszystko mam za sobą, to jest moje doświadczenie, które pozwala znaleźć się w każdej chyba sytuacji na planie. Nie jestem człowiekiem konfliktowym. Zawsze staram się dopasować.

Czy jako Tygrys lubi Pan karate, judo, bójki?

- O, to było kiedyś moje marzenie. Na „Wejściu smoka” byłem bodaj 24 razy. Niestety, moje predyspozycje fizyczne nie pozwalały mi być tym herosem, bo tak naprawdę jestem cherlakiem. Co prawda, staram się ćwiczyć, chodzę na siłownię, ale i tak jestem człowiekiem słabowitym.

roku, miałby zagrać Romea? Niewątpliwie byłby genialny w tej roli. Ale czy wiarygodny? Pamiętam, że jest to już starszy mężczyzna. Oczywiście lubię grać różnorodne role, pytanie tylko, czy w każdej mam doświadczenie.

Jak by Pan siebie scharakteryzował?

- Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Zawsze chciałem być człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie chciałem nigdy nabyć manier gwiazdorskich. Z tego zestawu chciałbym zostawić sobie tylko rozdawanie autografów. Lubię to.

Dziękuję za rozmowę.

Zdj. MARIAN CHOCIANOWSKI

LISTA Z PALMIARNI

Upierdliwy język

Nie jestem z tych, co wróżą. Nawet ciężko mi przychodzi, żeby się do wróżb przyłączyć. Kiedyś z pewnością przyjdzie taki moment, że będę musiał do kogoś się przyłączyć. Ale do kogo? Wróżbita odpada. Ten co wszystko wie od początku do końca na pewno jest jeszcze gorszy niż wróżbita.

Mam taką cichą nadzieję, że można się przyłączyć np. do języka. Wcale przecież nie rozumiem, że z tym językiem trzeba się zgadzać. Ale zastanowić się nad nim z pewnością warto.

Autorów „Nie” można zamknąć, jednak nawet w kiciu nikt im nie odmówi, że wprowadzili do polszczyzny takie rzeczy, o których przed „Nie” każdy redaktor musiałby się zastanowić, czy to puścić, czy też iść się wyrzgać.

A te Urbany to przeszarzawowali. „Upierdliwy naród” można spotkać już teraz prawie w każdym poważnym piśmie. Nawet w gazetach zajadł katolickich szuka się odpowiedzi na „upierdliwy naród”. Chwilowo bez efektownego skutku, ale przecież na wszystko jest czas.

W „Nie” nie wydrukował ani jednego tekstu, jednak czytałem to pismo ze smakiem. Różni ludzie mają Urbanom za złe, że oni propagują pornografię.

Podług mnie, moi szlachcice, jesteście w błędzie. W małym błędzie.

Tu mogły być jeszcze akapity niepotrzebne. Ale po co? Można by pogadać na przykład o tym, czy Mickiewiczowi tak podobno żydowska matka istotnie pisała jakieś wiersze i np. „Dziady”. Baby

uczone mogą się zajmować pochodzeniem matki pana Adama Mickiewicza, który umiał kochać, jeść i wypić też.

Oczywiście są jeszcze baby, które potrafią jeść, wypić i nawet kochać. Ale te akurat kobiety nie zaglądają Mickiewiczowi do rozporka ani do życiorysu matki.

Jest coś brzydkiego w tych paniach, które robią doktoraty nie zdejmując majtek, a z upodobaniem zdejmując poetom brudne gacie.

Intu jest właśnie to, co mnie najmocniej obchodzi. Jak czytam „Nie”, to ja tam żadnej pornografii nie widzę.

Bo czy zgrabna noga może budzić wstręt? A piersi, jak ma swój wzrost, to czy może zniechęcać do piękna?

Doprawdy, trudno dociec, skąd się bierze u niektórych ludzi niechęć do gołizny. Przecież jak byli mali, to za pieniądze swoich rodziców robili sobie nagie fotki. Więc co się stało? Skąd ten wstręt?

Co tu jest właściwie upierdliwe?

- Naród?

- Sejm?

- Senat?

- A może ja!

Ktośkolwiek cokolwiek pomyśli teraz o mnie, to powiem, że mnie się ten język upierdliwy z „Nie” podoba. Taki gust.

ANDBATA

Rozmowa z Zofią Koziak, instruktorem szybowcowym i samolotowym oraz kontrolerem ruchu powietrznego

- Poznałyśmy się we Wrocławiu na lotnisku. Był rok...

- Chyba 1967. Wtedy zaczęłam się szkolić na szybowcach, a w 1969 zdobyłam licencję pilota szybowcowego.

Od początku wiedziałam, że chcę latać. Stało się to moją pasją. Dlatego postanowiłam również zawodowo związać się z lotnictwem. W 1972 roku zdałam egzamin i uzyskałam uprawnienia instruktora szybowcowego. Jednocześnie szkoliłam się na samolotach. W 1972 roku uzyskałam uprawnienia do licencji turystycznej pilota samolotowego.

- Twój start zawodowy nastąpił w Zielonej Górze?

- Tak. W 1974 roku przyjechałam do Zielonej Góry i w aeroklubie zaczęłam szkolić młodzież. Muszę przyznać, że sprawiało mi to sporą satysfakcję. Po egzaminach teoretycznych, które są pierwszą barierą, do praktycznego szkolenia trafiają już dziewczęta i chłopcy, którzy wiedzą czego chcą. Oczywiście i potem część młodzieży się wykrusza. Zostają najwięksi zapaleńcy, którzy „zapalili bakcyli lotnictwa” i latają przez długie lata. Jak wiadomo, w lotnictwie, jeśli zdrowie dopisuje, pozostaje się do późnego wieku.

- Oprócz szybownictwa nie zaniedbałaś samolotów...

- Rzeczywiście, w 1979 roku zdobyłam uprawnienia instruktora samolotowego. Latam na wszystkich co jest w aeroklubach: Zlinach, Gawronach, Wilgach, Antkach czyli AN-2. W klubach to jest normalne, wszyscy muszą umieć wszystko...

- Aeroklub zielonogórski „zdradziłaś” na jakiś czas.

- Tak, ale tylko na dwa lata. Od 1980 do 1982 roku pracowałam w Lesznie - stolicy sportu szybowcowego. Ale wróciłam do Przylipu. W Zielonej Górze dostałam mieszkanie. Miałam sporą satysfakcję z postępów szkolonej przeze mnie młodzieży. Coraz częściej słychać o sukcesach pilotów szybowcowych z Zielonej Góry: Robertcie Słęczkowskim, Marku Dubkiewicz, Mirosławie Wysockim i najmłodszym lubuszanem Sylwii Gołkowskiej.

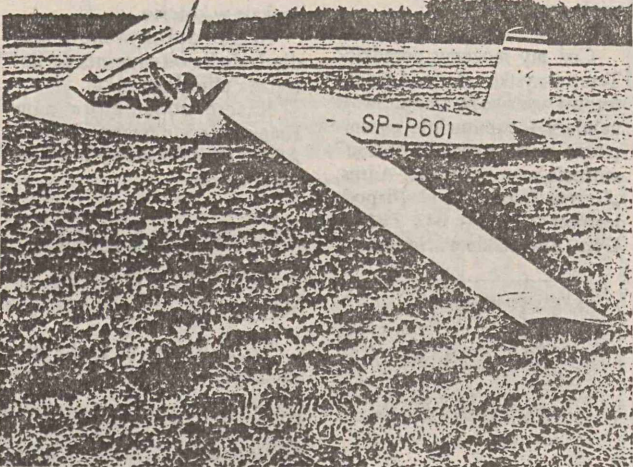
- Czyli nastąpiła „mała stabilizacja”?

- Na kilka lat. W 1990 roku w aeroklubie regionalnym uzyskałam samodzielność, głównie finansową. Z Zarządu Głównego otrzymały i otrzymują bardzo małe dotacje. Resztę pieniędzy na działalność sportową, szkolenia itp. muszą zarobić. Zmniejszono liczbę etatów. Zostałam zwolniona, jak wielu moich kolegów. To był chyba najtrudniejszy okres w moim życiu. Próbowałam wszystkiego - pracy w handlu, wyjazdów na „saksy”. Przez kilka miesięcy korzystałam z zasiłku dla bezrobotnych.

- Może opowiedz, na czym polega praca kontrolera ruchu lotniczego. Przypuszczam, że większość czytelników kontrola ruchu lotniczego kojarzy się z człowiekiem siedzącym przy monitorze radaru, który ma słuchawkę na uszach i cały czas mówi do mikrofonu.

- Istotnie, na pierwszy rzut oka.

Życie na lotnisku



- Zła passa skończyła się niedawno?

- Tak, na szczęście kolega pilot dowiedział się przypadkiem o szkoleniu kontrolerów ruchu lotniczego. Szybki telefon do Warszawy i pojechałam tam na kurs. Okazało się, że nie wystarczy badania z Głównego Ośrodka Badań Lotniczych we Wrocławiu, musieli mnie jeszcze przebadać w Instytucie Lotnictwa Wojskowego w Warszawie. A potem była ciężka praca na kursie. Przydał mi się angielski a także mój staż lotniczy. Kurs teoretyczny trwał od lutego do czerwca w 1992 roku. 150 godzin szkolenia na symulatorach i wreszcie egzaminy - teoretyczny i praktyczny. Zdałam go i potem była praktyka na Okęciu.

ka tak to wygląda. Generalnie zaś chodzi o to, by wszystko co znajduje się w powietrzu znajdowało się w zasięgu kontroli ruchu lotniczego. Kontrolerzy bowiem „uzbrojeni” w radar, komputery, łączność radiową, widzą lepiej co dzieje się w powietrzu i mogą płynnie kierować ruchem, tak by nie było kolizji, opóźnień...

- A w szczególności, na czym to polega?

- Stanowiska kontroli dzielą się na „obszar” i „zbiżanie” (od lotniska do 20 - 100 km). Ja pracuję w kontroli „wieżowo - zbliżeniowej”. Od pewnego punktu, po wylądowaniu samolotu, utrzymuję kontakt radiowy z pilotem, kierując go na odpowiednie miejsce na lotnisku. W przypadku startu procedura jest odwrotna.

Mam kontakt radiowy od momentu zgłoszenia gotowości samolotu do startu. Informuję pilota o pogodzie, daję mu zgodę na uruchomienie silników, mówię mu jaką ma drogę na start.

- Na każdym lotnisku kontrola ruchu w powietrzu i na ziemi wygląda chyba inaczej.

- Oczywiście. Najwięcej pracy mają kontrolerzy na Okęciu. W czasie mojej praktyki po kursie, właśnie na Okęciu widziałam kontrolera, który mówił bez przerwy dwie godziny. Nazywa się to „prowadzenie korespondencji”.

- Z iloma pilotami jednocześnie prowadziłaś taką „korespondencję”?

- Na egzaminie z dwunastoma. Ale to była sytuacja symulowana. Natomiast w pracy „rozmawiałam” z ośmioma. Oczywiście są to skrócone formuły w języku angielskim. Tę korespondencję trzeba prowadzić w miarę szybko, to już jest sprawa praktyki.

- Wspominałaś, że w obecnej pracy pomagają ci staż lotniczy...

- Tak, rzeczywiście. 1600 godzin na szybowcach i 1400 godzin na samolotach sprawiło, że czuję się trochę swobodniej, jako kontroler rozmawiając z pilotami.

- Po krótkim stażu na lotnisku w Babimocie zmieniasz miejsce pracy.

- Jak wiadomo, lotnisko w Babimocie również zawiesiło działalność. Dlatego zdecydowałam się na pracę we Wrocławiu. Na niedawno uruchomionym lotnisku cywilnym jest już duży ruch nawet międzynarodowy. Lotnisko przyjmuje samoloty ATR, oraz sanitarne i prywatne. Lecz powietrze taksonki wożące m.in. biznesmenów.

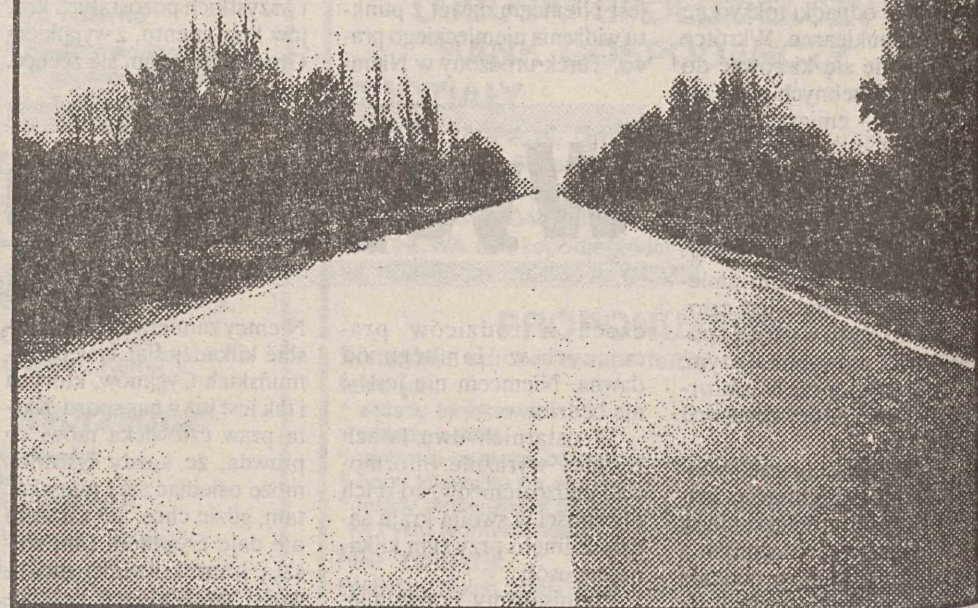
- Czy to, że podjęłaś pracę kontrolera ruchu lotniczego oznacza, że skończyłaś z lataniem sportowym i szkoleniem?

- Nie. Latanie było i pozostało moją pasją. Jestem nadal związana z Aeroklubem Ziemi Lubuskiej. Wspomagam kolegów, którzy są etatowymi instruktorami. Oprócz działalności sportowej wykonujemy również usługi lotnicze. Są to loty patrolowe nad lasami oraz wyrzucanie skoczków spadochronowych - są to spadochroniarze z Berlina.

- Życzę ci wielu sukcesów i dziękuję za rozmowę.

MAGORZATA ALBRECHT

W drodze



Plan był prosty: wystąpić w roli autopostawcy i porozmawiać z ludźmi w drodze. Resztę pozostawiłem dziennikarskiemu szczęściu. Plan miałem realizować na trasie z Gorzowa do Zielonej Góry. A najgorsze, co mnie w tym momencie mogło spotkać, to przejechanie całej trasy tylko jednym pojazdem. Tego dnia jednak szczęście było po mojej stronie.

Godzina 12.00. Szosa wylotowa z Gorzowa do Zielonej Góry. Przy trasie było kilkanaście osób wyciekających na okazy. Koło pobliskiego sklepu spożywczego chyba kilkunastu trzydziesto - czterdziestoletnich mężczyzn również wyciekających na jakąś okazję.

Czy byli zadowoleni z otaczającej ich rzeczywistości? Trudno powiedzieć. Twarze mieli raczej ponure i jeśli nawet łączyli się w kilk osobowe zebrania, odchodząc z butelką na pobliskie ławki, to oblicza im się nie rozjaśniały.

Stałem jakiś pół godziny. Przy chodniku zatrzymał się polonez - półciężarówka. Kierowca jechał do Poznania. Zgodził się podwieźć mnie do Skwierzyny.

Biznesmen totalny

Mężczyzna siedzący za kierownicą miał około pięćdziesięciu lat. Wyglądał na pijanego. Po chwili rozmowy zrozumiałem, że kierowca poloneza jest pijany zmęczeniem.

Poprzedniej nocy koło Sławy cudem uniknął wypadku. Gdy jechał z dużą prędkością na szosę wpadło kilka saren gonionych przez psa. Mimo zmęczenia, relacjonując to zdarzenie bardzo się ożywił. Zaczęłam mieć obawy o nasze bezpieczeństwo.

Nawet nie muszę zadawać zbyt wielu pytań. Mieszkaniec Bielska czuje potrzebę mówienia. Jego roczny polonez ma 130 tys. km przebiegu. To daje średnią ponad 10 tys. km miesięcznie!!!

Z opowieści wynika, że obraca setkami milionów, że swoim polonezem dociera wszędzie tam, gdzie jest do zrobienia dobry interes.

- Sprzedaje silniki, wirniki i szrotki do silników. Mam umowę z jednym zakładem na miesięczny zakup silników za 50 milionów. W innej firmie płacę z góry za zamówione szrotki. - Rzucił liczbami. Tysiące, miliony, procenty zysku. Nie jestem w stanie zapamiętać tych wszystkich kombinacji. Kłnę w duchu, że nie zabrałem magnetofonu.

- Wykupuję zadłużone zakłady... - kiedy to powiedział myślałem, że wypadnę z samochodu. Właśnie w tych dniach czytałem autobiografię Bernarda Tapie, gwiazdora francuskiego biznesu, którego specjalnością jest kupowanie plajtujących firm... Natychmiast narzuciło się porównanie przystojnego eleganckiego Tapie z tym moim „zajeżdżonym” biznesmenem.

Dobre przebiegi miał na drucie miedzianym. Producent wpadł w kilkumiliardowe zadłużenie. Towar był do kupienia za połowę wartości. Tak korzystnie kupiony drut patynuje się przy pomocy benzyny i wiezie na złom.

Ponownie padają dane o zyskowności operacji. Jeszcze większe przebiegi było na „drucie tramwajowym” z Czechowic, „Ruskie to kupowali i cięli na nakrętki. Wychodziła idealna szrotka”.

Zresztą najlepsze interesy robi się z Rosjanami. Mój rozmówca kupił w zeszłym roku 20 tys. pralek w bankrutującym zakładzie w Wyszowie. Przetrzywał je trzy miesiące czekając na korzystne relacje cen i wszystkie sprzedał Rosjanom.

Od czerwca do grudnia zeszłego roku pośredniczył w handlu ziemniakami, jabłkami i kapustą.

Ruscy bardzo lubią kapustę. Jabłka też świetnie szły. Panie, ci ogrodnicy spod Warszawy, to jak który był mądry, to sprzedał swoje i odkupione od sąsiadów. Ci co trzymali się za wysokiej ceny tylko stracili. Ruski nie jest głupi.

Miniłszy jakiś warsztat mechaniczny z paroma samochodami na placu, co stało się pretekstem do dygresji: - Kupiłbym kabine tego ciężarowego mercedesa, ale jest za bardzo przegnita. - Jak on to zdążył zauważyć przy prędkości 80 km na godzinę? A może już tu kiedys był? Zaczynam podziwiać przeglad sytuacji u totalnego biznesmena.

Nie jest sam. Zona prowadzi hurtownię z ośmioma pracownikami. Każdy z jego ludzi ma samochód, którym dojedzie wszędzie tam, gdzie można coś korzystnie sprzedać albo kupić. Emerytowany prawnik będący na usługach hurtowni pozwala trzymać rękę na pulsie. „Czyta ustawy i przepisy. Za tę swoją pracę żyje sobie jak przed wojną: ma co wypić, zjeść i zapalić”.

- Obraca pan dużymi pieniędzmi. Skąd pan wziął na początek? - poznałam sobie na tego typu pytanie, bo zbliżyłam się do końca wspólnej podróży.

- Osiem lat w Iraku. Ciężko to odchorowałem po przyjeździe. Ale pracę miałem dobrą.

BOGUSŁAWA GAWĘŁ

Kajdany tytoniowego nałogu

Jak przestać palić? To pytanie nie bez powodu zadaje sobie ostatnio coraz więcej palaczy.

Palenie było i jest najczęstszą przyczyną ludzkiej śmierci. Według rocznika statystycznego Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z powodu nikotyny „odchodzi z tego świata” więcej ludzi rocznie niż wskutek pozostałych przyczyn - z wypadkami, zbrodniami i samobójstwami łącznie. Nie jest jednak łatwo wyzłocić się z „objęty” tego nałogu, co nie znaczy, że nie należy próbować.

Mnie się to udało...

- pisze w ankiecie przeprowadzonej przez Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, 58 letni mężczyzna. Palił już ponad 45 lat w ilościach od 20 do 60 sztuk dziennie. W różnych okresach swego życia próbował rzucić palenie, ale nie udało mu się. Wreszcie w „Gazecie Lubuskiej” przeczytał ogłoszenie o możliwości pozbycia się tego nałogu w ciągu pięciu dni. Bez wahania podjął decyzję. Już w pierwszym dniu kuracji zaczął nabierać wiary, że jest to możliwe. W drugim dniu przestał palić, ale dzień trzeci i czwarty stał się dla mnie koszmarem. Myślałem, że zwiariuję bez papierosa. Na szczęście wytrzymałem w swoim postanowieniu. Od tamtej pory nie palę.

- Mam 39 lat, średnie wykształcenie i prowadzę własną firmę usługową - tak zaczyna swoją wypowiedź kolejny uczestnik kuracji. Od dawna chciał przestać palić, ale na prawdę trudno jest stoczyć bój z samym sobą. Znacznie łatwiej to przychodzi w grupie. Człowiek zaczyna się bowiem wstydydzić własnych słabości i wyraźnie widzi zgubny wpływ palenia. Dlatego też uważam, że prowadzenie tego typu odwyków jest jak najbardziej potrzebne.

Trochę inaczej wyglądało „roztawianie się z paleniem” u 25 - letniej kobiety. - Było mi bardzo trudno - pisała później w ankiecie. Przeżywałam prawdziwe męczarnie, kiedy widziałam, że mój mąż pali. Nie wiedziałam co począć z rękami, czym zająć myśli. Stałam się agresywna, wszystko mnie denerwowało. W

dużym stopniu pomogła mi jednak wypijana woda, a także sposób oddychania. Teraz mam już za sobą ten koszmar i zachęcam wszystkich, którzy sami nie mogą uporać się z nałogiem do udziału w kuracjach odwykowych.

LEKCEWAŻONY ZABÓJCA

Tymczasem konsumpcja tytoniu w naszym kraju zamiast maleć to ustawicznie wzrasta. W roku 1923 na statystycznego Polaka przypadało 450 sztuk papierosów rocznie zaś pod koniec lat 80-tych aż 10 razy tyle. Nie bez powodu więc Polska zajmuje pod względem ilości wypalanych papierosów pierwsze miejsce w Europie.

Obecnie pali u nas co drugi mężczyzna i co trzecia kobieta, w tym ponad 50 procent młodzieży szkolnej oraz 75 procent studentów. Niepokojące jest również to, że cięgle obniża się granica wieku młodzieży sięgającej po pierwszego papierosa.

Jak stwierdza wybitny polski uczony prof. dr hab. med. Witold Zatoński z Instytutu Onkologii im. Marii Curie - Skłodowskiej w Warszawie rozmiary nikotynizmu w naszym kraju są jednym z głównych powodów najkrótszego w Europie życia mężczyzn. Równocześnie nie spotykamy w świecie poziom zachorowalności na raka płuc i zawał mięśnia sercowego także u ludzi młodych, jest przede wszystkim związany z nikotynizmem.

Papieros skracając życie przeciętnie o 8 lat i jest - według prof. W. Zatońskiego - jedną z głównych obok alkoholu przyczyn ogólnej degradacji zdrowotnej społeczeństwa, nie mówiąc już o stratach materialnych.

Ponoć około 10 procent wszystkich pozorów wywołanych jest przez niedopalek papierosa. Palenie papierosów zdaniem dr. J. Janiny Wistulskiej z Akademii Ekonomicznej w Katowicach powoduje wzrost absencji chorobowej oraz znaczny uszczerbek w budżetach indywidualnych i rodzinnych palaczy. Natomiast przebywanie wśród palaczy czyli tzw.

„biernie palenie”, jest znacznie bardziej szkodliwe niż dotychczas przypuszczano. Badania naukowe wykazały, że osoby, które same nie palą, ale są zmuszone do wdychania dymu tytoniowego często cierpią na podrażnienie oczu, nosa, gardła, bóle gardła, a także na choroby alergiczne.

ODWYKÓWKI TO SPRAWDZONY SPOSÓB

Jedną z najsukceszniejszych metod rzucenia palenia są tzw. pięciodniowe kuracje odwykowe prowadzone systemem indywidualnym lub zbiorowym. Polegają one przede wszystkim na uświadomieniu sobie przez uczestników kuracji szkodliwości nałogu i wytworzeniu silnej motywacji przyzwyczajenia tego uzależnienia. Skuteczność metody waha się w granicach od 70 do 80 procent.

Pięciodniowa kuracja odwykowa powstała w kręgach adwentystycznych USA pod nazwą „Plan to Stop Smoking”.

W Polsce pierwsza wzorowa kuracja odwykowa została przeprowadzona w roku 1987 w Kościele Adwentystów w Gdańsku. Obecnie prawie we wszystkich większych miejscowościach prowadzone są tego typu kuracje. Korzysta z nich rocznie od 10 do 20 tys. osób.

W Zielonej Górze tylko w roku ubiegłym odbyło się aż 5 kuracji. Prowadzący je pastor Piotr Samulak twierdzi, że ich celem było przede wszystkim umacnianie wiary we własne możliwości. Trzeba też przyznać, że w zdecydowanej większości przypadków wyniki były pozytywne.

Czytelników zainteresowanych udziałem w najbliższej kuracji odwykowej informujemy, że rozpocznie się ona w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego w poniedziałek 22-go lutego o godz. 18.00.

Nie strzelać do rolety

Wyszedł z baru jedząc po drodze hot - doga. Skierował się do dobrze utrzymanego samochodu zachodniej marki. Samochód był z przyczepką, a na drzwiach miał naklejone napisy reklamowe. „Markizy... rolety... żaluzje...”. To był właściwy człowiek we właściwym miejscu. Na propozycję podwiezienia mnie do Zielonej Góry zareagował z pewną niechęcią. Ale trwało to tylko przez chwilę.

- Niech pan wsiada. Zaraz pojedziemy, tylko zjem - powiedział przełykając hot - doga.

- Nie ma zbyt dużego wyboru w takim barze?

- Pewnie, ale coś muszę jeść. Diabli wiedzą jak długo mój żołądek wytrzyma takie życie. Tymczasem dobry i hot - dog.

Ruszyliśmy. Strzałka szybkościomierza już po chwili pokazywała liczbę 120. Zauważył moje spojrzenie.

- Szybciej nie mogę, bo coś się dzieje z lewym przednim kołem. Powyżej stu dwudziestu cały wóz się trzęsie. Trzeba chyba zmienić koło... Ale kiedy?

Jedzie ze Szczecina do Nowej Soli. Mieszka i prowadzi firmę w Szczecinie. Specjalnością jest instalacja rolet ocieplających - zabezpieczających.

Pod koniec drogi powie, że zaczynał dwa razy. Za pierwszym razem wspólnik go wykiwał i zostawił tylko z samochodem, wiertarką i drobnymi w kieszeni. Teraz już nie jest taki naiwny. Może stąd te opory przed zaproszeniem mnie do samochodu?

Ma około trzydziestu kilku lat. Wygląda schludnie, tak jak i wnętrze samochodu, który według licznika przejechał już ponad 200 tys. km.

Wytrwałością i jakością podbił rynek. Żeby zdobyć klientów musiał też oferować najniższą cenę. Teraz należy do najdroższych w tej dziedzinie, ale odczuwa zadowolenie, kiedy klienci wzywają go na zasadzie pogotowia ratunkowego, bo ktoś oferujący bardzo tanie usługi spartaczył robotę.

Jego nie stać na niskie ceny, bo stosuje najlepsze materiały. Tak samo nie stać go na spartaczenie roboty. Trudniej do tego przekonać ludzi, którzy pracują w jego firmie. Wciąż uczy ich pewnych oczywistych prawd: że jak praca zaczyna się o siódmej, to nie znaczy, że należy dopiero o siódmej przychodzić; że u klienta trzeba zostawić idealny porządek, bo to nie kosztuje, a robi dobre wrażenie.

Mówię, że skoro montuje rolety zabezpieczające, to pewnie ma dużo złech, bo ludzie się boją, a i odpisy podatkowe składają do takiej inwestycji.

Z tym ludzkim strachem się zgadza. Ale dostarcza u ludzi pewne magiczne myślenie. Gdyby dawał gwarancje na piśmie, że rolety zabezpieczające ochronią właściciela przed każdym bandytą i złodziejem, to pewnie miałby dwa razy tyle klientów. Ale przecież nikt uczciwy nie może dać takich gwarancji.

Zaczynamy instalować niemieckie rolety, które są przetestowane na wypadek strzałów z pistoletu. Rolety chronią przed strzałem z trzech metrów pociśnięciem do dziesięciu milimetrów. A jak ktoś strzeli z czegoś innego? - ton pytania sugeruje, że po strzelających można spodziewać się użycia znacznie potężniejszej broni.

Do odpisów nie ma zastrzeżeń. Natomiast kompetencje urzędników skarbowych budzą w nim wielką wątpliwość. W niektórych urzędach pracownicy uznają rolety za zbytek, choć na rachunku napisane jest wyraźnie „roleta zabezpieczająca - ocieplająca”. Czasem trzeba się wyklócać. Albo co to są „środki trwałe”? Przecież markiza nie jest żadnym środkiem trwałą. Ale urzędnik na napisane, że za środki trwałe uznaje się zakup powyżej pięciu milionów. Pewna urzędniczka na złożone pytanie, czy jeśli kupi pracownikowi kombinizon roboczy za 5 mln i 1 zł to będzie to uznane za środki trwałe, zupełnie poważnie odpowiedziała, że jak najbardziej.

Dopiero przed samą Zieloną Górą usłyszałem parę gorących słów pod adresem postów, rządu, prezydenta i kleru. Ale były to słowa jakby na marginesie. A sądziłem, że będzie to podstawowy temat rozmów w czasie podróży autostopem z Gorzowa do Zielonej Góry. Może los zetknął mnie z niewłaściwymi ludźmi? Ci mój dwaj już wyzywiają się sami.

PIOTR PIOTROWSKI

„My country is my home. Ojczyzna jest moim domem. Mnie w udziale Dom polski przypadł. To - ojczyzna, A inne kraje są hotele”

Julian Tuwim

Potwierdzona statystycznie wysoka umieralność naturalna Polaków sprawia, że chcąc nie chcąc jesteśmy ogólnie narodem młodym. Z całego wyodrębnić można dość specyficzną grupę ludzi, którzy prócz młodości w sercach, mają także potwier-

Polaka) jest picie. Wbrew ostatniej opinii sejmowej Komisji Polityki Społecznej nie jest to zjawisko negatywne. Zapomniano mianowicie dodać, że wzrost spożycia alkoholu w sposób istotny wpływa na poprawę budżetu państwa. Rozstrzygając od tej

Przyszłość Narodu

dzoną w papierach. Określa się ich mianem Przyszłości Rzeczypospolitej.

Przyszłość Rzeczypospolitej siedzi najczęściej w szkołach, zawczasu określając strategię działania. Część planuje studia. To niewątpliwie szczytna idea. Może właśnie dzięki tej części narodu odesetki polskiej wykształconej inteligencji będzie nadal większy niż w Chinach, na Węgrzech czy Rumunii. Są także tacy, którzy jeszcze chcieliby w wyuczonym zawodzie pracować.

Niestety, w obecnych czasach taka chęć nie jest mile widziana. Pokażna część tej Przyszłości Narodu musi więc poczekać na zasłuki.

Pozostali należą do dwóch grup. Pierwsza - kobieca - przy pomocy swych oczywistych wdzięków szuka młodego, niekoniecznie uroczego biznesmena w nowym BMW. W ten sposób, przy odrobinie szczęścia, żeńska Przyszłość Narodu może zapewnić sobie... przyszłość materialną. Natomiast grupa męska, w przeciwieństwie do czasów minionych, korzysta z przywileju wolności, bez wahania i z odczuciem ulgi wybierając służbę wojskową. Nie od dziś bowiem wiadomo, że lepsze łóżko w koszarach niż cela w więzieniu.

W oczekiwaniu na swój dzwonek Przyszłość Narodu nie jest, ma się rozumieć, beczynna. Najpopularniejszym zajęciem młodego Polaka (tak samo jak i każdego

strony przydatność młodzieży można więc sądzić, że spija się ona bez zarzutu.

Picie posiada jednak ciemną stronę. Przy kieliszku rozwiązują się języki nieopatrznie zdradzając, że mimo wszystko jest źle. Żadnych szans, żadnych możliwości, żadnej przyszłości.

Z pomocą w utrzymaniu optymistycznych nastrojów przychodzi jednak teraźniejszość, Rząd, urzędy, wszelkiej maści instytucje uwijają się jak mogą, by Przyszłości Rzeczypospolitej zapewnić ochronę już od poczęcia, nauczyć ją słusznych wartości i wytłumaczyć dlaczego na dźwięk słowa: agent - tłumaczyć się nawet prezydent.

Do akcji włączyli się księża, Sejm, Senat i inne niekwestionowane autorytety moralne. Kościół święci (sukcesy po kryjomu) w skromności, a niezmordowani postawie głoszą nawet na dwie ręce. Stusne obawy o ich zadyszkę są bezpodstawne. Niedawne wspomnienia Anasztazji P. sugerują, że parlamentarzyści... w całoci mają się dobrze.

W tej sytuacji sprawa Przyszłości Polski staje się zupełnie jasna. Dlatego dziwi postawa coraz większej jej części, która miast brać sprawy w swoje ręce, albo zamyka się na cztery spusty, albo emigruje.

Tuwima można czytać wszędzie, a czasem wychodzi to lepiej w hotelu, niż w domu.

PIOTR WOŹNIAK

- ileż ty się namęczył na tych studiach zanim wyjdiesz za mąż



Niewykluczone, że Piotr B. nigdy nie czytał powieści Ilfa i Pietrowa, możliwe, iż nie zna kolei losu Dyla Sowizdrzała.

Oto zestaw „mały hochsztapler” - oznajmia Piotr B. uśmiechając się lekko i wskazując na trzymaną w kolanach aktówkę. Czego tam nie ma... właściwie nie ma wszystkiego. Zważywszy na wędrowny tryb życia właściciela aktówki brakujące szczegóły do zębów, bielizny na zmianę i jakieś książki do czytania w podróży. Jest natomiast plik papierów, książeczka czekowa, pieczątki i żółty egzemplarz Poznańskiego Informatora Branżowego z 91 roku. Zestaw „Mały hochsztapler” jest rzeczywiście niezbyt imponujący.

Ale za to główka pracuje - jak mawia Piotr B. Wszystko zaczęło się w Poznaniu w gorącym 89 roku. Młody, nieznaną szerszej publiczności poeta wpadł na genialny pomysł - zorganizujemy stowarzyszenie młodych twórców! Zadajmy kłam twierdzeniom o obumieraniu polskiej kultury! Zjednoczmy się i rozkruszymy stru-

pieszałe struktury starych związków! Chodź! Namawiał, biegł, zapalał, umawiał się, dwoił i troił, aż w końcu udało mu się zebrać wymagane przez prawo trzydzieści dusz.

Odkryto się zebranie wyborcze, uchwalono Statut i Stowarzyszenie „Młoda Sztuka” pojawiło się w rejestrze Sądu Rejonowego. Oczywiście prezesem został Piotr B. Należało mu się to jak psu zupa. Reszta członków z ufną wstąpiła się w rozstrząsanie przez niego projekty - własne pismo literackie, galeria, imprezy, promocja, stypendia...

W pewnym momencie ktoś przytomny zapytał skąd na to wszystko brać szmal, bo pieniądze ze składek ledwo wystarczą na wykonanie pieczętek. Wtedy po raz wtóry dał o sobie znać geniusz Piotra B.

A dotacja z Urzędu Wojewódzkiego? - zawiesił efektowne głos. No właśnie! Były to czasy Okrągłego Stołu i dla wszystkich stało się jasne, że coś musi się zmienić.

Piotr B. po paru wizytach w Wydziale Kultury otrzymał dotację w wysokości 30 milionów złotych (dla przypomnienia dolar oscylował wówczas w okolicy 3 tysięcy). Właściwie to pieniądze

Ostatki



- Kiedyś Halina poprosiła, żeby pożyczyc jej bluzkę na randkę. Zamknęłam ją w pokoju na klucz - wspomina dziś Krystyna. Nie doceniła pomysłowości siostry. Otwarte na oścież okno i powiewająca, niczym welon, śnieżnobiała firanka zdawały się szeptać o miłości bez granic.

KRYSTYNA

Wysłała za mąż pierwszą. Dobrze przyjaciółki odradzały. Rodzina również. Ona? Wierzyła, że miłość czyni cuda.

Poranne wstawanie i dojazdy do pracy w wiejskiej szkole. Raz w miesiącu zajęcia w Studium Nauczycielskim. I powroty w gorące objęcia ukochanego.

Czekała. Ona też czekała. Przy oknie. Z papierosem w ręku.

Nie przepaszała. Kazał kłęcząc i modlić się. Za niego. Za nawrócenie. Głośno. Jeszcze głośniej. Sąsiedzi powinni wiedzieć, kto w tym domu rządzi.

Nieprzespane noce. Dziesiątki „petów” w popielniczkę. I wymuszony uśmiech w szkole. Bo co są winne dzieci? Obec dzieci.

Szał radości w rodzinie z powodu przyjścia na świat Krzysia. Dziadek obciął nawet róg szafy, o który młody się uderzył.

W pamięci Krystyny wciąż żywe są obrazy... Krzysiu - pierwszoklasista. Komunia. Matura. I wakacyjna wycieczka do Grecji. Tygodniowe rozstanie znacznie się wydłużyło.

Od czterech lat Krzysztof mieszka w Kanadzie. Ma swoje sprawy. Wierzę, że się wkrótce odezwie - wyznaje Krystyna.

Po nagłej śmierci ojca nastąpiły ciężkie dni. Część pensji Krystyny szła na szkołę siostry, leczenie matki i długi męża.

Słubna obrączka zamieniła się w chleb i mleko.

Prosiła, by dali mu w pracy jeszcze jedną szansę.

Trudno sobie wyobrazić tłusty czwartek bez paczków. Dawniej smażyło się je z maki pszennej, grzeczanej lub nawet kartoflanki, na słoninie.

W Wielkopolsce w tłusty czwartek dziewczęta wiejskie wyprawiały chłopcom cumber, czyli ucztę składającą się z paczków, zakąsek i wódki. W miastach urządzano bale, podczas których zjadano ogromne ilości paczków lub faworków. Młodzię miejską pod wieczór spotykała się na rynku, spędzając czas wśród tańców, dowcipów i żartobliwych scenek odwarzanych przez żaków. Po tym dniu następowały ostatki, czyli trzy ostatnie dni karnawału. Nazywano je zapustami, bachusami, mięsozupami i kuskami w zależności od regionu. W tych dniach przede wszystkim bawiono się.

Szlachta zwyczajowo urządziła kuligi, zawsze według tego samego schematu. Wybierano gospodarza kuligu, potem by zebrać wszystkich posyłano do dworów lasów zakończoną kulą. Był to znak rozpoczęcia karnawałowego szaleństwa, trwającego przeważnie trzy dni. Przedtem jednak uczestnicy kuligu przebijali się w ludowe stroje krakowskich weselników. O przybyciu kuligu do wybranego domu uprzedzał przebrany za arlekin człowieka z nieodłącznym rekwizytem - trzepaczką - w ręku. Gospodarz witał gości winem i na czas zabawy oddawał im klucze od swojej spiżarni i piwnicy. Balowano przez całą noc, a w południe, po późnym śniadaniu wraz z gospodarzami kuligowi (tak ich nazywano), wyruszyli w drogę bawić się u następnych sąsiadów.

Chłopi ten czas najczęściej spędzali w karczmie, a młodzię wiejską na potańcówkach. Natomiast ciekawy był zwyczaj przebijania się we wtorek, po tłustym czwartku. A przebijano się za żandarmów, Cyganów, Żydów, Turków, Kozaków i dziadów. Tworzono tzw. pochód maszkarski. W okolicach Suwałk czy Kórnika, na Pałukach i Kujawach taki pochód prowadził „koziółek”. Niedaleko Pniewa, „bocian”. Mazowiecka młodzież obwoziła po chałupach drewnianego „kurka”. Natomiast w Radomsku i Lubelskiem przewodnikiem była lalka zwana Bachusem. Wymienione postacie pochodu zapustnego w dawnych wierzaniach ludowych pełniły rolę symboli. Najbardziej popularny i najczęściej pojawiający się był kozioł. Utożsamiano go z mocami lata, pory roku, w której roślinność jest najbujańsza.

Niedźwiedź lub bałwan owinięty w słomę czy grochownicę to odchodząca zima, którą należy zniszczyć. Więc palono słomę i grochownicę. Czynność tę powtarzano zawsze przy okazji zapustów, ale o jej znaczeniu symbolicznym dawno zapomniano. W dawnych wierzaniach pogańskich zwyczaj zapustny związany był z oczekiwaniem wiosny i rodzeniem się życia.

Wyrzucili. To uraziło jego dumę. Wzmogło agresję. Skierowaną ku najbliższemu. Poronienie. To była dziewczynka. Rozprawa sądowa przebiegła sprawnie. Krystyna zaczęła nowy etap życia.

Długo po odwykłości zeszła się ponownie z mężem? Wierzyła, że będzie lepiej. Nie jest.

HALINA

- Chciałam być samodzielną. Niezależną. Gdy nadarzyła się okazja, nie zastanawiałam się długo - przyznaje dziś Halina.



Oferta mieszkania i pracy. Wyjechała tego samego dnia, gdy podjęła decyzję.

Po trzech miesiącach pojawił się przystojny milicjant. W dodatku tak pięknie grał na gitarze.

Siostrą się podobał. Mamie też. Gdyby jeszcze ten ślub... Bez kościelnego? Tego w rodzinie jeszcze nie było.

No to było.

Ślub skromny. Przyjęcie - w domu, przy okrągłym stole i adapterze „Bambino”. Za to podróż poślubna wymarzona. Mazury wyda-

Takie symboliczne znaczenie związane z rodzeniem się życia miało np. umieszczanie postaci chłopca i dziewczynki na kole założonym na płocie sanek, z którym obchodzili wieś przebijając na Mazowszu. Tam pochód prowadził psotny i figlujący „niedźwiedź”, zabierając przy okazji z chałup jaję, chleb, kaszę itp. Z zagrod wynoszono różne rzeczy np. nad Narwią był zwyczaj zabierania porąbanego drewna. Wymieniano je wieczorem w karczmie na wódkę.

W zwyczajach zapustnych można znaleźć jeszcze jeden przykład wywodzący się z pogaństwa. Są to symboliczne zaślubiny panien podczas zabawy podkoziółkowej. Przebijając zaopatrzeni w gotówkę i w wiktuały urządzali sobie wieczorem zabawę w karczmie, różnie w różnych regionach nazywanej: podkurkiem, podkoziółkiem, śledzi-kiem. I tak np. w okolicach Kalisza stawiano w karczmie beczkę, na niej talerzyk, a na talerzyku przybraną figurkę chłopaka. Chłopi wybierali spośród siebie wóznego, który pilnował by do karczmy wchodziła młodzież stanu wolnego. Następnie wybierano najbardziej rosnącego i najsilniejszego chłopaka, który musiał zatańczyć z każdą panną i to wielokrotnie, dopóki miała pieniądze. W tym dniu bowiem panny płaciły za tańce. Podprowadzano je pod figurkę zwaną „koziółkiem”, wokół której odbywał się taniec. To były owe symboliczne zaślubiny, a płacenie za taniec to wykup jakieś składają niezamężne panny, które według dawnych wierzeń ludowych nie spełniły swej roli płodnościowej.

Zabawy podkoziółkowe trwały całą noc. Rozbawionych uczestników zabaw wypraszano z karczmy na różne sposoby. Na Mazurach pojawiała się rani-kiem na progu karczmy postać ubrana w tachmany ze śledziem w jednej ręce i białym w drugiej, przypominając o poście. Na Kurpiach wjeżdżał do izby przebrany „jeździec na koniu” zwany Zapustem - mieszkańczy sami wskrzesili tradycję. Nie bacząc na pogodę wychodził bawić się całą wieś.

Niewiele ma to wspólnego z tradycyjnymi zwyczajami, z których pozostał zwyczaj przebijania się, płacenia sobie figli, wykupywania się. Pozostały także takie same nazwy (jak dawniej) tych trzech ostatnich dni karnawałowych.

BARBARA RYBIŃSKA

Mały magazyn zamienia się w mieszkanie. Gryzby na ścianach, ale noce spokojne.

Własny sklepik. Praca od świtu do zmroku. Skrzynki, rachunki, włamanie, czynsze, podatki.

Dłuziej nie ma sensu dopłacać do interesu. Kuroniówka. Rok beczynności. Samobójcza próba.

Gdyby nie siostry...

BOŻENA

Późno wyszła za mąż. Długo zastanawiała się, jak uniknąć losu siostr. W okolicy uznano ją już za starą pannę. I dziwno się. Przecież nie jej nie brakuje? A może jednak?

Wątpliwości zostały rozwiane. Wesele na 150 osób. W restauracji. Z orkiestrą.

Para jak z obrazka. Prawdziwa miłość. Wzajemne zrozumienie. Miło zobaczyć mężczyznę gotującego obiad, czy prasującego kożuszek.

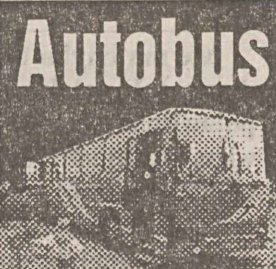
Cieszyliśmy się szczęściem siostry - mówi Krystyna i Halina. Choć jedna z nas mogła mieć normalną rodzinę, normalny dom.

By nie zakłócić przypadkiem rodzinnej idylli, ograniczyły wizyty do minimum.

- Nie wierzyłam własnym oczom, gdy ujrzałam go w drzwiach pijanego - przyznaje Bożena.

Pech? Fatum? Złośliwość losu?

LESZEK KALINOWSKI



Późny wieczór. Szyby ostatniego autobusu pokrywa senna powłoka pary. Miasto mruga żalotnie do pasażerów obojętnych na jego uroki. Ktoś znużony rysuje palcem na nieprzeźroczystej szybie tajemne znaki.

Ostatni autobus jedzie najszybciej, a jednak sennie jakby poza wymiarem wszelkich rozkładów jazdy. Samotny ociera kolejne przystanki zbierając ostatnie. Jedzie jakby bez kierowcy, który w myślach zasiada już do kolacji.

Pasażerowie ostatniego autobusu są jak mozaika szara i barwna jednocześnie. Zmęczona starsza pani wraca do domu po pracy. Wzięta w tym miesiącu dodatkową godzinę, żeby trochę dorobić. Zamarzyła sobie spełnić prezentem zmęczone marzenie swojej nastoletniej córki. Obok zdziwaczały starszy pan zasnął ukotyłany workiem siłnika. Za nim na dwuosobowym siedzeniu spora grupa prostokatej, hałaśliwej młodzieży. Dziewczyny ubrane w błyszczące miliony i chłopcy nieodbiegający w cenie. Jadą gdzieś na dyskotekę trwonić swoją młodość i nie swoje pieniądze.

Po drugiej stronie dwóch podpiętych jegomości prowadzi zwinioną rozmowę: - Nie zapłacę im! Dziś przyszedł rachunek. Teraz przed świętami, nie ma mowy.

Patrz na kolorowe wystawy. Ogłądaj manekiny w delikatnej jedwabnej bieliźnie, w której chętnie widzieliby swoje żony. Zamiast tego swoje nędzne wypłaty z żalu i niezadowolona zamieniają na kufle z piwem.

Za nimi dźwięczy spotkanie dawnych koleżanek z utraconej pracy. Młodsza opowiada starszej o tym, że jej mąż pracuje na czarno w hurtowni i, że skończyło mu się prawo do zasiłku. Starsza robi współczujące miny.

Na ostatnim siedzeniu z błędnym wzrokiem i śladami po-catunków na wargach wraca ze swojej kolejnej nieudanej randki smutna dziewczyna. Patrzy na mijające autobusy „samochody. Można tego świata nie podróżując autobusami. Rozmowy zlewają się w jeden senny dźwięk. Wszędzie w oknach domów palą się światła, mrugają telewizory.

Do autobusu wsiada dwóch studentów. Wracają do akademika.

- Wiesz, że nie idziemy do armii.

- To co będziesz robił po studiach?

Starsza pani ogłada się z przerażeniem. Nie będa armii? To kto obroni tych szarych, zmęczonych ludzi? Tyle się teraz słyszy o tych Niemcach. A zresztą, macha ręką - czego tu bronić.

Studenti liczą pieniądze by kupić od kogoś bilet.

- Jak jeszcze raz podróżuję przestaję jeździć.

- Wszyscy przestaniemy - wtrąca się starsza pani. Zdziwaczały pan w kapeluszu budzi się nagle i rozgląda. - A dokąd my jedziemy?

No właśnie, dokąd my jedziemy? Kto nam wskaże drogę?

H.R. PILONIS

ciężkie pieniądze. Duża firma dużo zapłaci, ale potem będzie chciała dowodu, że jej pieniądze nie poszły w błoto. Będzie chciała zobaczyć swoją reklamę w kolejnym wydaniu Informatora. A to jest raczej mało prawdopodobne.

Niewielkie przedsiębiorstwo zapłaci mniej, ale nie będzie stawało, wynajmowało prywatnych detektywów, wóczyło po prokuratorach i sądach. Łatwiej jest machnąć ręką na „baniek” niż na 10 milionów.

Zestaw „Mały hochsztapler” i jego właściciel pojawiają się tu i ówdzie w biurach biznesmenów zachodniej Polski.

Naivność ludzka nie ma granic. Udowadniają to postacie literackie - Dyl Sowizdrzał, syn obywatela tureckiego syn Bender i wiele innych pojawiających się postaci na kartach powieści od zamierzchłych czasów.

Szkoda, że Piotr B. prowadzi takie bezbarwne i pozbawione polotu życie. Mógłby zostać bohaterem jakiejś współczesnej powieści o budowie wczesnego kapitalizmu pod koniec XX wieku...

A tak - jest tylko pospolitym oszustem.

MAREK ZGAIŃSKI

mowej wizytówce) postępuje nie zawsze zgodnie ze statutem.

A to brak pokrycia w rachunkach na jakąś drobną sumę, a to zakup od znajomego nikomu nie potrzebnego trupa syreny bosto, czy w końcu sfalszowanie na czeku podpisu skarbnika. To os-

wał w wysiłkach, by za wszelką cenę wydać Poznański Informator Branżowy. Określenie „za wszelką cenę” jest tu jak najbardziej na miejscu. Pieniądze z Urzędu Wojewódzkiego zostały już „rozparcelowane” i nie wiadomo było skąd brać



gotówkę na zapłacenie drukarni, składowi komputerowego i całej reszty ludzi wyciągających ręce po szmal za wykonaną robotę.

Po raz kolejny Piotr B. wykazał się przebiegłością geniuszu. Skoro Urząd (czyt. - stara władza) dał tyle, to dorzucił jeszcze drugie tyle, aby się całkowicie nie skompromitować w oczach następców. Wszyscy wiedzieli że spadną ze stołków, a dobrze jest mieć w ręku argument, gdyby „nowi” zaczęli głądzić coś o niegospodarności.

Osamotniony i samozwańczy Prezes nie poddał się. Nie usta-

zywało na to, że ma zamiar wprowadzić szczytne plany w życie.

Istotnie - ukazało się pismo literackie, zorganizowano parę imprez i zaczęto przygotowania do największej inwestycji Stowarzyszenia - wydania pierwszej polskiej wersji „Yellow pages”, czyli Informatora Branżowego.

Czy to na skutek wrodzonej miłości do alkoholu, czy tłumionej, a jednak ujawnionej skłonności do robenia bliźnich na szaro, nagle okazało się, że Prezes Zarządu (taki tytuł widniał na fir-

matnie spowodowało ostrą wy-

miarę zdań w czasie posiedzenia Zarządu i w efekcie złożenie re-

zygnacji przez jego członków.

Nie ma chyba tygodnia, by w mass-mediach, tak polskich, jak i niemieckich nie pojawiła się nazwa opolskiej wsi Dziekwowice, której sołtys, pan Wiesiołek vel Weschollek na swój sposób wdraża polsko-niemieckie zbliżenie. Niemcy nazywają go nawet Bürgemeisterem, bo im zapewne do głowy nie chce przyjść, że takie działania może podejmować osoba stojąca niżej wójta.

Dziekwowice i Schewkowicz

Pan Weschollek zastąpił nie tylko jako gościnny dla skrajnych nacjonalistów niemieckich gospodarz wsi, ale również przez pionierską akcję podwójnego oznakowania ulic i rogatek wiejskich. On to właśnie przy wjeździe do Dziekwowic umieścił tablicę z niemiecką nazwą wsi.

W potoku oburzenia mało kto zwrócił uwagę na znamieny fakt, iż na tablicy znalazł się napis Frauenfelde a nie Schewkowicz, jak ta wieś nazywała się jeszcze w 1937 r. W świadomości pana Wescholleka te kilkadziesiąt lat tradycji, jak też blisko pół wieku obywatelstwa polskiego nazewnictwa niewiele znaczą wobec podpisu hitlerowskiego starosty czy pruskiego ministra spraw wewnętrznych, choć nowa nazwa w użyciu była raptem osiem lat.

Był czas, gdy pod wpływem szlacheckich aspiracji nowobogatego mieszczaństwa niemieckiego w cenie znalazły się nazwiska z końcówką na „ow”, dowodzących wiekowych tradycji rodu, nawiązującego się od wsi ze słowiańskim rodowodem. W latach 30. obecnego stulecia hitlerowska administracja przystąpiła do zdecydowanego zacierania śladów słowiańskiej onomastyki, zwłaszcza

na obszarach dwujęzycznych. Sprawa nie dotyczy tylko odległej Opolszczyzny. Również na naszym terenie w latach 1934-38 przeprowadzono istną rewolucję nazewniczą. I tak np. Deutsch Nettkow (Nietkowie) stał się Strassburgiem, Niemischleba (dziś niestety Chlebowo) - Lindenhain, Schmagorei (Smogóry) nazwany został Treuhofen, Rybojadel ustąpił nazwie Hoffmannstal, Stalunstał się Schönfelde, a Zielonischel - Wilhelmstal.

I dalej: Krinitze zmieniono na Warthetal, Orlowce - na Adlerhorst, a Goray - na Eibendorf. Na Babimojszczyźnie już w 1934 r. Woynowo zmieniono na Reckenwalde.

Potem przyszła kolej na Alt i Neu Jaromierz - od 1937 r. Alt i Neu Hauland, Gross i Klein Posemekel (Podmokle) stały się Gross i Klein Posenbrück, Kramzig (Kramsko) zmieniono na Krammensee, a Neu Kramzig - na Kleistdorf.

To tylko niektóre przykłady, które miałyby dziś wartość li tylko historyczną, gdyby nie pojawiające się tu i ówdzie żądania wprowadzenia podwójnego nazewnictwa. Powiedzmy, że w pewnym momencie osiągnięty zosta-

nie jakiś kompromis, dopuszczający taką praktykę na niektórych obszarach z mniejszością (?) niemiecką. Która z tych nazw winna znaleźć się na tablicy rogatkowej: tradycyjna czy urzędowa z lat 30?

Niemcy, urodzeni legalistami, nadal w swych publikacjach wydawanych na terenie RFN posługują się nazewnictwem hitlerowskim, wychodząc jak gdyby z założenia, że decyzji opublikowanej w dzienniku urzędowym Rzeszy nikt nigdy nie uchylił, zaś w wykładni niemieckiej prawa ta Rzesza istnieje w granicach z 1937 r....

To nie tylko zresztą kwestia tych wsi. Ileż krwi psuje problem Zabrze, nazwanego przez Niemców - Hindenburg, albo Łódź nazwanej w czasie I wojny światowej Litmanstadem.

Rozwiązania problemu nie ułatwia polski stan prawny, zainicjowany działalnością Komisji Ustalania Nazw Miejscowości powołanej w 1945 r. przy Urzędzie Rady Ministrów. Komisja przyjęła jakby opcję zerową, dokonując zbiorowego chrztu na Ziemiach Odzyskanych bez wnikania w prawne uwarunkowania poszczególnych

przypadków. Po prostu - punktem wyjścia była słowiańska genealogia danej nazwy albo... wyobraźnia członków komisji, a nie pruski dziennik urzędowy. I choć tamte, niemieckie decyzje nazewnictwa przestały obowiązywać, to jednak nie dla wszystkich.

Jedynym dziś wyjściem mogłaby być uchwała Rady Ministrów RP, a może tylko decyzja szefa URM jako zwierzchnika administracji publicznej, anulująca wszystkie decyzje nazewnictwa pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z lat 30. na obszarze polskich Ziemi Odzyskanych. Akt taki może nie przekonać niemieckich publicystów, ale sołtysa Wescholleka, lojalnego obywatela RP, zmusi do pewnej oględności. Jeśli chce w Dziekwowicach kultywować dwujęzyczną tradycję, to niech to będą tradycje wsi Schewkowicz.

Niemcy musieli zdawać sobie sprawę, że źródłowo nazwy wsi i jaka nazwa jest w potocznym użyciu, gdyż wychodząc jak gdyby z założenia, że z każdej dziewczyny wyrasta w końcu kobieta, nazwali wsi Frauenfelde, co znaczy - kobiece pole.

Ludność rodzima używała bowiem nazwy Dziekwowice i

pod takim akurat hasłem wieś ta figuruje w „Leksykonie Polacy w Niemczech” wydawanym przez Jana Osmaręczyka w 1939 r. właśnie w Opolu. Oto jak się w historii wszystko plecie: wieś, która na początku XX wieku pod rządami Prusaków uchodziła za rdzennie polską, u schyłku tegoż stulecia w granicach państwa polskiego staje się symbolem niemieckiej obecności na ziemiach zachodnich!

Ironia losu, a właściwie dziejów! W tymże „Leksykonie” znajdujemy jeszcze jedną wzmiankę dotyczącą tej wsi: Dnia 10 lipca 1938 r. miało się odbyć w Dziekwowicach białe nabożeństwo o ochronę przed nabożeństwem zostało urzędowo zakazane z powodu możliwości zatraty strażnic (Strassenverkehrsstörung). Dziekwowice nie leżą przy jednej z głównych dróg, lecz przy drodze bocznej. Skoro historia zdradziła w Dziekwowicach, w tym samym tonie możemy stwierdzić, iż w 55. rocznicę tamtego zdarzenia Polacy mają prawo do jakiegoś rewanżu...

JERZY ZYSNARSKI

Ostatnio często znajomi pytają mnie - jak żyje przeciętna francuska rodzina? Najkrótsza odpowiedź może być tylko jedna - lepiej niż podobna w Polsce.

Jacques Diver ma 38 lat. Od 14 lat jest żonaty, ma dwóch dorastających synów. Żona Jacquesa nigdy nie pracowała zawodowo. Od początku ich małżeństwa zajmuje się domem i dziećmi.

Jacques po skończeniu szkoły średniej przez pewien czas szukał odpowiedniego dla siebie zajęcia. Pracował w kilku różnych zawodach, aż trafił do firmy budowlanej. Od 1982 r. pracuje na budowie. Początkowo jako murarz, później był malarzem. Ponieważ szybko się uczył właściciel był z niego zadowolony. Po trzech latach Jacques dostał się do najlepszej brygady, która zajmuje się wykończaniem pomieszczeń biurowych oraz apartamentów mieszkalnych.

Budowy na których pracuje często oddalone są od jego domu o dziesiątki kilometrów. Jeżeli odległość przekracza 80 km, wówczas od poniedziałku do piątku przebywa poza domem. Kiedy, pracując bliżej domu, wówczas dojeżdża na miejsce własnym samochodem. Za hotel i wyżywienie płaci firma. Kiedy jeździ do pracy samochodem koszty ponosi sam.

Jacques odkąd dojeżdża do pracy kupuje nowe samochody. Najpierw jeździł VW Polo, obecnie VW Jetta. - Kupuję tylko nowe samochody - mówi - ponieważ nie umiem naprawiać starych. Poza tym muszę mieć pojazd sprawny, o kłopotach z dojazdem do pracy nie może być mowy. Patron nie toleruje nieusprawiedliwionych nieobecności, ani spóźnień.

Jacques zarabia około 10 tys. fr miesięcznie czyli około 4 tys. więcej niż wynosi najniższa płaca na pełnym etacie. Jego dzień pracy zaczyna się przed godziną 6.00. Do domu przyjeżdża często dopiero po 19.00. Na dojazd do pracy i powrót do domu traci od 2 do 3 godzin dziennie.

We Francji od 12.00 do 13.30 jest przerwa obiadowa. Każdy pracujący może ten czas wykozystać w dowolny sposób. Ten kto ma blisko do domu, jedzie na obiad. Kto pracuje dalej, je w restauracji. Firma zatrudniająca kilkadziesiąt osób ustawowo zobowiązana jest dopłacać każdemu pracownikowi pewną kwotę do wyżywienia. Jacques korzysta z

tej możliwości i nie oszczędza na jedzeniu. Mówi, że pracując ciężko i musi się dobrze odżywiać.

Od pięciu lat rodzina Diverów zajmuje czteropokojowe mieszkanie.

Salon urządzone typowo, jak większość tego typu pokoiów we Francji. Kanapa, fotele, coś na kształt popularnej meblówki, duży telewizor, wideo, stół. W

watnym budynku lokator płaci około 50 proc. więcej.

Diverowie żyją na średnim poziomie, tak jak większość tego typu rodzin we Francji. Nie zwy-

Każda osoba pracująca na pełnym etacie w tym kraju po roku pracy otrzymuje 5 tygodni płatnego urlopu. Jacques dzieli swój urlop na dwie części. Od kilku lat zawsze latem trzy tygodnie spędza w Hiszpanii nad morzem. Wynajmuje pokój w dobrym hotelu wraz z pełnym wyżywieniem i korzysta z uroków słońca. Wybiera Hiszpanię ze względu na cenę. Twierdzi, że trzytygodniowy pobyt w tym kraju kosztuje niewiele więcej niż miesiąc pobytu całej rodziny w domu.

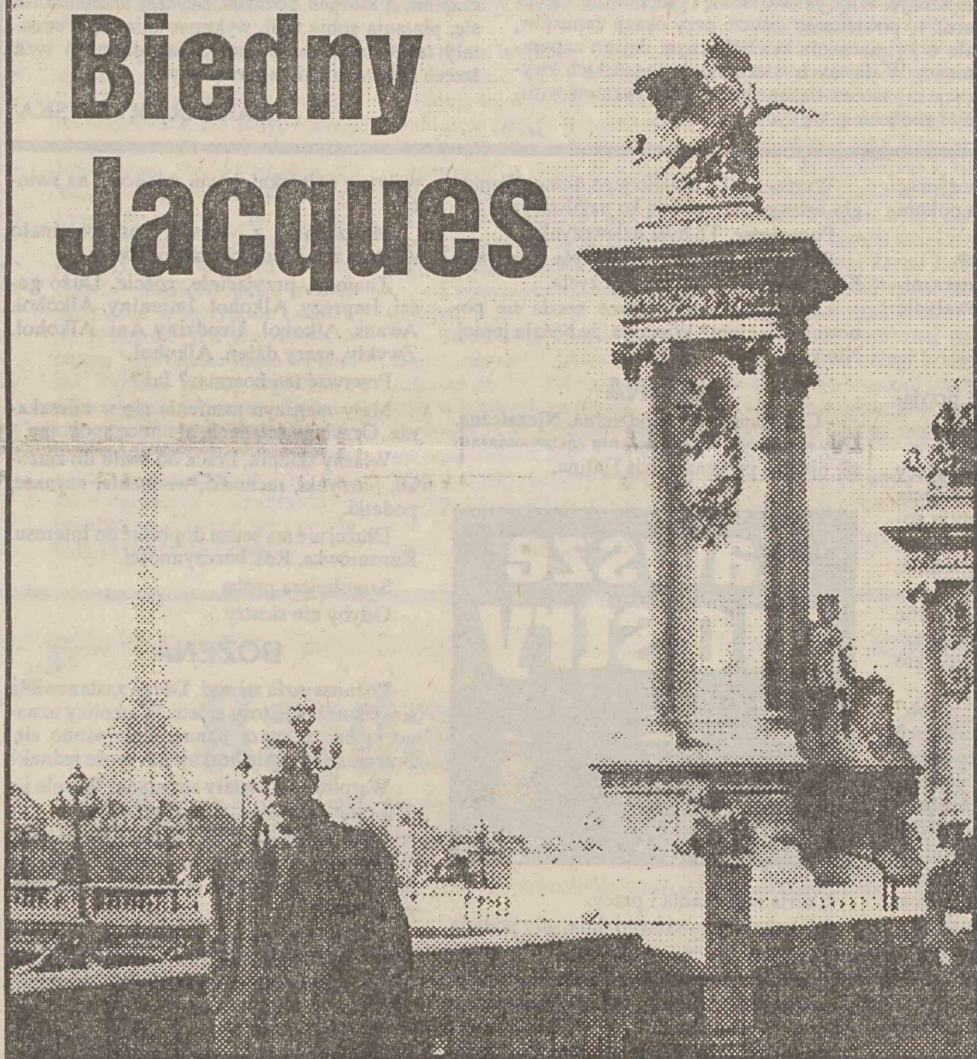
Pozostałe dwa tygodnie przeznacza na zimowy wyjazd w Alpy. Starszy syn Jacquesa chętnie jeździ na nartach. Podobnie jak jego ojciec, który ma niezły sprzęt. Syn nie ma jeszcze własnych nart. Jacques wypożycza mu narty z butami na miejscu. Nie ma z tym problemu.

Rodzina Diverów żyje z jednej pensji pana domu. Jacques co prawda zarabia nieco więcej niż każdy przeciętny Francuz, ale nie jest to kwota, która może rzucić na kolana.

Jacques Diver podobnie jak my krytykuje swój rząd. Narzeka na system podatkowy, który w jego pojęciu nie pozwala mu na poprawę statusu finansowego. Uważa siebie za człowieka biednego. Nie ma - jak większość Francuzów - własnego domu. W jego ocenie meble na byle jakie. Samochód zaledwie średni. Całą swą pensję wydaje na utrzymanie. Nie może nic odkładać. Chciałby mieć więcej, ale jego możliwości są bardzo skromne. Żona nie ma większych szans na pracę. Ponadto nie ma na to większej ochoty. Przyzwyczaiła się już do roli gospodyni domowej.

Jacques może z dnia na dzień zostać bezrobotnym. Nawet, gdyby tak się stało to cała jego rodzina przez co najmniej 14 miesięcy będzie żyła tylko na nieco niższym poziomie. Przez ten czas Jacques będzie otrzymywał 70 proc. swego ostatniego wynagrodzenia.

LECH TYLUTKI



KORESPONDENCJA WŁASNA Z FRANCJI

szkanie o powierzchni około 75 m kw. Trzy małe pokoje, jeden duży salon, kuchnia, łazienka i mały hol. W mieszkaniu jest wszystko co rodzinie do życia potrzeba. W kuchni wszelki podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego oraz kuchenka mikrofalowa. Meble standardowe, ale ładne.

jednym z pokoi typowa małżeńska sypialnia. Pozostałe dwa małe zajmują synowie Jacquesa.

Czynsz jest niski jak na francuskie warunki. Budynek jest własnością miasta i dlatego Jacques płaci około 1.600 Fr. Miesięczne opłaty za wodę i elektryczność nie przekraczają 1.000 Fr. Za podobne mieszkanie w przy-

stkich stać na luksus w postaci kawioru, szampana, czy też innych drogich produktów. W jadłospisie zawsze jest mięso, codzienna porcja owoców oraz sery. Żaden typowy Francuz nie może obejść się bez sera, nie licząc rezygnacji z wina. Podobnie odżywia się ta moja znajoma rodzina.

pieczyła ślady kryminalistyczne, niezbędne do dalszego śledztwa.

Na podstawie sekcji zwłok lekarz anatomopatolog zaopiniował, że zgon denatki nastąpił mniej więcej na cztery doby przed odnalezieniem zwłok. Była to bardzo ważna wskazówka. W t.zw. rozpoznaniu posępnym, które polega m.in. na skrupulatnym przepitywaniu sąsiadów bliźszych i dalszych ustalono, że właśnie cztery dni temu, licząc od 31 lipca, kobieta wchodziła do domu w towarzystwie młodszego od siebie mężczyzny. Okoliczność ta potwierdziła w pewnym stopniu przyjęty wstępnie seksualny motyw zbrodni, choć obdukcja tego nie potwierdziła. Z mieszkania nie kosztownego nie zginęło, wyjąwszy zawartość... lodówki. Była tam żywność, także zamrożone kurczaki.

Przez kilka dni od daty ujawnienia zbrodni milicja sprawdzała alibi kilkunastu osób, głównie z kręgu karanych w przeszłości za przestępstwa na tle seksualnym. Wskazanie nikt z podejrzanych w żaden sposób nie przystawał do tej sprawy.

Dalszy ciąg czynności śledczych polegał na odzwierciedlaniu zajęć, spotkań i w ogóle kontaktów denatki w dniach poprzedzających tragedię, która rozegrała się w czterech ścianach pokoju. Ustalono np. że kobiecie doskwierała

samotność. Zamierzała wydać się za męża, ale kandydata do ołtarza jeszcze nie miała. Znajdowała się na etapie poszukiwań. Krótko przed śmiercią wynajęła się do zbioru porzeczek w okolicy. Pracowała tam wspólnie z grupą kobiet i mężczyzn.

Wszystkie te osoby zostały przesłuchane przez milicję. I cóż się okazało? Otóż wyglądało na to, że kobieta obdarzona sympatią 32-letniego Witolda B. (imię i inicjały fikcyjne). Właśnie z nim najczęściej rozmawiała. Milicja chciała przesłuchać go w charakterze świadka, ale okazał się nieuchwytny. Zdjęcie Witolda B. pokazano sąsiadom zamordowanej, ale nie mogli oni z całą pewnością i odpowiedzialnością potwierdzić, że to ten właśnie człowiek wchodził krytycznego dnia do mieszkania denatki. Znajdowały się wszelako ślady jego obecności w mieszkaniu. Był to jednak na razie dowód pośredni.

Przesłuchania przeprowadzone w środowisku Witolda B. okazały się interesujące. Świadkowie zeznali, że w dniu o który pytała milicja, Witold B. był jakby podniecony, pobudzony emocjonalnie; miał przy sobie sporo żywności, m.in. kurczaki.

Na podstawie zebranych przez milicję wiadomości prokurator ogłosił list gończy za Wi-

MAGICZNE SEANSE ZDROWIA ŚWIETŁOWÓW

Fenomenalni uzdrowiciele

Podczas seansu Ludmiła otacza świetlistą aurą, a nad głową Michał unosi się słup błękitnej energii. Ludzie stają boso na tłuczonych butelkach i zrzucają nadwagę, jakający się zaczynają płynnie mówić wiersze i śpiewać, znika guz na kręgosłupie, ustępują bóle...

„Podobnie jak inni psychotronicy wybrałam się na seans z ciekawości. Wyszedłam pod wrażeniem, przy którym dotychczasowe doświadczenia jawiły się niczym echo lub wyblakła fotografia”. Taką opinię usłyszałam z ust osoby, która od lat interesuje się bioenergoterapią.

- Dlaczego sam pan nie uzdrowi żony? - spytała Ludmiła jednego z obecnych na sali, jak się okazało, też bioenergoterapeutę.

- Nie mogę - przyznał.

Zatrzymując się przy panu W., który posiada międzynarodowe uprawnienia healera rzuciłam „ja wiem”. Jak spośród kilkuset osób „wytłuskała” akurat tych, którzy pracę jej i Michała mogli ocenić najlepiej i najbardziej obiektywnie?

Jeden z uczestników pierwszego przynależ, że też widzi aurę ludzi. U Ludmiły - powiedział - jest ona jasna i świetlista, otacza jej całą postać i podąża za gestami rąk. Tak samo Ludmiła postrzega osoby posiadające uzdolnienia parapsychologiczne. Bardzo wysoko oceniają możliwości wykonawców seansów i akcentują, że to co ludzie biorą za zwiewne, teatralne gesty rąk jest dla uzdrowicieli najbardziej wyczerpującą pracą polegającą na przywróceniu każdemu z osobna energetycznej równowagi w organizmie.

W chwili rozpoczęcia ostatniego seansu z cyklu uzdrawiających spotkań weszła na estradę starsza kobieta z wielkim bukietem kwiatów i drżącym ze wzruszenia głosem dziękowała Ludmił i Michałowi za cud uzdrowienia. Mówiła:

„Od kilkunastu lat każdy krok sprawia mi ból, życie było męką. Teraz chodzę jakby nigdy nie, aż trudno w to uwierzyć”.

Do mikrofonu podeszła też matka z 10-letnim chłopczykiem. Jeszcze wczoraj oboje się jękali, ale już po powrocie z seansu mówili płynnie, wprawiając domowników prawie w osłupienie.

Potem z wprawą spikerki podzieliła się z widownią swoimi odczuciami sympatyczna brunetka: „Proszę państwa, od lat podawałam córce leki psychotropowe, a sama przyjmowałam tabletki przeciwbólowe. Widząc, co potrafią Światłowicze, zaryzykowałam i po powrocie do domu z pierwszego seansu posłaliśmy spać bez leków. Obudziłam się świeża i wypoczęta, nie czułam żadnego bólu, a u mego dziecka znikła apatia, było naturalnie ożywione i radosne”.

Światłowicze będą w Zielonej Górze w dniach 3, 4 i 5 marca 1993 r. w Hali Ludowej przy ul. Wrocławskiej 20. Początek spektakli o godz. 17.00.

Bliższe informacje w dniach 21-24 lutego 1993 r. w godz. 10.00 - 18.00 pod nr tel. 58-35.

Karnety do kupienia w kasie „ESTRADY” przy ul. Wrocławskiej 20.

TEKST SPONSOROWANY

Z NOTATNIKA OFICERA ŚLEDZĄCEGO

Zbrodnia bez świadków

31 lipca 1984 roku lokatorzy sporego bloku mieszkalnego w niewielkim mieście woj. zielonogórskiego zwrócili uwagę, że ich 55-letnia sąsiadka, osoba stanu wolnego i mieszkająca samotnie, nie pojawia się od kilku dni. A przecież - jak to się mówi - „od zawsze” widywali ją, udającą się na zakupy, spotykali na schodach, wymieniali uwagi. Na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Wiedzieli, że nie wyjechała, bo by o tym powiedziała sąsiadom. Zaniedbano jej sędzieli podzielił się swymi spostrzeżeniami z milicją.

Jeszcze tego samego dnia podjechały przed dom radiowóz milicyjny i wóz strażacki z drabiną. Strażacy, a za nimi milicjanci, dostali się na balkon II piętra, wypchnęli szybę w oknie i weszli do mieszkania. Rzut oka na pokój ujawnił straszliwą prawdę...

Na wersalce leżały obnażone zwłoki kobiety, owinięte narzutą z tejże wersalki. Z wstępnych oględzin ciała wynikało, że gospodyni mieszkania poniosła śmierć w następstwie uduszenia, lecz wcześniej została uderzona czymś ciężkim w głowę i prawdopodobnie po tym uderzeniu straciła przytomność. Milicjanci odszukali ten przedmiot w kącie pokoju. Była to pusta butelka z grubego szkła po winie. Na miejscu zbrodni milicja utrzymała i zabezpieczyła ślady kryminalistyczne, niezbędne do dalszego śledztwa.

Na podstawie sekcji zwłok lekarz anatomopatolog zaopiniował, że zgon denatki nastąpił mniej więcej na cztery doby przed odnalezieniem zwłok. Była to bardzo ważna wskazówka. W t.zw. rozpoznaniu posępnym, które polega m.in. na skrupulatnym przepitywaniu sąsiadów bliźszych i dalszych ustalono, że właśnie cztery dni temu, licząc od 31 lipca, kobieta wchodziła do domu w towarzystwie młodszego od siebie mężczyzny. Okoliczność ta potwierdziła w pewnym stopniu przyjęty wstępnie seksualny motyw zbrodni, choć obdukcja tego nie potwierdziła. Z mieszkania nie kosztownego nie zginęło, wyjąwszy zawartość... lodówki. Była tam żywność, także zamrożone kurczaki.

Przez kilka dni od daty ujawnienia zbrodni milicja sprawdzała alibi kilkunastu osób, głównie z kręgu karanych w przeszłości za przestępstwa na tle seksualnym. Wskazanie nikt z podejrzanych w żaden sposób nie przystawał do tej sprawy.

Dalszy ciąg czynności śledczych polegał na odzwierciedlaniu zajęć, spotkań i w ogóle kontaktów denatki w dniach poprzedzających tragedię, która rozegrała się w czterech ścianach pokoju. Ustalono np. że kobiecie doskwierała

samotność. Zamierzała wydać się za męża, ale kandydata do ołtarza jeszcze nie miała. Znajdowała się na etapie poszukiwań. Krótko przed śmiercią wynajęła się do zbioru porzeczek w okolicy. Pracowała tam wspólnie z grupą kobiet i mężczyzn.

Wszystkie te osoby zostały przesłuchane przez milicję. I cóż się okazało? Otóż wyglądało na to, że kobieta obdarzona sympatią 32-letniego Witolda B. (imię i inicjały fikcyjne). Właśnie z nim najczęściej rozmawiała. Milicja chciała przesłuchać go w charakterze świadka, ale okazał się nieuchwytny. Zdjęcie Witolda B. pokazano sąsiadom zamordowanej, ale nie mogli oni z całą pewnością i odpowiedzialnością potwierdzić, że to ten właśnie człowiek wchodził krytycznego dnia do mieszkania denatki. Znajdowały się wszelako ślady jego obecności w mieszkaniu. Był to jednak na razie dowód pośredni.

Przesłuchania przeprowadzone w środowisku Witolda B. okazały się interesujące. Świadkowie zeznali, że w dniu o który pytała milicja, Witold B. był jakby podniecony, pobudzony emocjonalnie; miał przy sobie sporo żywności, m.in. kurczaki.

Na podstawie zebranych przez milicję wiadomości prokurator ogłosił list gończy za Wi-

samotność. Zamierzała wydać się za męża, ale kandydata do ołtarza jeszcze nie miała. Znajdowała się na etapie poszukiwań. Krótko przed śmiercią wynajęła się do zbioru porzeczek w okolicy. Pracowała tam wspólnie z grupą kobiet i mężczyzn.

Wszystkie te osoby zostały przesłuchane przez milicję. I cóż się okazało? Otóż wyglądało na to, że kobieta obdarzona sympatią 32-letniego Witolda B. (imię i inicjały fikcyjne). Właśnie z nim najczęściej rozmawiała. Milicja chciała przesłuchać go w charakterze świadka, ale okazał się nieuchwytny. Zdjęcie Witolda B. pokazano sąsiadom zamordowanej, ale nie mogli oni z całą pewnością i odpowiedzialnością potwierdzić, że to ten właśnie człowiek wchodził krytycznego dnia do mieszkania denatki. Znajdowały się wszelako ślady jego obecności w mieszkaniu. Był to jednak na razie dowód pośredni.

Przesłuchania przeprowadzone w środowisku Witolda B. okazały się interesujące. Świadkowie zeznali, że w dniu o który pytała milicja, Witold B. był jakby podniecony, pobudzony emocjonalnie; miał przy sobie sporo żywności, m.in. kurczaki.

Na podstawie zebranych przez milicję wiadomości prokurator ogłosił list gończy za Wi-

toldem B. Funkcjonariusze służb operacyjnych milicji dowiedzieli się, iż podejrzany widywany był, już po zabójstwie kobiety, na obrzeżach miasta i w okolicznych wsiach. Rozpłynął więc w wyznaczonych miejscach niewidoczna siateczka. I oto pewnego dnia Witold B. zaplątał się w nią, czyli po prostu wpadł w ręce czuwających w zasadce milicjantów.

W czasie przesłuchania wyjaśnił, iż rzeczywiście poznał denatkę podczas zbioru owoców na plantacji. Gawędził sobie o tym i o tym w atmosferze życzliwej i przyjaznej. 27 lipca kobieta zaprosiła Witolda B. do swego mieszkania na kolację. Na stole znalazła się butelka wina...

Dlaczego zabił? Na to pytanie Witold B. nie potrafił odpowiedzieć. Uderzył najpierw butelką, a później dusił aż do skutku. Rozgniewał zwłoki, bo chciał zobaczyć nagą kobietę. Nic więcej. Przykrył później ciało narzutą i opuścił mieszkanie, ogotowiwszy przednio lodówkę. Witold B. karany był w przeszłości za kradzież. Sąd wymierzył mu za zabójstwo karę 15 lat pozbawienia wolności. Witold B. znajduje się jeszcze w zakładzie karnym.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI

Zapomnijcie o mistrzach i ich samochodach najznakomitszych marek. Michael Karluss podczas zakończzonej niedawno ostatniej eliminacji samochodowych Mistrzostw Świata - Rajdu Wielkiej Brytanii, właśnie tak postąpił.

I wygrał na tym. No, może nie dosłownie... Chyba niewielu jest kierowców, którzy zgodzili się wsiąść do samochodu marki trabant, nazywanego często „zemstą Honeckera” i startować w poważnej imprezie rajdowej. A czy ktoś chciałby być wyprzedzony przez, jak to określiła ilustrowana gazeta „Sun”, „szalonego Mike'a Karlussa z Magdeburga, jadącego samochodem z plastiku”. Mikroskopię energetyczną samochodzik z zaledwie czterema biegami, silnikiem o mocy 42 koni i pojemności 594 cm sprawował się w Wielkiej Brytanii nadzwyczaj dobrze.

Zemsta Honeckera

Wkrótce po upadku muru berlińskiego, brzydkie i przestarzałe trabynty stały się obiektem niezrozumiałego kultu w zachodniej Europie. Nietrudno się więc domyślić, że pojazd Michaela przyciągał także kibiców podczas Rajdu Wielkiej Brytanii. Godzinami czekali cierpliwie w wilgotnych lasach, aby obejrzeć tę motoryzacyjną ciekawostkę.

Sponsorowania wschodniemieckiego jeźdźcy podjął się sam dziennik „Sun”, płacąc 2 (słownie dwa) funty szterlinga za każdą przejechaną milę. Pozwoliło to jednemu z największych brytyjskich periodyków na używanie sformułowania „nasz własny superpojazd”. Pieniądże ofiarowane przez gazetę wystarczyły na zakup kilku niezbędnych części zamiennych i opłacenie noclegów dla załogi trabynty w najtańszych hotelach.

Początek był obiecujący. Trabant przesuwał się o kilka miejsc do przodu po siedmiu odcinkach specjalnych, wyprzedzając samochody o trzykrotnie mocniejszych silnikach. „Sun” pisał: „Nasz Trabant jest królem”. Brytyjczyk, David Collyer, jadący vauxhallem nova GTE o pojemności silnika 1598 cm, był jednym z tych, których trabant wyprzedził.

„Widziałem ich - wspomina - Przez chwilę jechaliśmy obok siebie. Potem wjechałem w głęboką ka-

łużę i przyhamowałem. Po chwili obserwowałem już tylko zwoła oddalającego się trabynta. Było to upokarzające”.

We wtorek, przed ostatnim dniem rajdu, 29-letni Karluss i jego pilot, Guenter Friedmann, zajmowali mało satysfakcjonującą, 102 pozycję na 104 startujących załogi. Kierowca oświadczył jednak: „Jestem bardzo zadowolony ze swojego miejsca w klasyfikacji”. Kilka godzin wcześniej udało mu się wyprzedzić 17-letniego brytyjskiego studenta, Richarda Tuthilla, jadącego volkswagenem.

Karluss, właściciel trzech szkół nauki jazdy i uczestnik ostatniej poważnej imprezy samochodowej w NRD przed zjednoczeniem - rajdowych mistrzostw NRD w 1990 r., każdy swój występ traktuje bardzo poważnie. We wrześniu brał udział w Rajdzie Manx - w końcówce klasyfikacji był 59 - tyłu też kierowców startowało.

„Udział w Rajdzie Wielkiej Brytanii jest spełnieniem wszystkich moich marzeń. Oglądałem w telewizji ubiegłoroczną edycję tej imprezy i zdecydowałem - muszę pojechać. Miałem zamiar jedynie dotrzeć do końca rajdu, nie mogłem przecież marzyć o zwycięstwie”.

Optymizm Karlussa przyhamowany został nieco po serii dowcipów na temat jego samochodu, wymyślanych przez angielskich kibiców. Porównywano kierowcę do sympatycznego Eddie „Eagle” Edwardsem, który zasnął na najkrótszych skoków narciarskich podczas zimowej olimpiady w Calgary. Nawet dziennikarze nie oszczędzili Niemca - kiedy zepsuł mu się silnik i nawaliły tłoki, określono jego pojazd „jednosuwem”.

Karluss także dostrzegł śmieszne strony swego występu - jego częste komentarze dotyczące szczegółów technicznych samochodu, którym jechał, rzeczywiście przypominały „fachowe” uwagi Eddiego, związane z techniką skoków narciarskich.

„Dla mnie nie są problemem warunki jazdy. Jestem dobrym kierowcą” - mówi. I choć nie zajął w brytyjskim rajdzie wysokiej lokaty, jest zadowolony ze swego występu na Wyspach.

Przed wieloma laty nasi kierowcy startowali w Rajdzie Monte Carlo na syrenkach. To jednak były całkiem inne czasy i całkiem inne rajdy. Nie oszukujmy się - niemieckiemu kierowcy, Karlussowi, przede wszystkim chodziło o rozgłos. I udało mu się to w 100 procentach.

opr. (A)

Wielcy „świeci” i ich cienie

Freddie Mercury - biseksualista był chory na AIDS. Przypisanie się do choroby dało mu niezłą reklamę. Stał się legendą. Teraz, kiedy nie żyje, też widzą tłumy skandujące jego imię. Są jednak ludzie, którzy go przeklinają - osoby, które zaraziły swoją chorobą. Freddie zmienił partnerów jak rękawiczki. Przynosił im śmierć. Być może to wielkie przeżycie mówić, że spało się z gwiazdą rockową. Ale jaka z tego satysfakcja, kiedy np.: żyje się ze świadomością, że każdy dzień może być ostatnim.

Freddiego, Magica Johnsona i wielu innych ludzi światowej sceny, którzy przynależeli do AIDS, wykreowano na świętych, wielkich męczenników. Czyż ktoś pomyślał o tych innych, mniejszych, którzy w tej chwili siedzą

gdzieś skuleni pod murem, trzymając w ręku karteczkę: JESTEM CHORY NA AIDS. NIE MAM Z CZEGO ŻYC. WYRZEKŁA SIĘ MNIE RODZINA. PROSZĘ MI POMOC.

Czyż nie oni zasługują na miłośnych? O nich nikt nie pamięta. Dla nich nie ma miejsca w „normalnym” świecie. Dobrze jednak, że zawsze są gdzieś ludzie, którzy nie boją się pomóc. Nie boją się, że podłapią HIV-a. Mówię tu o Kotskim i tych wszystkich, którzy przechodząc koło ludzi - „cieni” rzucają pieniądze. Wielu mogłoby zapowiedzieć, że zamiast żyć z jemuż, mogliby się wziąć do roboty. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, że nikt chorego na AIDS nie przyjmie do pracy. Niewielu wie, jak poniżające jest sie-

dzenie na ulicy i ile to wymaga odwagi.

Najłatwiej jest ganić. Najtrudniej - zrozumieć. Ci, którym większość społeczeństwa tak bardzo gardzi, byli kiedyś najnormalniejszymi ludźmi. Wielu z nich zarabło się całkiem przypadkowo. To także narkomani, którzy po ostatni dzień swojego nędznego życia będą żałować rzeczy, które robili w przeszłości. Czyż nie „cienie” zasługują bardziej na szacunek i podziw?

Przynależeli do choroby, na pewno było to trudne. Oni bardziej niż inni są poniżani. Czyż więc nie zasługują bardziej na pomoc?

Czy powinniśmy nadal pozostawać ślepi i kreować świętych spośród „gwiazd”...?

IWONA STAŃCZYK



Otwarte karty

ANALIZA

Miesiąc temu, sylwetką Bobby Wolfa zacząłem prezentację zespołu amerykańskich zawodowców - tzw. „Asów z Dallas”.

Dzisiaj zobaczymy w akcji zawodnika równie utytułowanego. Bob (Robert) Hamman - bo o nim będzie mowa - jest do tej pory stałym partnerem Wolfa.

Jako dygresję warto odnotować fakt, że na całym świecie, wielu znakomitych zawodników dobiera się w state pary, ale po sezonie lub kilku zmieniają partnerów.

Piszę o tym ponieważ para Hamman - Wolff gra ze sobą - niemal nierozłącznie - od kilkudziesięciu lat co stanowi ewenement w tym światku (state pary o podobnym stażu można policzyć na palcach jednej ręki).

A jak gra Bob Hamman popatrzmy:

♠ A 7 6 5 4
♥ A 4
♦ 3
♣ K D 9 8 5

N
W
S
E

♠ 3
♥ 6 3
♦ A D 10 4
♣ A W 10 7 6 4

Gracz E spasował na otwarciu. Hamman (S) zaliczył 1 trefl i za chwilę, po krótkiej licytacji bez udziału przeciwników, musiał rozgrywać kontrakt... 7 trefli (1).

Zawodnik W zaatakował (wist naturalny) dziesiątką kier.

Podjętą, że gdy Hamman ujrzał „dziesiątkę” to wypowiedział kilka brzydkich słów na temat swego vis a vis. Pewne jest natomiast, że na twarzy malował mu się zwykły zawodowy uśmiech.

♠ D x
♥ W 10 9 x x x
♦ K x x
♣ x

...a przecież zawistował od dziesiątki (a nie waletu - zgodnie z kanonami wistu naturalnego). Po tej kompleksowej analizie Hamman zagrał na jedną szansę: z prawej strony odpada walet karo.

Zagrał więc asa karo, karo przebił na stole, pika wręce i zagrał damę karo; a że zastał rozkład jak poniżej:

♠ A 7 6 5 4
♥ A 4
♦ 3
♣ K D 9 8 5

♠ D 2
♥ 9 8 7 5 2
♦ K 9 6 5 2
♣ 3

N
W
S
E

♠ K W 10 9 8
♥ K D W 10
♦ W 8 7
♣ 2

♠ 3
♥ 6 3
♦ A D 10 4
♣ A W 10 7 6 4

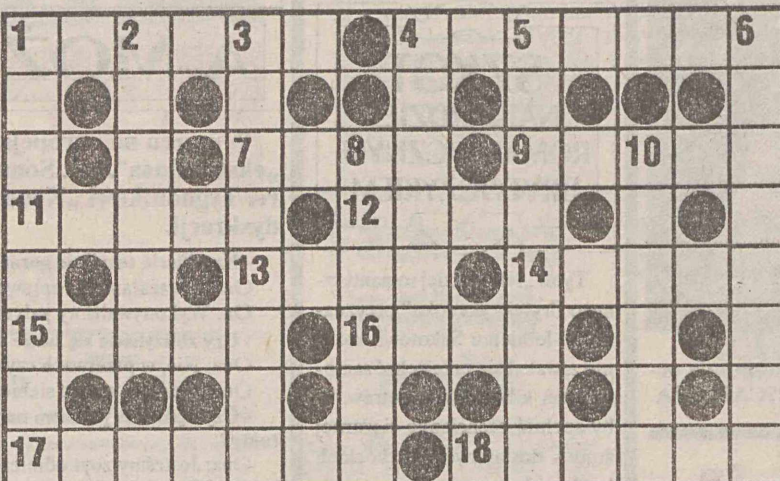
...przebijając kiera ze stołu usunął na wyrobioną dziesiątkę kier. Rozdanie jest pięknym przykładem analizy rozdania przy stole, no i nienagannej techniki.

ANDRZEJ BORYSIEWICZ

SFINKS

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaguje Stanisław Patycki



Skojarzeniówka

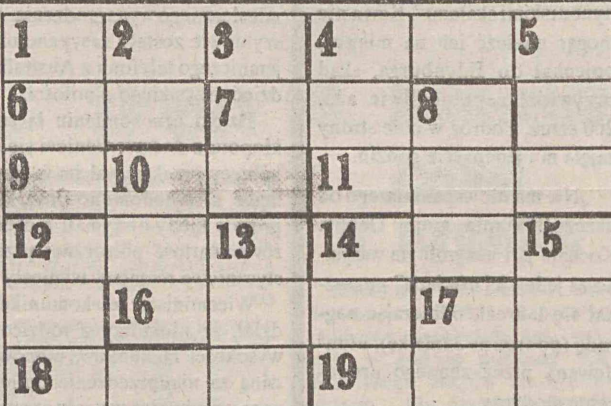
Każda definicja składa się z trzech rzeczowników. Do diagramu należy wpisać czwarty, kojarzący się z trzema podanymi.

POZIOMO:

1. Nieszczęście, wyrok, los.
4. Poranek, budzik, ubiór.
7. Cena, spór, handel.
9. Mankiet, zakazywanie, praca.
11. Skala, cegła, garniec.
12. Satyra, muzeum, imię.
13. Verne, kapitan, głębin.
14. Nędza, rozpacz, rama.
15. Sąd, strona, wezwanie.
16. Duchowny, meczet, modły.

PIONOWO:

17. Bóg, świat, powstanie.
18. Fale, dach, telewizja.
1. Notes, pisanie, wkład.
2. Powietrze, łagodność, przeciąg.
3. Drzewce, honory, haft.
4. Bitwa, zdziśnięcie, klęska.
5. Kokaina, zastrzyk, uzależnienie.
6. Goście, odwiedziny, rewanż.
8. Strażacy, tramwaj, motopompa.
10. Paciorki, sznur, indyk.



Dwuliterówka

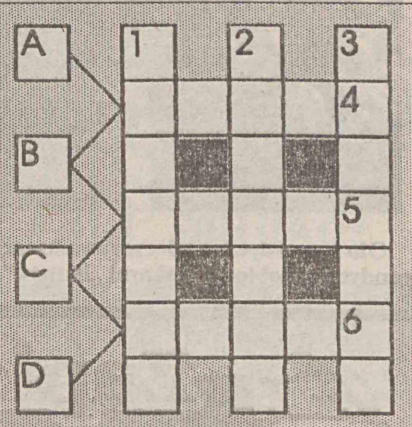
POZIOMO:

1. Np. tysiąc.
4. Duży u grubasa.
6. Zwierzę - prac.
7. Bywa życiowa.
9. Zecerska szuflada.
11. Wróżenie z kart.
12. Rzecz do załatwienia.
14. Kastrowany ogier.
16. Fiat 126p.
17. Stolica Peru.
18. Spis błędów drukarskich w książce.
19. Szczelina.

PIONOWO:

1. Gąsienica kapustnika.
2. Zatycka beczki.
3. Wieża obronno-obszernocyna.
4. Dawniej przymusowy pobór do wojska.
5. Uznanie, cześć.
8. Znany góralski gawędziarz.
10. Blizna.
12. Przechadzka.
13. Pieniądże obcego kraju.
14. Prawy dopływ Amu-darii.
15. Mnóstwo, rój.
17. Drzewo Kochanowskiego.

Dubletka



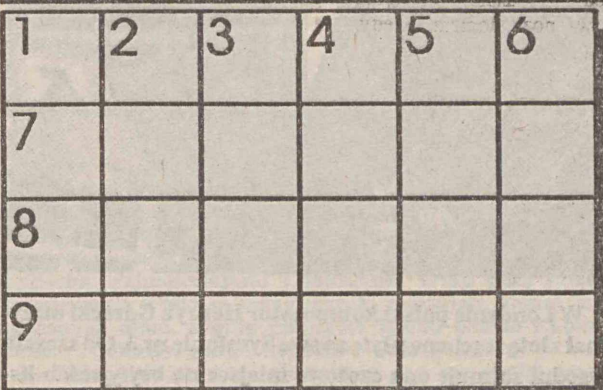
POZIOMO:

- A-4/ Nieodzwoniona przy produkcji zapalek.
- B-4/ Można ją przebrać.
- B-5/ Miasto z fabryką saskiej porcelany.
- C-5/ Kolejanka czeresni.
- C-6/ Książę, podpułkownik, organizator Gryfa Pomorskiego.
- D-6/ Wzięzione łóżko.

PIONOWO:

1. Lazurowe Wybrzeże z Saint Tropez.
2. Źródło, zdroj.
3. Stolica Wenezueli.

Krzyżówka BIAŁA

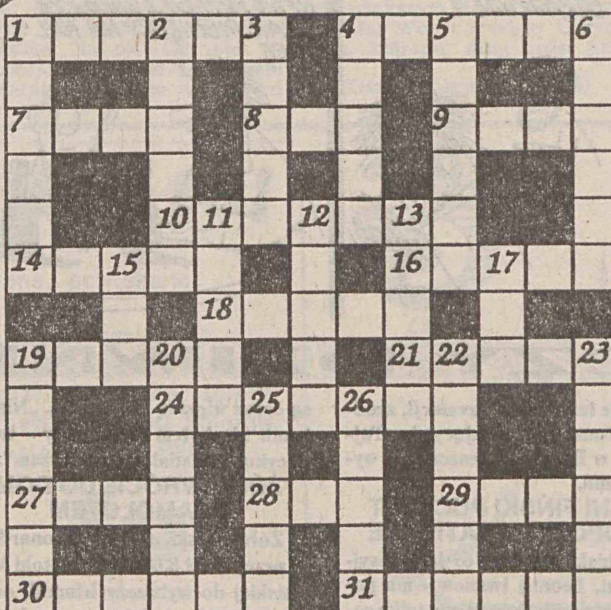


POZIOMO:

1. Lichy trzewik, trep.
7. Kurtyzana w starożytnej Grecji.
8. Przyjemny zapach.
9. Szczyt w pobliżu Czomolungmy.

PIONOWO:

1. Grubianin.
2. Siostra i małżonka Zeusa.
3. Obramowanie, obwódka.
4. Dopływ rzeki Biela w Rosji.
5. Wielkie jezioro słone w Kazachstanie.
6. Nazwa wielu cenionych w przemyśle drzew.



Rozwiązanie krzyżówki z nr 25

Poziomo: regał, kulis, denat, rumba, wąż, Niasa, Orsza, front, kapok, ora, Gabes, duka, sosna, tatra, Pionowo: Rodan, Ganga, Łotwa, korso, lamus, stawa, sen, Rea, fagas, Orbis, Tosca, kadet, polot, klaka

Nagrody wylosowali:

1. Szczepan Balczewski, Medryca k/Nowej Soli
2. Anna Cielon Górsz
3. Wanda Karcz Wawrów

Nagrody prześlemy pocztą.

Pionowo:

1. Ogłoszenie, reklama wyko-

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska” Złota Góra ul. Niepodległości 25, z zaznaczeniem na karcie pocztowej „Rozrywki umysłowe z nr 43. Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane 3 nagrody pieniężne po 50.000 zł.



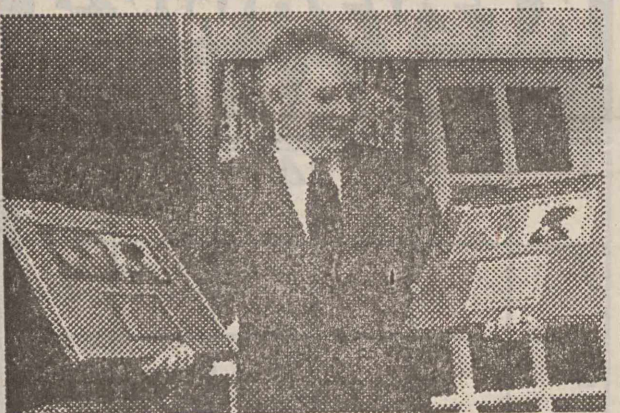
Oto romantyczna wieczorowa kreacja wykonana z organdy ozdobionej setkami „listków”. PAP/CAF_EPA

Zapiśnik

- * RENAULT - to pełnia życia
- * STARLET - mała toyota z klasą
- * AUDI - niedościgniony
- * VOLVO - samochód, któremu możesz zaufać
- * NISSAN - jedyny w mieście, najlepszy na szosie
- * PEUGEOT - symbol jakości
- * OPEL ASTRA - cel matrymonialny niewykluczony
- * FORD ESCORT - nowe poczucie swobody
- * gwiazda MERCEDESA szczęśliwa na wszystkich drogach
- * RENAULT CLIO - prosto z raju
- * FIAT TEMPRA - nawet na koniec świata
- * HONDA - postępowość z klasą
- * VOLKSWAGEN - klasyk jutra
- * SUZUKI - to czysta przyjemność

zebrał

(as)



W Londynie polski kompozytor Henryk Górecki otrzymał złotą i srebrną płytę za swą Symfonię nr 3. Od sześciu tygodni zajmuje ona czołowe miejsce na brytyjskich listach przebojów muzyki poważnej. N/z. Henryk Górecki prezentuje otrzymane nagrody. PAP/CAF-EPA

Brytyjski popularny dziennik „The Sun” przeprosił królową Elżbietę II za złamanie embarga, jakim objęta była publikacja tradycyjnego bożonarodzeniowego orędzia.

„THE SUN” PRZEPRASZA KRÓLOWĄ

Adwokaci królowej wytoczyli dziennikowi sprawę sądową pod zarzutem pogwałcenia praw autorskich za to, iż „The Sun” opublikował tekst wystąpienia głowy państwa na dwa dni przed rozpowszechnianiem orędzia królowej przez telewizję.

Dziennik „The Sun” o nakładzie 2,5 mln egzemplarzy (należący do prasowych wydawnictw Ruperta Murdocha) przyznając, że działanie jego miało charakter bezprawny, zaoferował m.in. przekazanie 200 tysięcy funtów (300 tys. USD) na rzecz charytatywnego stowarzyszenia „Save the Children Fund”, na którego czele stoi księżniczka Anna.

„Wszystkie propozycje będą uważnie przeanalizowane, ale na razie sprawa pozostaje w rękach adwokatów” - oświadczył rzecznik Pałacu Buckingham. Ze swej strony zastępca redaktora naczelnego dziennika „The Sun”, Chris Davis ujawnił, że inicjatywa uczynienia tego „współautorskiego i eleganckiego gestu” wyszła od samego Ruperta Murdocha.

LUBIMY PLOTKI, PŁOTECZKI

O tytuł „Heidi” - symbolu wiejskiej dziewczyny, która stanie u boku fioletowej krowy (reklama czekolady „Milka”) - zabiega wiele pięknych pań. Tym razem pozycji tej nie zajęła żadna z wielkich modelek, lecz... pływaczka. W najnowszej reklamie tej czekolady pojawi się złota medalistka z Barcelony - Franziska van Almsick.

Michael Douglas, o którego miłosnych „wyczynach” mówi się coraz więcej (dzięki filmowi „Basic Instinct”), założył właśnie własną firmę płytową („Third Stone Atlantic”).

Monica Thomson, opiekunka do dzieci w stadzie Mii Farrow i Woody Allena, opowiedziała się zdecydowanie po stronie ojca. „Mia kłamie!”

Gerard Depardieu waży tak wiele jak nigdy - 110 kilogramów. Waga ta będzie zresztą pomocna w jego nowej filmowej roli („Germinal” na podstawie powieści Zoli).

W Ameryce wszystko jest możliwe. Barbara Streisand ma zamiar wystąpić jako kandydatka do fotela senackiego. Następnym krokiem może być wysięg do Białego Domu?

Ursula Andress, Bo Derek i Linda Evans pozazdrościły kolegom z branży i postanowiły w Los Angeles otworzyć własną restaurację. Czyżby otrzymywały coraz mniej ofert?

oprac. dch (Bunte, Neue Revue)

SZKOT NAJBARDZIEJ ROMANTYCZNYM BRYTYJCZYKIEM

Tytuł „Najbardziej romantycznego Brytyjczyka roku” przyznał 30-letniemu Szkotowi, który nie zważał się przejechać samochodem kilkuset kilometrów, aby spełnić zachciankę ciężarnej żony - dostarczyć jej szkockich landrynek.

Kevin Thomas, taksówkarz z miejscowości Stock-on-Trent, już jako kawaler wykazywał spore skłonności do romantycznych zachowań: kiedy poznał swą późniejszą żonę Debby, pozwał ją wygrać wszystkie partie bilardu, narażając się na drwiny i docinki kolegów.

W 1986 r. Kevin zrezygnował z wyjazdu na mecze rugby w ramach Pucharu Świata, z udziałem Szkocji, aby móc posłubić ukochaną. Gdy jego ciężarna żona zaprzęgnęła szkockich landrynek, zwanych popularnie „Edynburskimi skałami”, Kevin nie mogąc znaleźć ich na miejscu, pojechał do Edynburga, skąd przywiózł zapobiegliwie aż... 200 sztuk. Podróż w obie strony zajęła mu jedenaście godzin.

„Nie ma nic wspanialszego od uszczęśliwiania mojej Debby. Kocham ją i uczyniłbym wszystko za jeden jej uśmiech” - przyznał się laureat, odbierając nagrodę (podróż na Jamajkę), ufundowaną przez znanego producenta słodczy.

A MOŻE BY TAK RAZEM?

W marcu na europejskie ekrany wejdzie nowy film o miłości reklamowany jako „ekstraklasa”. W „Sommersby” w rolach głównych wystąpią Judy i Richard Gere. Tygodnikowi „Neue Revue” udało się „naciągnąć” gwiazdy na odrobinę niedyskrecji.

- Kręciliście wspólnie gorące sceny miłosne. Co myślicie na ten temat?
- Ona: Uważałam to doprawdy za coś komicznego - iść do łóżka z mężczyzną, marzeń tak wielu kobiet...
- On: Wykonywałam jedynie naszą pracę.
- Czy zbliżyliście się także w życiu prywatnym?
- Ona: Nie, w przerwach czytałam gazety.
- On: Czuliśmy wobec siebie wzajemnie respekt.
- Czy będziecie państwo nadal utrzymywali wzajemne kontakty?
- Ona: Jesteśmy zbyt odmienni.
- On: Mogę to sobie wyobrazić.
- Jakich cech szanujecie u drugiej strony?
- Ona: Potrafi wciągać w życie swoje pomysły.
- On: Jest profesjonalistką. Wie zawsze jak daleko może się posunąć.
- Co myślicie o tym aby zostać nową parą marzeń?
- Ona: Nie przeszkadzałoby mi to.
- On: Uważam, że byłoby wspaniałe...
- Ciekawe co na podobne dictum powiedziała ta „trzecia” - Cindy Crawford - towarzysząca życia Richarda Gere?

oprac. decha

RÓŻOWY TELEFON

Niektóre moldawskie rodziny otrzymały rachunki za rozmowy telefoniczne, opiewające na astronomiczne kwoty rzędu 10-krotnego miesięcznego wynagrodzenia. Jak podała agencja TASS, szkoły w Kiszyniowie zostały zasypane ulotkami reklamowymi z numerami tajemniczego telefonu z Australii, z którego małolaty mogły się dowiedzieć wszystkiego o miłości.

Dzięki uruchomieniu łączności satelitarnej młodzież nie miała kłopotu z dodzwonieniem się do Australii, skąd mile brzmiały głos kobiety przekazywał im w języku rosyjskim seksowne bajeczki. Rodzice, nieświadomi nowinki, która obiegła stolicę Moldawii, poznali prawdę kiedy otrzymali rachunki przekraczające 70 tys. rubli, czyli równowartość półrocznej przeciętnej pensji. Łącznie rachunki za styczniowe rozmowy wyniosły 2,5 miliona rubli.

Wiceminister telekomunikacji Moldawii, Stepan Musyka, powiedział, że niektórzy z rodziców po odkryciu przyczyny zawrotnej wysokości rachunków, odmówili ich zapłacenia, obarczając pocztę winą za nieuprzedzenie opinii publicznej o „różowym telefonie”, znanym również w wielu innych krajach.



WYRAŹNIE DĄŻYŁAM, ZDMYŚLONOWALI CIĘ



„ŻE NIE MA KULTURY POLITYCZNEJ I PRZECIEŻ WIEŚ, ŻE BRAK PIENIĘDZY NA KUL - TURE



USPOKOŚ SIĘ, JAK BĘDZIESZ DĄŻYŁAM KUPIŁOŚ

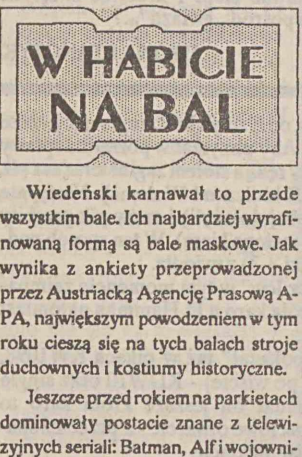


Wiedeński karnawał to przede wszystkim bał. Ich najbardziej wyrafinowaną formą są bał maskowe. Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez Austriacką Agencję Prasową APA, największym powodzeniem w tym roku cieszą się na tych balach stroje duchownych i kostiumy historyczne.

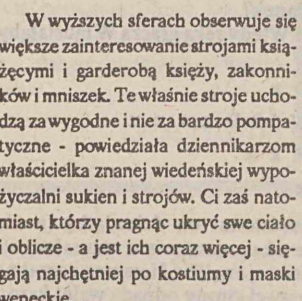
Jeszcze przed rokiem na parkietach dominowały postacie znane z telewizyjnych seriali: Batman, Alfi wojownicze żółwie Ninja. Na balach dla dzieci i młodzieży mniej kowbojów i Indian, za to więcej rycerzy i księżniczek.

W wyższych sferach obserwuje się większe zainteresowanie strojami książeczkami i garderobą księżek, zakonników i mniszek. Te właśnie stroje uchodzą za wygodne i nie za bardzo pompatyczne - powiedziała dziennikarce właścicielka znanej wiedeńskiej wypożyczalni sukien i strojów. Ci zaś natomiast, którzy pragną ukryć swe ciało i oblicze - a jest ich coraz więcej - sięgają najchętniej po kostiumy i maski weneckie.

Wydawałoby się, że takie niepraktyczne tyżki nie znajdą już amatorów. Okazało się jednak, że pomysł był chybiony, ponieważ nieoczekiwanie stały się poszukiwanym suwenirem. Humorystyczną nowinkę podała agencja TASS za lokalną gazetę „So-wietzkaja Czuwaszja”.



W HABCIE NA BAL



W HABCIE NA BAL

W HABCIE NA BAL

W HABCIE NA BAL

W HABCIE NA BAL

KALEJDOSKOP SPORTOWY



GDZIE MECZ KASPAROW-SHORT?

W sierpniu lub we wrześniu br. rozegrany zostanie pojedynek o szachowe mistrzostwo świata między broniącym tytułu mistrzowskiego Gariem Kasparowem (Rosja) i Anglikiem Nigelem Shortem. Termin wprawdzie jeszcze dość odległy, ale już do Międzynarodowej Federacji Szachowej zgłoszono dwie oferty ubiegających się o organizację meczu. Niezwykle atrakcyjną finansowo propozycję zgłosił belgradzki bankier Jedzimir Vasiljević. Na miejsce rozgrywek proponuje on Sofię lub Belgrad a na nagrody dla obu zawodników 5,6 miliona dolarów. Mniej korzystna jest oferta hiszpańskiego miasta Santiago de Compostella, deklarująca na nagrody milion franków szwajcarskich (ok. 660 tys. dolarów). Suma ta może być jednak znacznie powiększona przez kilku innych fundatorów. Ostateczna decyzja ma zapadć 22 bm.

2,5 MILIARDA ŻŁOTYCH ZA JAŁOCHE

Marcin Jałocha, jeden z najlepszych piłkarzy krakowskiej Wisły, srebrny medalista olimpijski z Barcelony zmienił barwy klubowe, jest już graczem warszawskiej Legii. Transfer opiewa na dwa i pół miliarda złotych.

SZWAJCAR NAJLEPSZYM PIŁKARZEM BUNDESLIGI

Szwajcar Stephane Chapuisat występujący w drużynie Borussia Dortmund zwyciężył w rankingu niemieckiego pisma sportowego „Kicker” na najlepszego piłkarza Bundesligi wyprzedzając Andreeasa Koepkego (FC Nuernberg) i Anthony'ego Yeboahę (Eintracht Frankfurt n.M.). Dopiero na 67 pozycji sklasyfikowano Lothara Mathauesa (Bayern Monachium).

RODZICE SFINANSOWALI...

Z kanadyjskiego miasta Quebec wpłynęło do Nowego Targu zaproszenie dla młodych hokeistów na wielki międzynarodowy turniej drużyn młodzieżowych. Klub Podhale wyróżniający się od lat wzorową pracą szkoleniową (obecnie trenuje w nim ok. 300 młodych hokeistów) nie potrafił w własnej kasy zapewnić środków na pokrycie kosztów wyjazdu. Dośzedł on jednak do skutku. 20 czterastoletnich zawodników wyjechało do Kanady za pieniądze rodziców, którzy włożyli na każdego po ok. 10 milionów złotych. Noclegi i wyżywienie w Kanadzie zapewniają organizatorzy.



DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI

DZIURAWY ŁYŻKI



W Rio de Janerio rozpoczęły się przygotowania do ulicznej zabawy karnawałowej, która odbędzie się 20-24 bm. Napewno nie obędzie się bez akcentów nawiązujących do wydarzeń jakie miały miejsce w Brazylii w ubr. N/z.wytwórcy masek prezentują wizerunki prezydentów: Itimara Franco i F. Collora de Mello. PAP/CAF/EPA

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

STRÓŻ PRAWA BEZSIŁNY WOBEC DUCHA SĄSIADKI

Wyższy rangą funkcjonariusz policji tajlandzkiej wystąpił na drogę sądową przeciwko kłopotliwemu sąsiadowi w nadziei pozbycia się wreszcie zjawy, uporczywie nawiedzającej okolicę od czasu, gdy ów sąsiad zdecydował się zatrzymać w mieszkaniu... zwłoki teściowej.

Ppłk. Opas Piroonsarn poskarżył się w sądzie, że wraz z całą rodziną żyje w ciągłym strachu i „podupadł na zdrowiu”. Nocami wyją psy, a ulicą przechadza się coś przypominającego starą kobietę. Zrozpaczonego stróż prawa powie dział, że cały kosztmar zaczął się w marcu 1989 r., kiedy sąsiad postanowił zatrzymać zwłoki teściowej w specjalnym pomieszczeniu w swym domu zamiast

pogrzebać je lub poddać kremacji, zgodnie z przepisami obowiązującymi w Tajlandii. Sąd w Bangkoku jeszcze nie wydał orzeczenia.

OSTATNI FIŃSKI PUCYBUT MA KŁOPOTY PODATKOWE

Jedyny fiński pycybut - 69-letni rosyjski emigrant, Leontij Iwanow - ma poważne kłopoty podatkowe i gdy tylko sobie z nimi poradzi, zamierza przejść na emeryturę. Przedtem jednak chciałby znaleźć następcę, który przejmie po nim interes.

Iwanow, który od dziesięciu lat czyści buty na głównym dworcu kolejowym w Helsinkach twierdzi, iż udało mu się spłacić część zaległych podatków, ale uregulowanie reszty może trochę potrwać, zważywszy, iż w dobie recesji klienci

są coraz większą rzadkością. „Nigdy nikomu nie byłem nic dłużny - twierdzi pycybut - i nadal nie zamierzam”.

ŻÓŁW WRÓCIŁ DO DOMU SAMOŁOTEM

Żółw morski, nazwany Leonardo, który przeplłynął 8.000 km z Zatoki Meksykańskiej do wybrzeży Irlandii, odleciał do Ameryki specjalnym samolotem po czterech miesiącach pobytu w akwarium w Irlandii.

Leonarda znaleziono w południowo-zachodniej Irlandii cztery miesiące temu. Był oznakowany przez naukowców z Teksasu.

Samolot, którym odwieziono „turyście”, został wyposażony w specjalny kontener ze słoną wodą i urządzeniem chł-

dzącym. Pojemnik ten przygotował irlandzki ekspert od żółwi, Gabriel King.

ODDAŁEŚ KREW, ZOBACZ WAMPIRA

Austriacki Czerwony Krzyż, który cierpi na niedostatek krwi, oferuje każdemu dawcy dwa darmowe bilety do kina na najnowszy film Coppoli „Dracula”.

Ta nowa wersja słynnej historii o wampirze z Transylwanii (Siedmiogrodu) będzie wyświetlana na ekranach 40 kin w Austrii. Przed trzema kinami w Wiedniu, które będą wyświetlać „Draculę”, Czerwony Krzyż ustawi ruchome stacje krwiodawstwa.

HYMN NA WIEKII

Życie spłatało figla tym wszystkim, którzy sądzili, że po „aksamitnym” rozwodzie nigdy już więcej nie usłyszą hym-

nu Czecho-Słowackiej Republiki. Tymczasem może on zabrzmieć na mistrzostwach świata w piłce nożnej w USA, gdzie w eliminacjach nadal występuje reprezentacja CSRF.

Nowa sytuacja powstanie także przy pierwszej oficjalnej wizycie prezydenta Czechosłowacji, V. Havla, na Słowacji. Na bratysławskim lotnisku grane będą hymny obu państw. W pierwszym wypadku hymn kraju gościa - a więc pierwszą część dawnego hymnu czecho-słowackiego - „Gdzie dom mój”, a po krótkiej przerwie - hymn słowacki „Nad Tatrami błyska” - będący do niedawna drugą częścią tegoż hymnu. Podobna sytuacja, tyle tylko, że na odwrót, będzie miała miejsce podczas wizyty głowy państwa Słowacji w Pradze.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY